ZABYTKI
DAWNYCH URZĄDZEŃ SĄDOWYCH
MIASTA WARSZAWY.

---

1. O organizacyi miasta Warszawy z roku 1767, przez Kommissyę Porządkową.

Skreślił

Alexander Wejnert.

Necessarium imprimis est novisse rempublicam.
Cic. lib. 3 de Leg.

Prawo chełmińskie jak wiadomo, pomimo wielolicznych usiłowań panujących w Polsce i mężów z najlepszemi chęciami dla kraju, nigdy dla miast ostatecznie obowiązującéj sankcyi w ziemiach koronnych, przez stany obradujące, nie pozyskało. Zacząwszy od r. 1251, zasadniczych jego ustanowień przez Eberharda de Sejne, namiestnika mistrza wielkiego w Prusiech i Inflantach, a skończywszy na poprawie Nowomiejskiéj z r. 1580 i ostatniéj redakcyi Hessego i Lemkego z r. 1594, ustawy te, mimo ciągłych o to starań, w przeciągu półczwarta wieku i mimo obowiązywania ich w bardzo wielu miastach i całkowitych prowincyach, nie mogły się doczekać redakcyi prawomocnéj. Wiemy i to, że zasadniczém jego źródłem było prawo magdeburgskie i dlatego, w wszelkich zdarzeniach

wątpliwych lub nie objętych w ustawach chełmińskich, musiano się uciekać do zasadniczego prawa. Gdy jednakże z postępem czasu, oraz dziejowego rozwoju społeczeńskiego miast i mięszkańców, i to ostatnie, okazało się niedostateczném, zaczęto odwoływać się w praktyce sądowéj do tak zwanych wielkirzy czyli uchwał magistratów pojedyńczych miast, aby milczenie prawa choć tym sposobem zastąpić. Ztąd poszło, iż pierwotne prawo chełmińskie z r. 1251 składające się tylko z 30 artykułów, wzrosło do końca XVIgo wieku, w samych tylko roździałach do liczby 169. Lecz i te, przy nieustającym rozwoju społeczeńskim w wieku XVIIym, tak ruchomym, zwłaszcza w Polsce i w pierwszéj połowie XVIIIgo stulecia, okazały się zupełnie niedostatecznemi, i w wielu zdarzeniach praktyki sądowéj, zwłaszcza po miastach obszerniejszych, niewystarczającemi, wątpliwemi, lub zupełnie milczącemi. Skutki najsmutniejsze z tego, musiały się szczególnie objawiać, mianowicie po grodach znakomitszych, bo tam, jako liczniéj zaludnionych, otwierały obszerne pole: już to do tysiącznych sporów, między samymi mieszkańcami, już téż do samowolności magistratów. Stan tak chorobliwy prawodawstwa miejskiego w Polsce, z każdym dniem jeszcze pogorszał się, samym układem elekcyjnym co do osób, na czele zarządu magistratów będących. Wiemy bowiem, iż wedle zasadniczego prawa chełmińskiego, cały ten skład był wybierany każdorocznie. Ztąd poszło, iż coraz nowe osoby z różném usposobieniem naukowem, z innemi dążnościami, musiały ciągle wstrząsać budową praw i tak niesankcyonowanych, lub ich zaciemniać coraz nowemi tłomaczeniami. Że zaś istnienie urzędowania takiego magistratu, ograniczało się tylko na jednym roku; przy najlepszych więc nawet chęciach dostojników, żadnego utrwalenia zamiarów najzbawienniejszych, z powodu tak krótkiego przeciągu czasu, nie można się było spodziewać. Dlatego to, pieniactwo i przekupstwo miało zupełnie otwarte pole dla swoich działań, a pole to stawało się tém obszerniejsze, gdy stan wewnętrzny kraju,

począwszy od pierwszych wojen szwedzkich, ciągle i konwulsyjnie wstrząsany, tém więcéj nastręczał okoliczności sprzecznych, we wszelkich stosunkach ludności miejskiéj. Obszerne tomy możnaby skreślić, na wykazanie wszelkich większych sporów w saméj tylko Warszawie, jakie między jéj ludnością i magistratem do połowy XVIIIgo wieku zachodziły. Jeszcze większe volumina, możnaby utworzyć przy opisie nadużyć i błędów jakie nastąpiły przez samych urzędników, dla niewiadomości praw niesankcyonowanych lub niedostatecznych. Przedmiot jakiśmy sobie założyli, nie dozwala tak smutnych szczegółów nawet pobieżnie tu przytaczać. To tylko dodamy, iz ze wszystkich klass mieszkańców tego grodu, jacy w tylu wiekach najwięcéj na tém ucierpieli do połowy XVIIIgo wieku, zaliczyć należy: 1ód sieroty, obłąkanych i szalonych; 2re najbiedniejszą klassę, oszukiwaną i zdradzaną, przez wszelkiego rodzaju pokątnych doradzców i winkeladwokatów w rozmaitych przedmiotach; 3cie wszystkich bez wyjątku mieszkańców tego grodu, dla braku należytego wykonania ustaw miejscowych.

Epoka panowania Stanisława Augusta, przedstawia do miast i ich mieszkańców, nader zbawienne i trwałe zasady. Ponieważ najdzielniejszym w tym względzie środkiem, okazały się kommissye tak zwane porządkowe (boni ordinis); o nich więc cośkolwiek wspomnieć tu należy.

Ciągle dotąd, owczym pędem, powtarzaną jest przez najpoważniejszych historyków i prawników naszych, wiadomość, że kommissye te, ustanowione zostały dopiero w r. 1768, a to na mocy prawa uchwalonego w tymże roku, pod tytułem: *Warunek miast królewskich*, w voluminach legum, tomie 7ym od str. 274 zamieszczonego. Że to jest błędem, najdotykalniéj udowadnia kommissya porządkowa miasta Warszawy. Ta bowiem, nietylko że już w roku 1765 powstała, na mocy dwóch reskryptów królewskich: z dnia 1 Czerwca i z dnia 12

Lipca tegoż roku, ale nadto pierwsze swe posiedzenia odbywała już w dawnym ratuszu staromiejskim, od d. 5 Sierpnia 1765 roku i wreszcie od téj także daty już się rozpoczynają jéj protokóła sessyjne i wyroki, w kilku obszernych księgach dotąd zachowane w aktach dawnych Warszawy. Czas więc jest wielki, aby takiego anachronizmu już nikt więcéj odtąd nie powtarzał.

Niejednokrotnie także, już ogółowo ogłaszaliśmy w poprzednich pismach naszych, o nader mozolnych, gruntownych i wytrwałych pracach téjże kommissyi. Władza ta, utworzona na mocy dwóch postanowień królewskich, pierwotnie składała się: z prezesa Bazylego Walickiego, kasztelana Sochaczewskiego; z kommissarzów: Walentego Puchały podsędka ziemskiego, Macieja Sobolewskiego pisarza ziemskiego i grodzkiego warszawskiego, Walentego Sobolewskiego podkomorzego a późniejszego prezesa b. rady administracyjnéj królestwa, Wawrzeńca Zielińskiego łowczego Sochaczewskiego, Ignacego Chołoniewskiego, starosty kołomyskiego; nadto z instygatora koronnego Chryzostoma Krajewskiego i jego pomocnika Antoniego Opelewskiego sekretarza królewskiego (1). Kommissya ta, w takim składzie rozpoczęła już swe czynności od dnia 5 Sierpnia r. 1765, a ktokolwiek tylko przeczyta kilka jéj wyroków, musi bić czołem przed olbrzymiemi jéj chęciami obywatelskiemi, gruntownością zasad, wyroków, nieugiętą prawością, głęboką nauką i niezmordowaną pracą.

W powyższych dwóch reskryptach królewskich, mając sobie szczegółowo wytknięte sprostowanie wszelkich nadużyć, jakie w całym zarządzie tego miasta, po różnych jego gałęziach miały miejsce, polecono jéj także napisanie szczegóło-

---

(1) O innych zmianach co do osób w téjże władzy zasiadających, już ogłosiliśmy w t. II, *Starożytności Warszawy*, na str. 74.

wéj organizacyi dla całego zarządu. Nie tu jest miejsce, abyśmy wyszczególniali ogrom pojedyńczych wyroków, w rozmaitych sporach i całéj administracyi miasta podjętych. Przedmiotem naszym jest, aby wykazać tylko sam owoc kilkoletnich jéj trudów, to jest samę organizacyę dla całéj Warszawy, we wszystkich jéj częściach i oddziałach napisaną.

Pierwszą zasadą tego urządzenia było: iżby wszystkie jurydyki i miasteczka nie wyłączając Nowéj Warszawy, złączyć pod zarząd jednéj władzy. Ztąd poszło, iż nader liczni i zamożni właściciele tych części dotąd rozłączonych, naraz mieli być pozbawieni wszelakich dochodów z podatków i innych źródeł, jakie na swoich mieszkańców nakładali. Łatwo pojąć, iż tytaniczny opór stawiali Kommissyi Porządkowéj w doprowadzeniu do skutku téj organizacyi. Szło tu o ich życie lub śmierć. W drugiéj połowie 1767 r., już Kommissya podała ją do sankcyi królewskiéj i trzy razy następnie limitowała swoje sądy oczekując na jéj zatwierdzenie. Widząc jednak, iż intrygi i zabiegi właścicieli jurydyk zaczynają tajemnie skutkować, uczyniwszy oblatę jéj w aktach (1), zajęła się tymczasem rozsądzaniem sporów prywatnych osób lub cechów z miastem rozpoczętych, co ciągnęło się aż do 26 Marca r. 1779. Walka prawości Kommissyi z osobistym interesem właścicieli jurydyk, nader długo i uporczywie trwała. Minęło lat kilka, minęło lat dziesiątek, a tu ani słychu jéj zatwierdzenia. Nareszcie w jedenastym roku od jéj sporządzenia, reskryptem królewskim z dnia 23 Marca 1778 roku (1),

---

(1) O téj oblacie wyraźna jest wzmianka w reskrypcie królewskim z d. 23 Marca 1778 r., którym akt organizacyi zatwierdzony został. Że jednak ani żadnéj daty, ani miejsca, ani w jakich księgach była robiona, nie wyrażono (zapewne dla zabiegów właścicieli jurydyk) a wszelkie przez nas najusilniejsze poszukiwania téj oblaty, nie odniosły dotąd pożądanego skutku, musimy więc pozostawić ten ważny dokument do dalszych naszych kwerend.

(2) Znajduje się w oryginale w księdze 58 Kanclerskiéj fol. 36 w archiwum głównem Królestwa.

wskazany został sposób i termin jéj obowiązywania w treści następującéj:

Reskrypt Stanisława Augusta z d. 23 Marca 1778 r. zatwierdzający organizacyę Kommissyi Porządkowéj miasta Warszawy.

Stanisław August i t. d. Wam Wielmożnemu Bazylemu Walickiemu Wojewodzie Rawskiemu, Urodzonym: Janowi Kickiemu koniuszemu koron., Janowi Przyłuskiemu staroście Piotrkowskiemu, Franciszkowi Leszczyńskiemu chorążemu Rawskiemu, Szczęsnemu Górskiemu podstolemu i podstaroście grodzkiemu, Maciejowi Sobolewskiemu pisarzowi ziemskiemu i grodzkiemu Warszawskiemu, Adamowi Cieciszewskiemu łowczemu Liwskiemu, Ignacemu Bachmińskiemu pułkownikowi wojska koron., Antoniemu Rogalskiemu metrykantowi koron., uprzejmie i wiernie nam miłym, łaskę Naszę królewską. Wielmożni, urodzeni, uprzejmie i wiernie nam mili. Dla zaspokojenia wszczętych między porządkami miasta rezydencyi naszéj Staréj i Nowéj Warszawy zakłóceń, dla wejrzenia w rachunki prowentów tychże miast, oraz dla dochodzenia i zniesienia wszelkich nierządów, a podług dawniejszych ordynacyi i potrzeby czasów teraźniejszych rządów wewnętrznych i zewnętrznych, tudzież administracyi sprawiedliwości ustanowienia, zaraz w początkach panowania naszego, Kommissyą Boni Ordinis przez reskrypta nasze wyznaczyliśmy, i do téj sprawienia Uprzejmości i niektórych z Wierności Waszych delegowaliśmy, a potém przez dekreta sądów naszych asesorskich koronnych w różnych sprawach zapadające, nietylko sprawy zachodzące odsądzać, ale i potrzebne w tych miastach porządki stanowić, władzę powiększyliśmy. Według których reskryptów i dekretów Uprzejmość i niektórzy z Wierności Waszych, zlecenia wspomnione przez lat kilka sprawując, nietylko dochody miejskie publiczne opisali, z tych rachunki ułatwili, kłótnie po cechach niektórych byłe zaspokoili, grunta, place i inne miejsca od różnych osób stanu duchownego i świeckiego odję-

te miastom, tym przywrócili, niektóre juryzdykcye przez dziedziców bezprawnie przywłaszczone poznosili i wiele innych okoliczności miasto Starę i Nową Warszawę tudzież obywatelów ich i cechy różniących *(jako akt Kommissarski do oblaty podany, a dotąd w limicie trwający, opiewa)* wyrokami swemi zaułatwili. Gdy zaś tymże aktem Kommissyjnym ustanowienie rządu publicznego miejskiego zewnętrznego i wewnętrznego, a niemniéj prędkiéj i niezawodnéj dla każdego administrowania sprawiedliwości, aż do zjednoczenia prawem ubezpieczonych w tych miastach byłych juryzdykcyi, zostało zawieszone, a w czasie tym miasto Nowa Warszawa osobną juryzdykcyę mające, nietylko w początkach téj Kommissyi ale i świéżo przez uchwały w trzech porządkach stanowione i nam przez panów Rad przełożone, takowe zjednoczenie się pod niektóremi warunkami dobrowolnie oświadczyło i inni dziedzice gruntów prawa na juryzdykcye mający, będąc z miastem Starą Warszawą względem ich juryzdykcyi częścią wsądach sejmowych, częścią w sądach naszych asesorskich w procesie, podległość swoich czynszowników na mocy przywileju przodka naszego Zygmunta Augusta r. 1570 wyszłego, konstytucyą roku 1613 wyraźnie approbowanego, jedyną juryzdykcyę na całe miasto stanowiącego, czynić zdają się być obowiązani i właśnie potrzeba sama dobrego rządu tego wymaga; zaczém Uprzejmości i Wiernościom Waszym zlecamy, abyście na terminie z limity przypadającym, za poprzedzającą awizacyą Starego i Nowego miasta oraz innych juryzdykcyi najprzód punkta do zjednoczenia się od Nowego miasta podane (jeżeliby trudność jakowa zachodziła) zaułatwili. Po których zaułatwieniu, też miasta obydwa w jedną i nierozdzielną juryzdykcyę złączyli, a potém inne juryzdykcye prawem publicznėm autoryzowane, w swojéj mocy zachowując i praw dziedzicom do nich służących nienaruszając, same tylko stopnie procesu i appelacyi do sądów ich sposobem *juryzdykcyi Bielina*, ustanowili (1); podległość obywatelów z swobód miej-

(1) Winniśmy tu objaśnić, jak zręcznie w reskrypcie tym wyraża się

skich żyjących opisali i ordynacyą sądów, porządków i rządów na całe miasto sporządzili, onę ogłosili, do egzekucyi przywiedli i inne zlecenia dawniejszych reskryptów i dekretów sądów naszych asesorskich, dopełnili. Appelacyi wszelako, gdyby od którėj strony w ostatecznėj decyzyi i rezolucyi zakładana była, do Nas i sądów Naszych asesorskich, dopuszczając. Uczynicie to Uprzejmości i Wierności Wasze, dla łaski Naszėj królewskiėj. Na co dla lepszėj wiary przy podpisie ręki Naszėj pieczęć koronną przycisnąć rozkazaliśmy. Dan w Warszawie dnia XXIII miesiąca Marca roku Pańskiego MDCCLXXVIII panowania naszego XIV roku.

„Według tego reskryptu, (są słowa ostatecznego raportu Kommissyi z r. 1782), „sprawy dawniėj rozpoczęte taż pokończyła, projekt ordynacyi, tak złączenia miast obudwóch, jakoteż rządów i sądów sprawowania, tudzież stopniów procesu po wszystkich juryzdykcyach zachować mianego, ułożyła. Téj jednak ordynacyi Kommissya publikować wstrzymała się, dokąd sądem J. K. M. asesorskim remissy i appelacye od Kommissyi zachodzące, a dotąd nierezolwowane, decydowane nie będą.“

Dzieło to, ukryte przez 100 lat i dotąd drukiem nieogłoszone, w minucie tylko pozostało do naszych czasów. W takim stanie obejmuje arkuszy 17 i pół samego pisma, któ-

---

prawodawca (zapewne wskutek starań Kommissyi Porządkowéj) względem najważniejszego warunku, co do pokonania właściciéli oddzielnych jurydyk i miasteczek, a mianowicie w tém, iż konstytucyą kor. z r. 1766 postanowiono co do Bielina, iż mieszkańcy téj dzielnicy, od wyroków wójtowskich z Bielina, mieli sobie dozwolone appelacye do sądów Staréj Wąrszawy a następnie do sądów asesorskich, a nadto i co najważniejsza, że musieli ponosić ciężary jakie wykonywała Stara Warszawa. Tym więc sposobem, pośrednio, wszystkie prawomocne jurydyki odtąd *de facto* zostały połączone w jedno ciało, lubo *de jure* miały tylko moc co do sądów 1-éj instancyi dla swych mieszkańców, kiedy dawniéj bez żadnéj appellacyi do Staréj Warszawy sprawy sądowe po jurydykach roztrzygano.

re jak przypuszczać możemy, jest ręką jednego z kommissarzy powyższych kreślone. Oprócz stosownego wstępu obejmuje szczegółowe tytuły, a w końcu na datę tojest dzień i miesiąc zostawione okienko, dodano tylko roku pańskiego rzymską liczbą tysiąc siedmset sześćdziesiąt siódmego (1), u samego dołu nadpis: *Ustanowienie ordynacyi miastu Staréj i Nowéj Warszawie na jedno złączonemu służącéj*. Dzieło to obejmuje następujące tytuły:

1. Zjednoczenie miast Staréj i Nowéj Warszawy.
2. O porządkach miasta albo urzędach w powszechności.
3. Rozporządzenie magistratów, urzędów i porządków miasta (2).
4. O prezydencie i burmistrzach.
5. O radcach i magistracie radzieckim.
6. O sądzie wójtowskim ławniczym, tudzież o ławnikach.
7. O trzecim porządku tojest gminnych.
8. Sąd potoczny na Nowém mieście.
9. O sądzie sierocym.
10. De judicio censorio.
11. O komplecie sądowym.
12. O publikach i konferencyach.
13. Urzędnicy miasta jacy być mają.

---

(1) Ta także data przekonywa dotykalnie, że już przed r. 1768 istniały w Polsce kommissye porządkowe i że prawdopodobnie może w tym roku 1767 kommissya zrobiła oblatę téj ustawy; ale dopiéro czas wykryje, czy nasz ostatni domysł sprawdzi się.

(2) W tym tytule zamieszczone są motywa znoszące coroczne elekcye prezydentów i innych urzędników miasta, jakie wedle zasadniczego prawa chełmińskiego z r. 1251, roz. 1 ustanowiono. Między powodami téj zmiany wyrażono, iż już reskrypt królewski z r. 1744 zaprowadził ją, ale do r. 1765 nie był wykonany. *W Zbiorze praw sądowych*, A. Z. z roku 1778, str. 76 § 19, znajdujemy także to zniesienie elekcyi corocznych dla miast.

14. O cechach rzemieślniczych.
15. O nabywaniu possessyi w mieście.
16. O swobodach miejskich.
17. O mieszczanach i przyjmowaniu prawa miejskiego.
18. De lege sumptuaria.
19. O serwitoratach i protekcyach.
20. O bankrutach i listach moratoryalnych.
21. O spadkach jure fisci.
22. O społeczności albo kompaniach.
23. Utwierdzenie juryzdykcyi miejskiéj.
24. Przywrócenie i pozwolenie prowentów miastu.
25. Abrogacya dawnych expens.
26. Deklaracya honorariów od mieszczan.
27. O podatkach i składkach.
28. O retentach.
29. O kontraktach emfiteutycznych.
30. Rozporządzenie Urzędu Ekonomicznego (1).
31. Nagroda urzędnikom (2).
32. O archiwiście miejskim.
33. Milicya miejska.
34. O wdowach radzieckich.
35. O długach Nowego miasta.
36. Przepis przysiąg na urzędy.
37. Przysięga prezydenta i burmistrzów.
38. Przysięga wójta, landwójta i radzców.
39. Przysięga dla ławników.
40. Przysięga dla gminnych.

---

(1) Tytuł ten już drukiem ogłosiliśmy w *Starożytnościach Warszawy*, t. II, str. 59 i następne.

(2) W tym tytule kommissya *po raz pierwszy* ustanowiła pensye stałe roczne dla urzędników miasta.

41. Przysięga dla zasiadających w sądzie sierocym.
42. Przysięga dla sądu Popisowego albo judicii censorii.
43. Ponowienie przysiąg.
44. Dzień oczyszczenia i jednania.

Organizacya ta, lubo dla interesu osobistego właścicieli jurydyk została pozbawioną siły wykonawczéj, nie przestała jednak być obrazem wiarogodnym i wzorowo malującym ówczesne sądownictwo miejskie, obrazem po mistrzowsku oddanym co do wielu instytucyi, o których i dawniejsze prawa chełmińskie, a nawet ziemskie zupełnie milczą; obrazem wreszcie, który nas najdotykalniéj przekonywa, iż gdyby rozporządzenia te pozyskały były wykonanie przynajmniéj w Warszawie, bezzawodnie stałyby się wzorem dla wszystkich prawie miast w Polsce (1). Żeby nakoniec całą doniosłość tego szacownego dzieła kommissyi, jeszcze dotykalniéj przedstawić, musimy tu szkic poprzedniego stanu miasta wykazać.

Wiadomo już, iż od roku 1596 Warszawa stawszy się rezydencyą króla a tém samém kraju sercem, z którego na cały obszar Połski arterye krew życiodawczą rozlewały, musiała przez to najsilniéj oddziaływać na całą budowę państwową. Nadto, od ostatniéj redakcyi prawa chełmińskiego z r. 1594 do roku 1767 upłynęło lat 173, wśród których najsroższe klęski dotknęły Warszawę. Dosyć przytoczyć tu trzy szturmy stolicy za Karola Gustawa, dwa szturmy za Karola XII^{go}, morowe powietrze w latach: 1602, 1605, 1613, 1622, 1623, 1624, 1625, 1628, 1629, 1630, 1631, 1645, 1652, 1656, 1659, 1660, 1661, 1662, 1673, 1675, 1677, 1678, 1679, 1708, 1709, 1710 i 1711 (2), nie licząc wiel-

---

(1) Tegoż samego zdania był prawodawca *Zbioru praw sądowych* z roku 1778, jakie w art. 27-m w samém zakończeniu swéj pracy zamieścił.

(2) W tych 4 latach 30,000 osób zmarło w Warszawie.

kich pożarów z r. 1697 (1) i r. 1708, oraz częstych wylewów Wisły; a będziemy mieli słaby ogółowy obraz, nadzwyczajnego upadku miasta, już to pod względem zamożności, już też co do ustawicznéj zmiany jego ludności. Skutkiem tego było, iż takie kataklizmy musiały koniecznie spowodować gwałtowne przeobrażenia: z jednéj strony w zaniedbaniu znajomości szczegółów prawa obowiązującego, a z drugiéj, być przyczyną rozmaitych zmian w instytucyach i duchu pojęć ludności zupełnie prawie nowéj, już to pod względem religijnym i moralnym, już też co do handlu, sądownictwa i wewnętrznéj administracyi. Ztąd także poszło, iż prawo chełmińskie od ostatniéj redakcyi z r. 1594, stało się nadzwyczaj niedostateczném, a przez to władza miasta, zmuszaną była do wydawania coraz nowych wilkirzy. Że zaś te jak wiadomo, stawały się wówczas obowiązującemi, zatém kommissya porządkowa musiała ich wprowadzić i wprowadziła do nowéj przez nią spisanéj organizacyi. Dzieło więc to można śmiało uważać, za uzupełnienie prawa chełmińskiego aż do roku jego spisania tojest 1767. Między najgłówniejszemi zmianami, jakie w niém co do nowych instytucyi sądowych spostrzegamy, następujące oddziały téj ustawy na szczególne zasługują przytoczenie: *1. Sąd sierocy, 2. Sąd popisowy (judicium censorium). 3. Listy moratoryalne i bankruci. 4. Społeczności czyli kompanie handlowe. 5. Dzień zjednania i oczyszczenia.* O każdym w szczególności wyłuszczyć następnie przedsiębierzemy.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

---

(3) Dnia 17 maja tegoż r. 200 zabudowań na Krakowskiém-Przedmieściu spłonęło; w roku 1605 w samym rynku Staromiejskim 22 kamienic zgorzało oprócz zabudowań w przyległych ulicach.

UWAGI NAD PRAWEM
O PRZYMUSOWÉM WYWŁASZCZENIU (1).

IV.

Rozebrawszy poprzednio formalności zajęcia i skutki jakie z niego wypływają, zastanówmy się obecnie nad przepisami prawa, mającymi na celu przygotowanie lub urządzenie sprzedaży saméj, zajętéj nieruchomości. Kodex postępowania sądowego z 1807 r. stanowi tym końcem, bardzo obszerne postępowanie, które przebieżemy w krótkości, wyliczając formalności przezeń przepisane, w takim porządku w jakim jedne po drugich powinny być dopełniane.

1) Art. 682 kodexu postępowania sądowego nakazuje pisarzowi trybunału przed którym sprzedaż jest popieraną, wywiesić w izbie ustępowéj, w terminie art. 680 kodexu postępowania sądowego wskazanym, wyciąg zawierający w sobie wiadomości ważne przedewszystkiem dla mających chęć do kupna, mianowicie: oznaczenie dokładne dłużnika i wierzyciela sprzedaż popierającego, nieruchomości zajętéj, terminu pierwszego ogłoszenia warunków, oprócz innych mniéj ważnych szczegółów, jak: daty zajęcia i przepisania lub nazwisk przełożonych gminy w któréj zajęcie nastąpiło.

---

(1) Zob. Zesz. II, str. 198, Przeglądu Sądowego.

2) Podług art. 683 kodexu postępowania sądowego, wyciąg powyższy ma być w wskazanych przez prawo dziennikach umieszczony, umieszczenie zaś to, winno być udowodnione exemplarzem dziennika, podpisanym przez drukarza i poświadczonym przez przełożonego gminy w któréj dziennik wychodzi.

3) Takież same wyciągi, w formie obwieszczeń drukowane, mają być wywieszone w miejscach przez prawo szczegółowo oznaczonych (art. 684 K. P. S.).

4) Dopełnienie téj czynności poświadcza akt woźnego, protokół rozlepień, który ją uskuteczniał, zawidymowany przez przełożonego gminy.

5) Kopia powyższego aktu winna być doręczona dłużnikowi (art. 687 K. P. S.), tak jakby już z zawiadomienia go o zajęciu nie wiedział iż nieruchomość zajętą została, tudzież na kiedy wyznaczony został dzień pierwszego ogłoszenia warunków. Doręczenie to winno nastąpić w terminie art. 701 kodexu postępowania sądowego przepisanym.

6) Wyciąg o którym w art. 682 kodexu postępowania sądowego mowa, ma być doręczony wierzycielom hipotecznym (art. 698 K. P. S.), na ośm dni przynajmniéj przed pierwszem ogłoszeniem warunków.

7) Zawiadomienie wierzycieli o zajęciu w powyższy sposób dokonane, winno być przepisane w hipotece (art. 696 K. P. S.).

8) Popierający sprzedaż obowiązany jest złożyć, na dni 15 przynajmniéj, przed pierwszem ogłoszeniem warunków w kancellaryi pisarza trybunału, zbiór objaśnień i warunków sprzedaży, mający zawierać także podaną przezeń za nieruchomość zajętą cenę, którą w terminie przygotowawczego przysądzenia ofiaruje za nią postąpić (art. 697 K. P. S.).

9) Pierwsze ogłoszenie na audyencyi publicznéj trybunału zbioru objaśnień i warunków.

10) Drugie ogłoszenie, i

11) Trzecie ogłoszenie, z przerwą dni 15 między każdem (art. 702 K. P. S.)

12) Nowe doniesienia w dziennikach i

13) Nowe rozlepienia obwieszczeń, podług formy w art. 683 kodexu postępowania sądowego wskazanéj. Obydwie te czynności winny być dopełnione na ośm dni przynajmniéj przed przygotowawczem przysądzeniem (art. 703 K. P. S.).

W doniesieniach zaś i obwieszczeniach ma się zawierać wiadomość tak o terminie przygotowawczego przysądzenia, jak i o cenie do licytacyi przez popierającego sprzedaż podanéj.

14) Przygotowawcze przysądzenie w czasie którego, nieruchomość będzie przysądzoną popierającemu sprzedaż za cenę przez niego podaną, jeżeli nikt wyżéj nie postąpi (art. 698 K. P. S.), tudzież oznaczony termin do odbycia ostatecznego przysądzenia (art. 706 K. P. S.), najwcześniéj w sześć tygodni, po przygotowawczem, miejsce mieć mogący.

15) Nowe doniesienie w dziennikach tudzież:

16) Nowe rozlepienia obwieszczeń w formie poprzednio wskazanéj. Obydwie czynności mają być dopełnione w 15 dniach po przygotowawczm przysądzeniu, w doniesieniach zaś i obwieszczeniach winna zawierać się wzmianka o odbyciu przygotowawczego przysądzenia, o cenie jaką w terminie tym za sprzedawaną nieruchomość postąpiono, a wreszcie i o dacie ostatecznego przysądzenia (art. 704 K. P. S.). W końcu:

17) Ostateczne przysądzenie według form w art. 707, 708, 709 kodexu postępowania sądowego przepisanych, odbyć się mające.

Wszystkie powyższe formalności, winny być zachowane pod nieważnością podług art. 717 kodexu postępowania sądowego. U nas zaś do tego i tak już aż nazbyt obszernego i kosztownego postępowania, postanowienie króla Saskiego

z dnia 26 Czerwca 1811 r. dodało jeszcze oszacowanie nieruchomości, dające powód do kosztownych i przez wszystkie instancye ciągnących się sporów.

Tyle więc formalności musi być dopełnionych, podług kodexu postępowania sądowego, zanim dojdzie się do ostatecznego rezultatu, tojest sprzedaży zajętéj nieruchomości. Poprzestając dotychczas na prostem nieomal ich wyliczeniu, zastanówmy się nad niemi obecnie, zobaczmy, czy wszystkie zarówno są potrzebne, istotne, czy wszystkie wypływają z natury rzeczy lub odpowiadają jakiemuś specyalnemu celowi, który prawodawca powinien był uwzględnić, czy nie znajdują się w ich liczbie takie, które z korzyścią dla całego postępowania, z oszczędnością czasu i kosztów, mogłyby być opuszczone lub w właściwy sposób zmienione.

Dla rozwiązania téj tak ważnéj kwestyi należy nam przedewszystkiem rozważyć, jakim potrzebom każde prawodawstwo winno zadosyć czynić, jakie okoliczności ma uwzględnić, aby zapewnić najkorzystniejszą, o ile można, dla wierzycieli i dłużnika, sprzedaż nieruchomości zajętéj; przez zbadanie bowiem tego, możemy dopiero dojść do poznania jakich formalności ta część postępowania subhastacyjnego wymaga, jakie są najstosowniejsze, dla dojścia do zamierzonego przez prawodawcę celu.

Pierwszą potrzebą która winna być przez prawodawstwa przewidziana i w należyty sposób, przez właściwe przepisy, zabezpieczona, jest ułożenie warunków sprzedaży. Bez jasno i dokładnie oznaczonych warunków, nie podobna byłoby przystąpić do licytacyi, one są jéj podstawą; dlatego też określenie ich powinno być utrzymane. W kwestyi téj może tylko iść oto, aby prawo ustanowiło odpowiednie przepisy mające potrzebie téj jasnéj i z natury rzeczy wypływającéj, zadosyć czynić.

Warunki te winny być, ma się rozumieć, przez popierającego sprzedaż ułożone, bo on jest głównie interesowany, on jest stroną pilniéj działającą, nie idzie jednak zatém, aby

redakcya ich przezeń ustanowiona miała być ostateczną. Gdyby tak było, można by słusznie myśléć iż ułożone zostały wyłącznie na jego korzyść, w jego tylko interesie, gdy tymczasem w sprzedaży i innych osób interesy powinny być uwzględnione. Dla tego warunki przez popierającego sprzedaż ułożone są tylko projektem do którego wszystkie strony interesowane muszą mieć możność czynienia odpowiednich wniosków. Z stron tych, dłużnik przedewszystkiém ma prawo żądać takiéj zmiany, jaka interesom jego odpowiada, jaka z jego korzyścią, bez straty dla wierzycieli, może być przeprowadzona. Ażeby zapewnić znów ten rezultat dłużnikowi, trzeba postawić go w możności wystąpienia z podobnem żądaniem, dla tego więc trzeba go zawiadomić w terminie oznaczonym o ułożeniu warunków, tudzież o terminie w jakim z żądaniami swemi może wystąpić. To jest druga potrzeba, którą prawodawca winien uwzględnić.

Następnie zauważyć należy, iż i wierzyciele hipoteczni są bezpośrednio w sprzedaży zainteresowani, iż prawa ich bardzo na uszczerbek mogą być wystawione przez nieodpowiednie warunki. Ztąd wypływa konieczność, ażeby i oni byli w możności zapobieżenia niekorzystnym dla siebie wypadkom, i bronienia, w danym razie, praw swoich. Dla tego i oni także, nietylko dłużnik, winni być o warunkach tych zawiadomieni, przez to tylko bowiem będą w stanie przedstawić swoje uwagi, żądania i pozyskać ich uwzględnienie. Jest to trzecia potrzeba, na którą prawodawca uwagę swą zwrócić powinien.

W końcu pamiętać należy iż sprzedaż wtedy tylko będzie mogła nastąpić w najkorzystniejszych, dla wierzycieli i dłużnika, warunkach, gdy będzie przy niéj jak największe współubieganie się mających chęć do kupna. Tego zaś rezultatu nie osiągniemy, jeżeli mało kto o sprzedaży będzie uwiadomiony. Ztąd powstaje potrzeba podania sprzedaży saméj i jej warunków do wiadomości publicznéj, potrzeba któ-

réj także prawodawca przez stosowne przepisy winien zadosyćuczynić.

Te więc potrzeby, zdające się być istotnemi, niezbędnemi, wymagają odpowiednich przepisów, formalności. Dopiero wtedy gdy je prawodawca w należyty sposób określi, gdy przez nie sprzedaż przygotowaną zostanie, można myśléć o ustanowieniu przepisów, podług których sprzedaż sama, tak zwane obecnie ostateczne przysądzenie, ma nastąpić.

Zobaczmy w jaki sposób kodex postępowania sądowego czyni zadosyć tym wymaganiom?

Pierwszéj potrzebie odpowiada art. 697 kodexu postępowania sądowego nakazujący popierającemu sprzedaż, złożyć na dni 15 przed pierwszém ogłoszeniem, zbiór objaśnień i warunków w kancellaryi pisarza trybunału.

Następnie prawo wymaga dopełnienia nie jednéj lecz kilku formalności, mających na celu pośrednie lub bezpośrednie zawiadomieniu dłużnika o warunkach. Taki bowiem, nie inny cel, założył sobie widocznie prawodawca wymagając, aby w zawiadomieniu dłużnika o zajęciu zawierała się data pierwszego ogłoszenia warunków (art. 681 K. P. S.), nakazując aby obwieszczenie donoszące o zajęciu i sprzedaży, a mieszczące w sobie wzmiankę o pierwszém ogłoszeniu warunków, było przybite na drzwiach zamieszkania dłużnika i głównych drzwiach budowli zajętych (art. 684 K. P. S.), przepisując doręczenie dłużnikowi kopii protokółu rozlepień, w któréj znów termin ten znajdujemy wskazany (art. 687 K. P. S.), stanowiąc wreszcie tyle innych formalności, które pośrednio przynajmniéj potrzebę powzięcia wiadomości o warunkach dłużnikowi przypominają.

Daléj kodex postępowania sądowego w art. 695 i 696 przepisuje formę w jakiéj wierzyciele hipoteczni mają być zawiadomieni, podług któréj należy im doręczyć exemplarz obwieszczenia drukowanego, zawierającego w sobie datę pierwszego ogłoszenia warunków.

W końcu publiczność, mający chęć do kupna, dowiadują się o sprzedaży z bardzo wielu formalności. Najprzód z wyciągu umieszczonego w sali ustępowéj (art. 682 K. P. S.), następnie z obwieszczeń drukowanych w dziennikach (art. 683 K. P. S.), i rozlepianych w miejscach przez prawo wskazanych (art. 684 K. P. S.), daléj z trzech po sobie idących ogłoszeń na audyencyi (art. 702 K. P. S.), z nowych obwieszczeń w dziennikach i nowych rozlepień (art. 703 K. P. S.), z przygotowawczego przysądzenia i na ostatku z takichże obwieszczeń w dziennikach i rozlepień (art. 704 K. P. S.).

Z powyższego zestawienia potrzeb postępowania subhastacyjnego, z formalnościami przez kodex postępowania sądowego postanowionemi, a mającemi im zadosyćczynić, dochodzimy, zdaje się, do przekonania, iż kodex ten pod wielu względami był za hojny, iż niepotrzebnie wymagał dopełnienia tylu formalności, powiększających tylko znacznie koszta, rozwlekających i tak już długie postępowanie a nie przynoszących odpowiedniego pożytku. Obfitość ta szczególniéj uderzyć musi każdego, pod względem środków mających na celu zawiadomienie dłużnika, tudzież podanie do wiadomości powszechnéj sprzedaży. Zauważyć jednak należy, iż jak z jednéj strony prawodawca starać się o to powinien, tak z drugiéj strony, zbytnia troskliwość naraża tylko na straty wierzycieli i dłużnika, obciążając postępowanie nadzwyczajnemi kosztami, ze szkodą w końcu kredytu krajowego. Zbyteczną, zdaje się, byłoby rzeczą, wdawać się tutaj w rozbiór każdego pojedyńczego artykułu, i wykazywać o ile odpowiadają swemu celowi, o ile powinnyby być zmienione, dlatego też poprzestanę tylko na wskazaniu bardziéj rażących ujemnych stron, a nawet niekonsekwencyi kodexu postępowania sądowego, uderzających każdego, który w postępowaniu sądowem chce widzieć nie martwy zbiór formułek średniowiecznych, nie rutynę bez myśli wewnętrznéj i znaczenia, ale żywy organizm pełny treści, odpowiadający duchowi czasu i stanowi dzisiejszego społeczeństwa.

Z tego stanowiska zapatrując się na przepisy kodexu postępowania sądowego, musimy uznać za zbyteczną, niepotrzebną, formalność art. 682 kodexu postępowania sądowego wymaganą, a nakazującą pisarzowi trybunału wywieszenie w sali ustępowéj wyciągu z protokółu zajęcia, z oznaczeniem dnia pierwszego ogłoszenia warunków. Formalność ta, uznaną jest rzeczą, nieprowadzi do żadnego praktycznego rezultatu, bo nikt prawie wyciągu tego nie czyta, jeżeli zaś głównym jéj celem było podanie do wiadomości publicznéj sprzedaży to śmiało rzec można, iż cel ten w zupełności został chybiony nikt bowiem z mających chęć do kupna, nie dowiaduje się o niéj z wyciągu wywieszonego w trybunale, lecz z obwieszczeń w dziennikach, z wieści publicznéj lub z jakiegokolwiek innego źródła. Gdybyśmy jednak z tych nawet powodów, formalności téj nie uważali za zbyteczną, to musimy przynajmniéj przyznać, iż prawodawca stanowiąc ją postąpił niezupełnie sprawiedliwie. Formalność ta wymaganą jest stosownie do art. 717 kodexu postępowania sądowego, pod nieważnością całego postępowania, czyli że w skutek niedopełnienia jéj popierający sprzedaż, może zamiast odzyskania kapitału, utracić nawet koszta w tym celu poniesione. Kara zaś ta spada na niego niewinnie, bo popierający sprzedaż w pominięciu téj formalności nie dopuścił się żadnego niedbalstwa, lecz pisarz trybunału na którego prawo obowiązek dopełnienia jéj włożyło.

W podobny sposób należy, zdaniem naszem, zapatrywać się na trzykrotne rozlepienie obwieszczeń według art. 684, 703 i 703 kodexu postępowania sądowego. Ponieważ obwieszczenia te mają na celu zawiadomienie nietylko publiczności, ale i dłużnika, przeto winny być wywieszone na drzwiach jego zamieszkania i głównych drzwiach budowli zajętych, tudzież w innych miejscach przez prawo wskazanych, w których przypuszczalne jest większe zgromadzenie się publiczności.

Co do obwieszczeń samych, ich treści, to powiedzieć

można, iż zawierają w sobie wiele wiadomości zupełnie niepotrzebnych. Za takie uważać należy: datę zajęcia i przepisań, nazwiska pisarzy sądów pokoju i przełożonych gmin którym kopie zajęcia doręczono; wiadomości te są bez żadnego znaczenia dla mających chęć do kupna bo tych interesuje tylko to, co w ostatecznym terminie i pod jakiemi warunkami będzie sprzedawane; dla dłużnika zaś rzeczy te nie są wcale nowością, bo już z innych doręczeń, zawiadomień mógł o wszystkiém dokładną powziąć wiadomość i przedsięwziąć, w razie niedopełnienia ich, właściwe środki obrony. Z drugiéj strony prawodawca zakładając sobie taki cel, nie zabezpieczył się poważną rękojmią, iż formalność ta rzeczywiście będzie dopełniona, że nie zamieni się w czczą literę, ponieważ w art. 685 kodexu postępowania sądowego nakazuje poświadczać dopełnienie jéj aktem woźnego w którym ma być powiedziane, iż rozlepienie uskutecznione zostało w miejscach przez prawo oznaczonych, bez ich wyszczególnienia (1). Prawodawca więc nadał tu rzeczywiście bardzo obszerną władzę woźnemu, odejmując nawet możność wszelkiéj nad nim kontrolli.

W takim stanie rzeczy, gdy obwieszczenia te wadliwe są w treści, gdy forma ich także słusznym wymaganiom nie odpowiada, należałoby zadać sobie w ogóle pytanie, czy są one tak konieczne? czy postępowanie subhastacyjne zupełnie bez nich obejść się nie może? Niektórzy z autorów rozpatrujących tę kwestyę, stanowczo przeciwko rozlepieniom tym oświadczają się: tak np. Seligmann (2), który nie będąc ich zwolennikiem w ogóle, w szczególności odzywa się prze-

(1) Praktyka, u nas wyrobiona, doprowadziła wprawdzie iż woźni wyszczególniają miejsca w których rozlepienia uskutecznione zostały, wobec jednak wyraznéj litery prawa, nie zachodziłaby żadna nieważność gdyby tego nie czynili.

(2) Seligmann. Quels sont au point de vue juridique et au point de vue philosophique les réformes dont notre procedure civile est susceptible. Riems 1855. Str. 310.

ciw umieszczaniu obwieszczeń na drzwiach zamieszkania dłużnika i domu urzędu gminnego, uważając je za niepotrzebne a przytém upokarzające dłużnika. Zdaniem drugiego (1) przypominają one czasy średniowieczne, kiedy nie było ani dobrych środków kommunikacyi, ani poczty, ani dzienników, ani administracyi w ogóle, kiedy prawodawca chcąc podać fakt jakiś do wiadomości publicznéj, musiał uciekać się do pierwotnych bardzo środków, które wszakże za naszych czasów wydają się zbyt przestarzałemi. Zdaje się téż, iż prawodawca jeżeli chce zapewnić wykonanie swoich postanowień, a jak w wypadku obecnie rozbieranym, sprowadzić liczną konkurencyę do sprzedaży, powinien opuścić bezsilną rutynę i do niczego nie prowadzące środki, a naśladować, pod tym względem, przemysł prywatny, mający najskuteczniejszy sposób podania czegoś do wiadomości publicznéj, w dziennikach.

Jeżeli jednak oświadczamy się za ogłoszeniami w dziennikach, nie idzie zatém abyśmy ten tylko środek za wyłącznie dobry uznawali, abyśmy byli przeciwni użyciu wszelkich innych za pomocą których, wiadomość o sprzedaży może być rozszerzoną. Obwieszczenia w dziennikach są najstosowniejszym środkiem dla własności większej, którą uważać można za normalny stan własności ziemskiéj w naszém społeczeństwie, gdyby zaś przepisy o przymusowem wywłaszczeniu zastosowano także do własności mniejszéj, włościańskiéj, to obwieszczenia podobne okazałyby się nieskutecznemi do sprowadzenia liczniejszéj konkurencyi, z powodu iż dzienniki nie przenikają jeszcze do tych warstw społeczeństwa, które stanąć mogą do kupna takich nieruchomości. Własność mała, włościańska, może obudzić chęć do kupna tylko w włościanach, sąsiadach, mieszkańcach téj saméj lub przyległéj gminy, dla których nabytek taki może przedsta-

(1) Bordeaux. Philosophiede la procedure civile. Paris. 1857 Str. 576.

wiać nie jedną dogodność, dlatego środki ogłoszenia mogłyby się do tych miejscowości tylko ograniczać, te zaś będą najlepiéj celowi swemu odpowiadać, które najłatwiéj do sfer tych ludności będą mogły przeniknąć. Zdawałoby się więc iż właściwszem byłoby użycie w tych wypadkach obwieszczeń na domach gminnych, tak gminy zajętéj nieruchomości jak i sąsiednich, lub ogłoszeń w dni targowe, świąteczne, przy kościołach parafialnych, jednem słowem, wszędzie gdzie jest większy napływ publiczności, nie czytającéj dzienników, dla któréj z tego powodu potrzeba innego skuteczniejszego środka.

Gdyby jednak rozlepienie obwieszczeń nie było tak wadliwą, samą przez się, zwłaszcza dla nieruchomości większych, formalnością, to i w takim razie wątpliwem jest czy rzeczywiście konieczne jest doręczenie dłużnikowi kopii protokółu rozlepień i to jeszcze w tak ściśle określonym terminie, jak to czyni art. 701 kodexu postępowania sądowego. Jeżeli stanowiąc ten przepis prawodawca miał zamiar jeszcze raz zawiadomić dłużnika, uprzedzić go o grożącem niebezpieczeństwie, to przepis ten należy uważać za niepotrzebny bo dłużnik nieraz już o wszystkiém został zawiadomiony, prawo zaś nie powinno stanowić formalności zbytecznych, zwłaszcza jeżeli dopełniane bywają, jak to często ma miejsce, kosztem wierzycieli niżéj pomieszczonych. Jeżeli przeciwnie prawodawca miał na myśli danie rękojmi dłużnikowi iż formalności w jego interesie postanowione będą uskutecznione, to gwarancya podobna okazuje się nieskuteczną, z téj przyczyny, iż w doręczonéj kopii dłużnik niema podstawy do wystąpienia, choćby zkądinąd wiedział że obwieszczenia nie we wszystkich miejscach przez prawo oznaczonych rozlepione zostały, bo akt doręczony mu, poświadczać ma tylko rozlepienia w ogóle, bez wymieniania pojedyńczych miejsc i jako taki ma wiarę za sobą.

Niepotrzebnem także, o ile się nam zdaje, jest trzykrotne ogłoszenie zbioru objaśnień i warunków sprzedaży na audyencyi. Formalność ta niema żadnego praktycznego zna-

czenia, nikt bowiem z mających chęć do kupna nie spuszcza się na to co usłyszy przelotnie przeczytane, każdy udaje się albo do obrońcy sprzedaż popierającego, albo w kancellaryi pisarza trybunału przegląda starannie te warunki, albo też przez swego obrońcę zasięga o nich wiadomość. Z tego téż właśnie powodu, że ogłoszenia te do niczego nie prowadzą, że się stały czczą formalnością, nikt nawet na audyencyi, na odczytanie ich bardzo powierzchowne nie zwraca uwagi, a jednak formalności te obciążają próżnemi kosztami postępowanie subhastacyjne i spóźniają o miesiąc zrealizowanie należności wierzycieli.

Toż samo da się powiedzieć o przygotowawczem przysądzeniu które, każdy przyzna, nie prowadzi do żadnego rezultatu, stawszy się prostą, bez znaczenia formalnością. Inaczéj nawet być nie mogło, gdy nikt nie uważał za stosowne udawać się na miejsce odbywanego przygotowawczego przysądzenia, często może dosyć odległego, ażeby tymczasowo nieruchomość jakąś licytować, skoro wiedział że nabycie to nie jest stanowcze, że za kilka tygodni znów będzie miała miejsce druga licytacya, do któréj każdy ma prawo przystąpić, i która będzie mieć rzeczywiste nie fikcyjne znaczenie. Dlatego téż każdy bardzo słusznie, woli przystąpić do licytacyi wtedy gdy będzie miał pewność utrzymania się przy nabytéj w ten sposób własności; przygotowawcze zaś przysądzenie stało się formą o tyle tylko mającą znaczenie o ile jest zarazem terminem do wnoszenia pewnego rodzaju sporów (art. 733 K. P. S.), gdyby jednak termin ten inaczéj był oznaczony, jak to czyni nawet prawodawstwo francuzkie z 1841 r. w takim razie przygotowawcze przysądzenie okazałoby się zupełnie zbyteczném.

Z powyższego jakkolwiek pobieżnego tylko przedstawienia, płynie, zdaje się nam, dostateczne przekonanie jak wiele możnaby zrobić zarzutów przepisom kodexu postępowania sądowego, jak wiele w nich jest przestarzałéj rutyny, naleciałości z średnich wieków, form czczych a kosztownych, czy-

niących postępowanie to niemożliwém w dzisiéjszym stanie społeczeństw, wymagających zupełnie czego innego. W uznaniu tego, nowsze prawodawstwa stanowczy rozbrat zrobiły z przeszłością, wchodząc na drogę ulepszeń, postępu, znosząc niepotrzebne formalności, zachowując mniéj więcéj niezbędne i naturze rzeczy odpowiadające. Obecnie więc należy nam zastanowić się nad temi reformami, rozważając postępowanie subhastacyjne od chwili w któréj zajęcie dokonane zostało, tojest kiedy przepisanie go w hipotece nastąpiło.

Prawodawstwo francuzkie z 1841 r. uważając ustalenie warunków sprzedaży na rzecz najważniejszą po zajęciu, nakazuje popierającemu sprzedaż, w art. 690, w dwadzieścia dni po przepisaniu złożyć w kancellaryi pisarza trybunału zbiór objaśnień i warunków (*le cahier des charges*), zawierający w sobie: 1) wymienienie tytułu exekucyjnego z mocy którego zajęcie nastąpiło, nakazu, protokółu zajęcia i innych aktów lub wyroków, które w ciągu popierania wywłaszczenia zapadły; 2) oznaczenie nieruchomości podług protokółu zajęcia; 3) warunki sprzedaży; 4) cenę podaną do licytacyi.

Projekt kommissyi rządowéj sprawiedliwości określa w art. 29ym i następnych, sposób w jaki formalność ta powinna być dopełnioną. Podług tego, popierający sprzedaż obowiązany jest, najdaléj w 30 dni po przepisaniu w hipotece, złożyć w kancellaryi pisarza trybunału: 1) poświadczone przez komornika kopie nakazu i protokółu zajęcia; 2) warunki sprzedaży z oznaczonym terminem ich ogłoszenia nie krótszym jak dni 30, ani dłuższym jak 90 od daty złożenia; 3) wykaz hipoteczny po wniesieniu do hipoteki zajęcia; 4) świadectwo dyrekcyi szczegółowéj towarzystwa kredytowego, jeżeli nieruchomość jest taką pożyczką obciążona, o wysokości długu do spłaty pozostającego. W skutek tego pisarz trybunału (art. 30), winien otworzyć protokół przedaży przymusowéj i założyć jéj akta. W protokóle mieścić się mają: oznaczenie nieruchomości, data doręczenia nakazu

i innych aktów późniejszych, warunki sprzedaży z terminem ich ogłoszenia; do niego winny być zapisywane wzmianki o wszelkich dalszych czynnościach. Akta znów sprzedaży, mające stanowić nierozdzielną całość z protokółem, składają z wszelkich dokumentów pokładanych, jak nakazu, protokółu zajęcia i innych. Art. 31 zajmuje się szczegółowo warunkami sprzedaży, które powinny zawierać: wadjum, cenę do licytacyi podaną, a oznaczoną podług sposobu w art. 33 i 34 określonego, w miarę tego jak nieruchomość ma być sprzedana częściowo, cenę każdéj części, sposób w jaki szacunek ma być wypłacony, termin od którego nowonabywca nieruchomości zajętą obejmie w posiadanie, zastrzeżenie co do summ mogących pozostać przy gruncie, a wskazanych w art. 32^{im}. Warunki powinny być podpisane nietylko przez obrońcę, ale i przez stronę sprzedaż popierającą. Cenę do licytacyi według art. 33^{go} należy podać taką, jaka wypadnie w stosunku do $^2/_3$ szacunku w taxie urzędowéj zamieszczonego, jeżeli takowa w ostatnich 15^{stu} latach była sporządzona, albo $^2/_3$ ostatniéj ceny przedażnéj. Gdyby zachodziła niemożność powyższego oznaczenia, wtedy cena podaną będzie dla nieruchomości wiéjskich, w stosunku dawnéj ofiary pomnożonéj przez 200, dla nieruchomości zaś miejskich, w podwójnéj wysokości ubezpieczenia ogniowego. Jeżeliby wreszcie żadna z tych zasad nie mogła być zastosowaną, prezes trybunału, na podanie sprzedaż popierającego, decyzyą ostateczną, cenę tę oznaczy, która, w żadnym wypadku, nie może być niższa od niektórych wierzytelności wymienionych w artykule 34^{ym}.

Nie zdaje się wszakże, aby powyższe przepisy były bardzo szczęśliwemi. Najprzód wprowadzają one nową formalność tojest protokół sprzedaży wraz z aktami, w miéjsce zbioru objaśnień i warunków składanych przez obrońcę sprzedaż popierającego, przez co także znacznie powiększają się koszta postępowania, bo zamiast wzmianki w zbiorze objaśnień o aktach proceduralnych należy złożyć całkowite ich

kopie (1). Taki sam skutek pociąga za sobą obowiązek złożenia wykazu hipotecznego, czego kodex postępowania sądowego nie wymagał, a co rzeczywistéj korzyści nie przynosi, ponieważ mający chęć do kupna tak samo w saméj kancellaryi hipotecznéj, z wykazu dla każdego dostępnego, o stanie hipotecznym przekonać się mogą. Tylko więc świadectwo dyrekcyi szczegółowéj o wysokości resztującego długu towarzystwu kredytowemu okoliczności nader ważnéj dla licytantów, mogłoby tutaj zasługiwać na uznanie.

Niepotrzebnem także zdaje się być wymaganie, aby warunki sprzedaży były podpisane nietylko przez obrońcę, ale i przez wierzyciela sprzedaż popierającego. Prawo oznacza w właściwym miejscu wypadki, w których obrońca potrzebuje upoważnienia strony, warunki zaś licytacyjne nie mogą i nie powinny powodować odstępstwa od ogólnych zasad procedury, z narażeniem wierzyciela na udawanie się często do miejsca, może nawet odległego, w celu podpisania warunków, które obrońca jego uważał, zapewne za poprzedniem zniesieniem się z nim, za stosowne.

Nie mniejsze także zarzuty możnaby czynić sposobom, za pomocą których cena do licytacyi ma być oznaczona. Żaden z wskazanych środków wykrycia przybliżonéj wartości wywłaszczanéj nieruchomości, nie zdaje się nam być praktycznym. Cena przedażna byłaby może najwłaściwsza, gdyby nie ta okoliczność, iż często podawana jest w hipotece umyślnie za wysoko, w innych celach, iż z tego powodu nie może służyć za zupełnie pewną do tego podstawę, jeżeli zaś pochodzi z dawnych czasów będzie za nizką. Że podatek ofiary nie może być stopą do oznaczenia ceny licytacyjnéj każdy się zgodzi, kto wspomni w jakich czasach i w jakim celu podatek ten powstał, jak fałszywe można mieć z niego

(1) Przeciw protokółowi sprzedaży, jako zbytecznemu b. rada stanu w Uwagach nad projektem, str. 15.

o wartości dóbr wyobrażenie. Podwójne ubezpieczenie dawałoby z pewnością wartość wyższą od rzeczywistej, odstraszając przez to licytantów. Taxa wreszcie urzędowa z ostatnich 15^{stu} lat, gdyby nawet w każdym wypadku istniała, nie przedstawia również większéj rękojmi pewności, bo warunki miejscowe w przeciągu tego czasu mogą bardzo się zmienić, zmniejszając lub podwyższając wartość nieruchomości. Jeżeli znów w braku tych środków, oddalibyśmy, tak jak czyni projekt, prawo oznaczenia ceny prezesowi trybunału to w takim razie powstałaby słuszna obawa zbyt wielkiéj dowolności, przy któréj często sprzedaż sama byłaby niemożliwą (1).

Jeżeliby jednak dała się wynaléźć racyonalna podstawa do wyszukania prawdziwéj wartości nieruchomości, to pomimo to należałoby zadać sobie pytanie, czy oznaczenie podobne jest właściwe, czy można zmuszać obowiązkowo sprzedaż popierającego do jéj podania, wtedy kiedy jak wiadomo, podanie to pociągnąć może za sobą nader ważne dla niego następstwa, kiedy w braku innych licytantów nieruchomość ma mu być za tę cenę przysądzoną. Przepis podobny, zdaniem naszem pociągając za sobą takie skutki w najwyższym stopniu przeciwny jest prawom wierzyciela sprzedaż popierającego, zagraża nawet jego interesom materyalnym. Cóż zrobi wierzyciel gdy majątek jego nie wystarcza na zaspokojenie ceny wynalezionej, na podstawie jakiegokolwiek z powyższych sposobów? Zmuszony będzie albo odstąpić od subhastacyi, od odzyskania swego kapitału tracąc wyłożone koszta, albo jeżeli był przezorniejszym wcale jéj nie rozpocząć, albo wreszcie zaryzykować wszystko co ma, nabyć nieruchomość rachując na pożyczki, układy z wierzycielami

(1) St. Zalewski w Uwagach nad projektem (Dziennik powszechny 1862 r.), przemawia jeszcze za dodaniem jednego środka, a mianowicie summę wypadającą z pomnożenia ceny dzierżawnéj przez 20, chociaż i ten sposób, widoczną jest rzeczą, nie do wszystkich nieruchomości mógłby być zastosowanym.

i t p. W piérwszych wypadkach będzie bezsilnym, mając prawo za sobą, w ostatnim narazi się na zupełną ruinę. Nie zdaje się więc, aby przepis taki był właściwym, aby oznaczanie przez prawo ceny, za jaką nieruchomość popierającemu sprzedaż może być przysądzoną, odpowiadało celowi, jaki sobie prawodawca założył. Zdaniem naszem, za daleko bardziéj odpowiadający prawdziwemu stanowi rzeczy należy uważać przepis prawodawstwa francuzkiego, według którego popierający sprzedaż cenę tę oznacza dowolnie (1). Jeżeli bowiem cena ta będzie odpowiednia, zbliżająca się przynajmniéj do rzeczywistéj, dłużnik ani inni wierzyciele nie będą na straty narażeni, gdy za nią popierający sprzedaż otrzyma przysądzenie; jeżeli znów będzie za nizką, w takim razie konkurencya, własny interes wierzycieli, lub mających chęć do kupna nie dozwoli na sprzedanie jéj za bezcen. Jedno tylko ograniczenie, zdaniem naszem, możnaby nałożyć téj dowolności, mianowicie takie, iż popierający sprzedaż nie mógłby podać ceny niższéj od summy, w któréjby się jego wierzytelność mieściła. Jeżeli bowiem wierzyciel na pewną nieruchomość kapitał swój pożyczył, i zgadzając się na porządek hipoteczny w którym został pomieszczony, dał przez to widoczny dowód, iż wartość jéj wystarcza na pokrycie nietylko wierzytelności wyższych, lecz i jego własnéj. Wtedy byłoby niesprawiedliwością dozwalać mu, z widoczną stratą dłużnika, nabycia za niższą cenę, bo nikt krzywdą trzeciego bogacić się nie może. *Nemo debet cum alterius damno locupletari.*

Przepis taki nie byłby u nas nowością, bo i towarzystwo kredytowe posiada podobne prawo na mocy którego nierucho-

---

(1) Tak czyni nietylko kodex postępowania sądowego r. 1807, ale i nowe prawo r. 1841, tak samo postępuje prawodawstwo genewskie w art 525, przeciwnie procedura sardyńska w art. 770, każe obrachowywać w właściwy sposób cenę do licytacyi, na niedogodność zaś tego przepisu, już poprzednio zwróciliśmy uwagę.

mość wywłaszczana będzie mu przysądzoną, za summę wyrównywającą resztującéj do umorzenia pożyczce, wraz z procentami, podatkami skarbowemi zaległemi i kosztami sprzedaży (1), tojest mniéj więcéj za cenę odpowiadającą wartości nieruchomości, przez towarzystwo kredytowe uznanéj. Niema więc przyczyny, zdaniem naszém odstępować od powyższéj zasady, gdy idzie o wywłaszczenie na korzyść osób prywatnych. Wprawdzie mógłby tu nie jeden zarzucić, iż położenia są inne, że pożyczka towarzystwa kredytowego, mieści się na pierwszém miejscu, że niema przed sobą żadnych innych wierzytelności, że przeciwnie wierzyciele sprzedaż popierający mogą miéć przed sobą inne summy, na wyższych numerach hipoteki, któreby pokryć musieli. Różnica ta wszakże w położeniu, okaże się bardziéj pozorną jak rzeczywistą, jeżeli wspomnimy, iż towarzystwo kredytowe udziela pożyczkę do takiéj wysokości, jaka w jego rozumieniu odpowiada wartości dóbr, tak samo jak i prywatne osoby, pieniędzy swych nie umieszczą na nieruchomości, jeżeli wartość jéj, w ich przekonaniu, nie daje dostatecznéj rękojmi pewności. Położenie więc ostatecznie zrówna się, gdy tak jedno jak i drudzy otrzymają przysądzenie nieruchomości za cenę, jaką jéj sami nadali.

Mogłoby się wszakże wydarzyć przy zastosowaniu powyższéj zasady, iż wierzyciel otrzymałby przysądzenie, nabyłby nieruchomość, za cenę bardzo małą, stosunkowo do prawdziwéj wartości nieodpowiednią, ze szkodą tak niższych wierzycieli jak i dłużnika. Miałoby to miejsce przedewszystkiém wtedy, kiedy wierzytelność poszukiwana mieściłaby się na wyższych numerach hipoteki. Dla zaradzenia podobnemu następstwu, należałoby zdaniem naszém, dozwolić wywłaszczanemu dłużnikowi, w terminie ogłoszenia warunków wy-

(1) Prawo z dnia 8 Czerwca (10 Lipca) 1860 roku art. 24-ty, Dziennik Praw, t. 56.

stąpić z żądaniem, aby popierającemu sprzedaż przysądzono tylko część nieruchomości, według oszacowania biegłych, wyrównywającą jego należności. Podobny środek zna procedura sardyńska, jak to już poprzednio mieliśmy sposobność wykazać. W razie jednak, gdyby środek ten nie mógł być zastosowanym, gdyby nieruchomość na odpowiednie części, dogodnie w naturze nie mogła być podzieloną, nie pozostawałoby nic innego jak wrócić do ogólnéj zasady, i przysądzać wierzycielowi nieruchomość za cenę przez niego podaną. I wtedy jeszcze wolna konkurencya stałaby na straży interesów niższych wierzycieli i dłużnika, przeszkadzając nabyciu nieruchomości za bezcen.

Tak, o ile się nam zdaje, należałoby się zapatrywać na oznaczenie przez popierającego sprzedaż ceny nieruchomości w warunkach licytacyjnych.

Warunki te podług prawa francuzkiego z 1841 r. winny być złożone w kancellaryi pisarza trybunału w 20 dni po przepisaniu hipotecznem i zawierać w sobie termin ich ogłoszenia, nie bliższy jak dni 20, ani dalszy jak 40. Nie zdaje się nam wszakże właściwym przepis projektu kommissyi rządowéj sprawiedliwości, według którego termin ten przedłużony jest od dni 30 do 90. Wprawdzie od popierającego sprzedaż zależy przyspieszenie tych czynności, jego więc zwłoka ta bardzo nie dotknie, zwłaszcza że różnica w *minimum* czasu nie jest znaczna; inaczéj może być z innemi wierzycielami, którzy będąc pozbawionemi wpływu na energiczniejsze popieranie sprzedaży, bardzo mogliby ucierpieć, gdyby extrahentowi subhastacyi podobało się termin ogłoszenia warunków odwlec do 90 dni. Z téj też przyczyny przedłużanie podobne terminów zdawałoby się niekorzystném.

W taki sposób prawodawstwa powyżéj rozbierane zadosyć czynią potrzebie postępowania subhastacyjnego, pod względem ułożenia warunków sprzedaży nieruchomości. Zbiór objaśnień wszakże i warunków przez popierającego sprzedaż przygotowany nie jest i nie może być stanowczym, dopóki

dłużnik i wierzyciele hipoteczni, którzy również winni mieć prawo przedstawienia swych wniosków i żądania zmian nie zostaną wysłuchani, lub przez milczenie swoje warunków tych nie zatwierdzą. Dlatego prawo francuzkie z 1841 r. nakazuje w ośm dni po ich złożeniu z dodaniem czasu na odległość, uwiadomić o tém dłużnika, a zarazem wezwać go aby był obecnym odczytaniu na audyencyi, tudzież aby wniósł w właściwym terminie swoje zarzuty (art. 691). W zawiadomieniu tém ma się zawierać data ogłoszenia warunków. Wierzyciele także hipoteczni stosownie do art. 692 mają być w podobny sposób zawiadomieni, obydwa zaś zawiadomienia winny być przepisane w hipotece (art. 693), w skutek czego pociągają za sobą następstwa w art. 694 oznaczone, a przejęte z art. 696 kodexu postępowania sądowego.

Projekt kommissyi rządowéj sprawiedliwości w art. 35, 36 i 37 nakazuje również w 8^{miu} dniach od złożenia warunków, z dodaniem czasu na odległość przeznaczonego zawiadomić dłużnika i wierzycieli hipotecznych o terminie do ogłoszenia ich wyznaczonym, a następnie zawiadomienia te przepisać w hipotece. Jeżeli jednak prawodawstwa te zachowują, tę samą formę dla dopełnienia obydwóch czynności, różnią się bardzo w skutkach do nich przywiązanych. Gdy bowiem w prawie r. 1841, tak jak w kodexie postępowania sądowego z 1807 r. (art. 696), od chwili wniesienia zawiadomienia wierzycieli do hipoteki zajęcie nie może być wykreślone bez ich zezwolenia, lub prawomocnych przeciwko nim wyroków, choćby popierający sprzedaż od dalszych kroków odstąpił, to projekt kommissyi rządowéj sprawiedliwości ściesnienie to dłużnika w znacznéj części znosi. Podług art. 37^{go} mianowicie potrzeba zezwolenia wierzycieli na wykreślenie, lub prawomocnych wyroków, do tych tylko została ograniczoną, którzyby przed ogłoszeniem warunków, w kancellaryi pisarza trybunału protokólarnie żądali, aby zajęcie bez ich zgody nie było wykreślone. Przepis ten zdaniem naszém jest znakomitem ulepszeniem, tém bardziéj, iż odpowiada

ścisłym wymaganiom sprawiedliwości. Przyznajemy się do zupełnego niezrozumienia powodów dla których prawodawca w kodexie postępowania sądowego związał tak ściśle wierzycieli hipotecznych z popierającym sprzedaż, do tego stopnia iż gdyby ten ostatni odstąpił nawet w skutek umowy lub zaspokojenia go, od dalszych kroków, zajęcie nie mogłoby być bez ich zezwolenia wykreślone. Przecież z tego powodu, iż jeden z wierzycieli rozpoczął subhastacyą, wierzytelności innych nie stają się odrazu wymagalnemi, inni mogą być zaspokojeni w procentach, pewni kapitału. Taki przepis, zdaniem naszém, w najwyższym stopniu niesprawiedliwy i nieludzki dla dłużnika, jest niestosownym także ze względu na porządek publiczny, bo w razie odstąpienia popierającego sprzedaż od dalszych kroków, i niepodstawienia się w jego miejsce innego wierzyciela, pozostawia pomimo to zajęcie i jego skutki do czasu nieoznaczonego, ścieśnia dłużnika najniepotrzebniéj w dyspozycyi jego własnością, zmusza go nieraz do kosztownego i uciążliwego postępowania w celu wykreślenia zajęcia, którego nikt nie żąda, a które wszakże skutki swoje objawia. Procedura genewska chcąc zaradzić tak zgubnym następstwom stanowi w art. 582, iż licytacya może być przywołaną i odbytą nietylko na żądanie popierającego sprzedaż, lecz każdego wierzyciela hipotecznego, byle miał tytuł likwidalny i wymagalny (1), a nawet i dłużnika, który nieraz może mieć interes ażeby sprzedaż raz się odbyła. Jeżeli znów nikt odbycia się licytacyi nie żąda, trybunał może na żądanie dłużnika, albo nawet z urzędu unieważnić całe postępowanie, ze wszystkiemi skutkami. Podobny wypadek został przewidziany w projekcie kommissyi rządowéj sprawiedliwości. Postępowanie subhastacyjne a więc i zajęcie, opuszczone przez extrahenta subhastacyi, nie może

---

(1) Art. 582. L'ouverture des enchères ne pourra être requise que par le saisi, le poursuivant, et tout autre créancier intervenant ayant un titre liquide et exigible.

skutkować bezwarunkowo dla innych wierzycieli, którzy z exekucyą nie wystąpili, może istnieć dla nich o tyle tylko, o ile podstawili się w jego miejsce, lub żądanie swoje pod tym względem protokólarnie oświadczyli, Do wykreślenia téż zajęcia z hipoteki po przepisaniu zawiadomienia wierzycieli, projekt bardzo słusznie nie wymaga zezwolenia wszystkich którzy zachowywać się mogli zupełnie neutralnie, lecz tylko tych którzy chęć korzystania z dotychczasowego postępowania wyraźnie objawili. Tak téż zapatrując się na tę kwestyę niektórzy teoretycy przemawiają stanowczo przeciwko podobnéj solidarności, między popierającym sprzedaż i innymi wierzycielami (1). W takim jednak stanie rzeczy, gdy przepisanie w hipotece zawiadomienia wierzycieli, nie powinno pociągać za sobą takich następstw, gdy staje się tylko prostym środkiem kontrolli dla przekonania się, czy formalność ta dopełnioną została, wymaganie jéj zdaje nam się przedstawiać bardzo wątpliwą korzyść. Udowodnienie, w terminie ogłoszenia warunków, przez popierającego sprzedaż, iż przepisowi temu zadosyć uczynił, byłoby w zupełności wystarczającem.

W taki sposób, prawodawstwa poprzednio rozbierane, zadosyć czynią trzem potrzebom postępowania subhastacyjnego, w téj jego fazie, tojest ułożeniu warunków sprzedaży, zawiadomieniu o nich dłużnika i wierzycieli hipotecznych. Zobaczmy obecnie jakie przepisy, inne prawodawstwa, w téj mierze stanowią.

Podług prawodawstwa sardyńskiego, warunki sprzedaży zawarte są już w pozwie wydanym przez popierającego sprzedaż, w skutek którego trybunał nakazuje przymusowe wywłaszczenie w drodze subhastacyi (art. 770 i 773). Wyrok trybunału doręczony jest dłużnikowi co ma znaczyć zawiadomienie go o zajęciu, jak to poprzednio wykazaliśmy

---

(1) Bellot, tamże str. 526.

(art. 773). W końcu, na jego podstawie, pisarz trybunału redaguje obwieszczenie mające zawierać w sobie oprócz dat nakazu, zajęcia, terminu sprzedaży i innych, wskazania wierzyciela subhastującego, dłużnika, nieruchomości, także i warunki sprzedaży (art. 775). Kopie zaś tego obwieszczenia drukowane, mają być doręczone dłużnikowi i wierzycielom hipotecznym w zamieszkaniach przy wpisach obranych (art. 776). Przekonywamy się z tego, iż warunki ułożone są przez popierającego sprzedaż, że dłużnikowi są aż trzy razy kommunikowane: w pozwie, w wyroku i w obwieszczeniu, co uważać należy za rzecz zbyteczną, że wierzyciele dowiadują się o nich za późno, ponieważ dopiero po wyroku, który je ustalił, z obwieszczenia, że w skutek tego nie mają bezpośredniéj sposobności wpłynąć na ich zmianę, co wszakże z prawa ich wypływa. Obfitość środków prawodawczych, pod jednym względem, brak ich a przynajmniéj niedostateczność pod drugim, nie zdaje się bardzo zalecać postępowania sardyńskiego.

Postępowanie nadreńskie nakazuje popierającemu sprzedaż już w podaniu do sądu, o dozwolenie zajęcia nieruchomości na przymusowe wywłaszczenie, zamieścić warunki sprzedaży (§ 4), o warunkach tych wszakże dłużnik i wierzyciele hipoteczni dowiadują się po decyzyi sądowéj, mianowicie z obwieszczenia (subhastationspatent), zredagowanego przez sędziego pokoju albo deputata sądu krajowego (deputirte des Landgerichts) (1), w miarę tego przez kogo decyzya była wydaną, (§ 11) wydrukowanego i tak dłużnikowi jako też wierzycielom hipotecznym doręczonego (§ 16).

Procedura znów genewska wymaga zamieszczenia warunków sprzedaży w obwieszczeniu, na podstawie którego do-

(1) Obwieszczenie to powyższy urzędnik obowiązany jest zredagować na skutek osobnego podania popierającego sprzedaż, w którem dopełnienie poprzednich formalności, mających na celu zajęcie nieruchomości, ma być należycie usprawiedliwione.

konywa się zajęcie (art. 525), którego kopia, już dla samego zajęcia, ma być doręczona dłużnikowi (art. 530), tudzież w dwa tygodnie potém wierzycielom hipotecznym (art. 537). Porównywając ostatnie przepisy z poprzednio rozbieranemi, przekonywamy się, iż procedura genewska, dochodzi do tego samego co i inne rezultatu, z większą jednak oszczędnością czasu i środków, a zatém i kosztów, że w skutek tego najlepiéj celowi postępowania subhastacyjnego odpowiada. Zamiast bowiem nakazywać tak jak prawodawstwo francuzkie lub projekt kommissyi rządowéj sprawiedliwości osobną formalność ułożenia warunków a następnie zawiadomienia o nich dłużnika i wierzycieli, procedura ta zlewa je, że się tak wyrażę, z jedną z poprzednich, tojest z zawiadomieniem dłużnika o zajęciu. Prawodawca genewski uważał bardzo słusznie, gdy zajęcie ma być dokonane przez obwieszczenie, mieszczące w sobie warunki sprzedaży i doręczone dłużnikowi, za rzecz niepotrzebną następne zawiadamianie go o warunkach. Pozostali tylko wierzyciele względem których tego samego trzeba było dopełnić; potrzebie zaś téj odpowiedziało doręczenie i im takiegoż obwieszczenia. Przykład prawodawstwa tego, dowodzi jakim ulepszeniom, uproszczeniom może uledz postępowanie subhastacyjne, gdy zajęcie będzie dokonane przez obwieszczenie, nie możnaby jednak rezultatu tego osiągnąć tam, gdzie zajęcie odbywa się na podstawie protokółu woźnego lub komornika. Tutaj jedynem uproszczeniem mogłoby być, doniesienie dłużnikowi, wraz z zawiadomieniem go o zajęciu, o warunkach sprzedaży, lub przynajmiéj o terminie ich ogłoszenia. Tak też postępują przepisy o exekucyi należności towarzystwu kredytowemu ziemskiemu z dnia 18 Czerwca (10 Lipca) 1860 roku w art. 7ym.

Rozebrane wszakże powyżéj przepisy, nie załatwiają ostatecznie potrzeby ustalenia warunków którąśmy najprzód wymienili, dlatego przytoczyć nam należy i inne, mające cel ten na oku. Prawodawstwo francuzkie r. 1841 po złoże-

niu zbioru objaśnień i warunków sprzedaży i zawiadomieniu o tém stron interesowanych, nakazuje odczytanie go na audyencyi trybunału, którego celem częścią może być podanie sprzedaży do wiadomości publicznéj, przeważnie jednak, przedstawienie sposobności wierzycielom i dłużnikowi do uczynienia współcześnie swoich wniosków, jedném słowém ustalenia warunków. Termin ten jest oznaczony przez popierającego sprzedaż w zawiadomieniu dłużnika i wierzycieli, nie może zaś nastąpić wcześniéj jak w dni 30, ani późniéj jak w 40 od złożenia warunków w kancellaryi pisarza trybunału (art. 694). Strony interesowane tojest wierzyciele i dłużnik, a nawet popierający sprzedaż, obowiązani są na trzy dni przedtem uczynić swoje wnioski, zarzuty, żądania zmiany przez zadyktowanie ich do zbioru objaśnień, gdyby zaś tego, w terminie tym nie zrobili, nie będą z niemi do przedstawienia na audyencyi dopuszczeni. Trybunał po odczytaniu zbioru objaśnień i warunków, stanowi co do żądań wniesionych i oznacza termin sprzedaży, najprędzéj w 30, a najpóźniéj w 60 dni po ogłoszeniu (art. 695).

Widzimy ztąd, iż odczytanie zbioru objaśnień i warunków zastępuje pod pewnym względem, a mianowicie co do możności wnoszenia sporów, przygotowawcze przysądzenie, według kodexu postępowania sądowego z 1807 r. z tą wszakże bardzo chwalebną zmianą, iż każdy występujący ze sporem, winien go wynieść przynajmniéj na trzy dni przed terminem, przez co strony interesowane mają czas do przygogotowania swych środków obrony, co było niemożliwem pod panowaniem kodexu postępowania sądowego, gdy spory te można było doręczyć w ostatniéj nieomal chwili przygotowawczego przysądzenia.

Drugą niemniéj korzystną reformą zaprowadzoną przez prawo z 1841 r. jest ta, iż skoro warunki, w terminie ich odczytania, raz zostaną przyjęte i zatwierdzone, już żadnéj zmiany późniéj zaprowadzić w nich nie można. Przeciwnie było podług kodexu postępowania sądowego, taki jednak

stan rzeczy był nader niedogodny dla mających chęć do kupna, którzy nie mogli być pewni warunków, pod jakiemi sprzedaż miała się odbywać, którzy jeszcze w dniu ostatecznego przysądzenia musieli się przekonywać czy nie zaszły w nich żadne zmiany. Wierzyciele także tracili na tém, najprzód dlatego, że późno wyniesione spory mogły spowodować nawet opóźnienie sprzedaży, a więc i zrealizowanie ich należności, powtóre, dlatego, iż przez to narastały nowe koszta wyczerpujące tylko szacunek. Wszystkie te niedogodności przez nowe prawo usunięte zostały.

Projekt kommissyi rządowéj sprawiedliwości w art. 39 i 40 idzie za prawem francuzkiem z 1841 r. tak co do sposobu ogłoszenia warunków, jak i czynienia sporów, które na trzy dni przed tym terminem mają być wyniesione, przez zadeklarowanie ich do protokółu sprzedaży. Co do tego ostatniego jednak punktu to przyznać należy, iż nawet kodex postępowania sądowego, jest od obydwóch praw wyższy, dozwalając spory te wynosić przez notę, co zdaje się nam właściwszem, bo w skutek tego, obrońca popierającego sprzedaż, bezpośrednio o nich dowiadywał się, gdy przy systemacie nowym francuzkim i projektu kommissyi rządowéj sprawiedliwości musiałby w właściwym czasie postarać się o zasięgnięcie o nich wiadomości. W terminie tym trybunał miał naznaczyć dzień sprzedaży, ponieważ zaś projekt kommissyi rządowéj sprawiedliwości naśladując w ogóle prawo francuzkie z 1841 r., odstępował od niego gdy szło o oznaczenie terminów, przychylając się do dłuższych, przeto i tutaj, pozwalał odbyć licytacyę w 60 najwcześniéj, a w 120 dni najpóźniéj po ogłoszeniu warunków. Zmiana ta wszakże nie zdawałaby się nam zupełnie szczęśliwą, tém bardziéj, iż kodex nawet postępowania sądowego, termin sześciotygodniowy uważał za dostateczne *minimum*.

Inne prawodawstwa jak genewskie, sardyńskie, nie znają tego terminu, tak samo jak i przepisy obowiązujące u nas towarzystwo kredytowe ziemskie, jakkolwiek wszystkie

dozwalają tak dłużnikowi jak i wierzycielom hipotecznym występować z zarzutami i przedstawiać swoje wnioski (1). Nie zdaje się nam wszakże aby postępowanie to było właściwem, zaprowadza wprawdzie znaczne skrócenie procedury subhastacyjnéj, znosi jedną więcéj formalność, ale przez to samo pozbawia się jednéj także korzyści, którą termin taki zapewnia. Prawodawstwa te dozwalają wynosić dłużnikowi i wierzycielom spory przeciw warunkom ułożonym przez popierającego sprzedaż, ale w różnym czasie, przez to więc nie dają sposobności władzy rozpoznającéj je, postanowienia względem nich odrazu, po zbadaniu wszystkich przeciwnych sobie i krzyżujących się nieraz interesów. W skutek tego, przy takiém niejednoczesnem, kolejnem decydowaniu sporów, bez przywołania i wysłuchania wszystkich stron interesowanych, mogą być zaprowadzone zmiany w warunkach przeciwne ich interesom, potrzebom, czego unikniemy, zachowując podobny termin, w którymby wszystkie spory odrazu załatwione być mogły.

Tyle o warunkach sprzedaży. Rozebrawszy tę kwestyę, zatrzymajmy się nad środkami ustanowionemi przez rozmaite prawodawstwa, a mającemi na celu podanie sprzedaży do wiadomości publicznéj. Prawo francuzkie z 1841 r. stara się celowi temu zadosyć uczynić przez doniesienia w dziennikach i rozlepienia obwieszczeń. Doniesienia w dziennikach mają być umieszczone tylko raz jeden na 40 dni najwięcéj, a na 20 najmniéj przed terminem sprzedaży (art. 696), w doniesieniach tych winny być wymienione daty zajęcia i przepisań, imiona i nazwiska popierającego subhastacyą, obrońcy jego, tudzież dłużnika, oznaczenie dokładne nieruchomości, ceny za nią podanéj, trybunału przed którym licytacya ma się odbyć, wreszcie terminu do niéj wyznaczonego. Doniesienia te mają być usprawiedliwione, tak jak chce tego kodex

(1) Genewskie art. 567, sardyńskie art. 786, nadreńskie § 19, przepisy dla towarzystwa kredytowego. art. 13.

postępowania sądowego, przez exemplarz dziennika podpisany przez drukarza i zalegalizowany przez mera (art. 698). Gdyby dłużnik, popierający wywłaszczenie lub wierzyciele hipoteczni uważali za stosowne ze szczególnych jakich pobudek nadać większą publiczność przedaży, za pomocą doniesień w innych dziennikach, nietylko w tych które prawo do tego wyznacza, będą mogli to uczynić, lecz koszta za to będą policzone wtedy tylko gdy prezes trybunału udzieli stosowne zezwolenie (art. 697). Takież same doniesienia w kształcie obwieszczeń mają być rozlepione w miejscach przez prawo oznaczonych, (art. 699), w formie przejętéj z kodexu postępowania sądowego. Ponieważ zaś poprzednio już zastanawialiśmy się nad niedokładnością i niedostatecznością téj formalności, przeto obecnie nie widzimy potrzeby rozbierania jéj obszerniéj.

Projekt kommissyi rządowéj sprawiedliwości zachowuje dwa obwieszczenia w dziennikach przez prawo oznaczonych, jedno przed ogłoszeniem warunków (artykuł 38), drugie po niem (art, 41). Oprócz tego krótki wyciąg z obwieszczenia ma być umieszczony w dwóch innych pismach peryodycznych, przez kommissyą rządową sprawiedliwości wskazać się mających (art. 42). Jeśli jednak zyskuje zupełne uznanie przepis według którego w czterech dziennikach mają być umieszczone doniesienia o sprzedaży, nie możemy być tegoż zdania względem obwieszczeń przed ogłoszeniem warunków wymaganych. Termin ten obchodzi tylko dłużnika i wierzycieli, którzy w inny sposób są o niem zawiadomieni, próżną zaś jest rzeczą donosić o nim publiczności, która z tego żadnéj korzyści nie odniesie, bo warunki sprzedaży w tym czasie nie są ostatecznie ustalone. Dlatego téż, o ile nam się zdaje, obwieszczenia te nie są zupełnie potrzebne (1).

(1) Tak samo wydział prawodawczy b. rady stanu w uwagach nad projektem kommissyi rządowéj sprawiedliwości str. 16.

Wreszcie projekt kommissyi rządowéj sprawiedliwości wymaga także rozlepienia obwieszczeń w sposób art. 43ym wskazanym.

Procedura sardyńska (art. 776), nakazuje dwukrotne rozlepienie obwieszczeń, w miejscach oznaczonych, tudzież dwukrotne umieszczenie wyciągów z nich w dzienniku do tego przeznaczonym.

Postępowanie nadreńskie czyni różnicę w sposobie podania sprzedaży do wiadomości publicznéj, stosownie do wielkości wywłaszczanéj nieruchomości. I tak gdy z nieruchomości téj opłaca się nie więcéj jak 4 talary podatku gruntowego, wtedy doniesienie o sprzedaży odbywa się tylko przez rozlepienie obwieszczeń (tak zwanego patentu subhastacyjnego) w gminie położenia nieruchomości i na drzwiach sądu pokoju, albo gdy wywłaszczenie jest popierane przed sądem krajowym (Landgericht), na drzwiach tegoż sądu. Jeżeli podatek gruntowy przenosi 4 talary w takim razie oprócz powyższych rozlepień, obwieszczenia te mają być trzykrotnie umieszczone w urzędowym dzienniku okręgu rządowego (§ 14). Tym sposobem prawodawstwo nadreńskie odróżnia własność większą i mniejszą na potrzebę czego już poprzednio zwracaliśmy uwagę.

Procedura genewska w celu opublikowania sprzedaży, wymaga najprzód w art. 534 dopełnienia powtórnie tych wszystkich formalności, o których mówiliśmy poprzednio, jako potrzebnych do dokonania zajęcia; następnie zaś każe w jednym z dzienników (*feuille d'avis*), umieścić sześć razy krótki wyciąg z obwieszczenia, w którymby zawierała się wzmianka o dłużniku, nieruchomości wywłaszczanéj, terminie sprzedaży, tudzież wskazania miéjsca gdzie można zasięgnąć bliższej informacyi (art. 535).

Podług przepisów dla towarzystwa kredytowego ziemskiego ogłoszenie sprzedaży odbywa się za pomocą krótkich obwieszczeń, umieszczonych trzykrotnie w gazecie rządowéj (w Dzienniku Warszawskim), w Dzienniku gubernialnym

i w jednéj z gazet w Warszawie wychodzących, podług wskazania dyrekcyi głównéj (art. 10). W doniesieniach tych mają się zawierać wzmianki o terminie licytacyi, cyfrze zaległości towarzystwu kredytowemu, wysokości wadji i summy od któréj rozpoczętą będzie licytacya, nazwiska rejenta przed którym nastąpi sprzedaż, tudzież o tém, iż w razie nie dojścia do skutku sprzedaży dla braku licytantów druga i ostateczna od zniżonego szacunku odbytą zostanie.

Porównywając powyższe przepisy, widzimy iż jedne używają dwóch środków ogłoszenia sprzedaży mianowicie rozlepień i doniesień w dziennikach, drugie czynią pod tym względem różnicę między własnością większą i mniejszą, inne w końcu używają tylko doniesień w dziennikach. Wykazaliśmy wyżéj, iż rozlepienia nie są zupełnie stosownym środkiem mianowicie dla nieruchomości większych, że skutecznie mogą być użyte, jak to przewiduje postępowanie nadreńskie, tylko do własności małéj, że doniesienia w dziennikach daleko lepszy, w innych wypadkach obiecują rezultat. Zwracając znów uwagę na ten ostatni środek przekonywamy się, iż prawo francuzkie z 1841 r. tudzież projekt kommissyi rządowéj sprawiedliwości, przedstawiają pod tym względem bardzo wadliwe strony, najprzód z tego powodu iż doniesień tych jest za mało, następnie, iż zawierają w sobie wiele szczegółów, albo bez wagi i znaczenia dla mających chęć do kupna, albo o których zkądinąd mogliby się dowiedzieć. Najlepiéj więc zdaniem naszem odpowiada celowi, procedura genewska i przepisy dla towarzystwa kredytowego, wymagające krótkich ale treściwych doniesień, kilka razy w dziennikach umieszczanych. Procedura genewska wymagając najistotniejszych wiadomości, mianowicie co, gdzie i kiedy będzie sprzedawane, odsyła zresztą interesentów do miejsca, w którem o innych mogą się dowiedzieć, tak samo prawie postępuje prawodawstwo obowiązujące towarzystwo kredytowe. Dlatego téż byliśmy zdania, iż pod tym względem prawodawstwa te zasługują na zupełne uznanie,

że najlepiéj zabezpieczają publiczność, jawność sprzedaży. Kilkokrotne więc ale treściwe doniesienia, okażują się w rezultacie jako najlepszy środek, nawet i pod względem kosztów, bo takie krótkie doniesienia w dziennikach, mniéj będą kosztować jak dotychczasowe, zawierające w sobie wiele najniepotrzebniejszych dla mających chęć do kupna szczegółów.

Rozebrawszy w ten sposób przepisy dążące do przygotowania sprzedaży, zastanówmy się obecnie nad temi, które odbycie jéj bezpośrednio mają na celu. W tém więc miejscu wypadnie nam traktować; 1) o terminie sprzedaży; 2) o formie w jakiéj powinna nastąpić; 3) o osobach na rzecz których można licytować; 4) o nadlicytacyi; 5) o skutkach przysądzenia.

Co do pierwszego, tojest rzeczą wiadomą, iż podług kodexu postępowania sądowego z 1807 r., u nas obowiązującego dwa są przysądzenia, jedno przygotowawcze, tymczasowe, drugie stanowcze, ostateczne. Termin do odbycia ostatecznego miał być naznaczonym w czasie przygotowawczego, nie mógł zaś wcześniéj nastąpić jak w sześć tygodni po pierwszém. Z powodu jednak, iż przygotowawcze przysądzenie, jak to poprzednio wykazaliśmy stało się w naturalnym biegu rzeczy, czczą, bez żadnego znaczenia formalnością, słusznie więc prawodawstwo francuzkie z 1841 r. postąpiło, znosząc je, zachowując jeden tylko termin, który przez to samo stał się ostatecznym. Tak samo uczyniły prawodawstwa sardyńskie, nadreńskie, genewskie a wreszcie i projekt kommissyi rządowéj sprawiedliwości. Termin ten, podług prawa francuzkiego z 1841 r. tudzież projektu kommissyi rządowéj sprawiedliwości winien być wyznaczonym w czasie ogłoszenia warunków na audyencyi i odbyć się podług pierwszego w 30 dni najwcześniéj a w 60 najpóźniéj, podług drugiego, między 60 a 120 dniem, od daty wyznaczenia (art. 40). Prawodawstwo genewskie nie znające takiéj formalności, wymaga wyznaczenia terminu w samych obwiesz-

czeniach (art. 525), postępowanie zaś sardyńskie i nadreńskie w wyroku lub decyzyi sądu nakazujących wywłaszczenie. Termin do odbycia sprzedaży podług pierwszego prawa jest 18 tygodni najmniéj a 24 najwięcéj (art. 533), podług drugiego od 60—90 dni (art. 773), podług trzeciego wreszcie w 2, 3, albo 4 miesiące, stosownie do wielkości sprzedawanéj nieruchomości, od chwili rozlepienia obwieszczeń lub umieszczenia ich w dziennikach (§ 13) (1). Z porównania tych dat można się przekonać, iż projekt kommissyi rządowéj sprawiedliwości najdłuższe zachowuje terminy, co nie zdaje się nam być rzeczą w zupełności pożądaną, lub interesom wierzycieli odpowiadającą.

Kodex postępowania sądowego bardzo lakonicznie zbywa ostateczne przysądzenie mówiąc w art. 706, iż odbędzie się ono w terminie wyznaczonym w czasie przygotowawczego, nie wystawiając żadnych innych przepisów, przez to zaś jest niedokładnym, potrzebującym uzupełnienia. Najprzód trzeba tu zwrócić uwagę na potrzebę przepisu w razie niemożności odbycia sprzedaży w terminie wyznaczonym. Praktyka sądowa u nas pod panowaniem kodexu postępowania sądowego wyrobiona; w razie zaszłéj przeszkody np. wyniesionych a nie rozstrzygniętych ostatecznie sporów, nie wymaga nawet przywołania sprzedaży, w celu choćby usprawiedliwienia przez popierającego ją, przyczyny dla któréj nie może być odbytą, następnie zaś dozwala mu upraszać drogą illacyi o wyznaczenie nowego terminu, przyczém usprawiedliwić powinien zwłokę. Ma się rozumiéć, iż przy wyznaczeniu nowego terminu musi być uwzględniony czas w art. 706 kodexu postępowania sądowego przewidziany, tudzież zachowane formalności w art. 704 kodexu postępowania sądowego wymagane, tojest nowe rozlepienia obwieszczeń i doniesienia w dziennikach. Taki jednak stan rzeczy nie od-

(1) Dwa miesiące gdy podatek gruntowy nie przenosi 4ch talarów, trzy w razie opłacania go od 4ch do 160 talarów, cztery miesiące gdy więcéj.

powiada potrzebom postępowania subhastacyjnego, mianowicie z tego powodu, iż nie zabezpiecza zupełnéj a tak koniecznéj publiczności i jawności sprzedaży. Widzieliśmy poprzednio ile środków, ile formalności prawodawca postanowił dla osiągnięcia tego celu, zapewnienia téj jawności. Obwieszczenia, zawiadomienia nie co innego miały na oku tylko sprowadzenie największéj ilości licytantów, którzy w terminie oznaczonym, zawierzając tym aktom, mogli się stawić w celu licytowania, odbyć kosztowną nieraz i odległą podróż, w rezultacie zaś doznać zawodu, w razie nieprzywołania sprzedaży, a nawet nie dowiedziéć się o nowym terminie. Zawodu takiego jednak robić nie można, zwłaszcza iż nie jedna z tych osób może odstręczyć się od kupna i na drugi termin nie przybędzie. Następnie i to wspomnieć należy, iż jednokrotne rozlepienia obwieszczeń i doniesienia w dziennikach nie są w stanie zastąpić tych wszystkich środków, które prawodawca dla zapewnienia publiczności sprzedaży postanowił, nie są dostateczną rękojmią, iż wiadomość o niéj w należyty sposób ogłoszona zostanie. Dłużnik bardzo słusznie mógłby się skarżyć, iż prawa jego i interesy, w skutek tego są na na stratę wystawione.

Powyższe uwagi, zdają się nam okazywać, iż raz wyznaczonego terminu nie można pomijać zupełnem milczeniem, że musi i powinien się odbyć, że wreszcie stronom interesowanym należy pozostawić prawo wystąpienia z żądaniem o odroczenie i wyznaczenie nowego terminu, ale tylko dla przyczyn ważnych i należycie usprawiedliwionych. Stosownie do tego postępuje prawodawstwo francuzkie z 1841 r. które w art. 703 przewidując tę potrzebę, stanowi iż takie żądanie może być wyniesione przez popierającego sprzedaż, dłużnika lub wierzycieli hipotecznych, winno zaś być oparte na przyczynach *graves et dûment justifiées*, nie wdając się zresztą co pod tém rozumiéć należy, zostawiając pod względem ocenienia ich dyskrecyonalną władzę trybunałowi. Projekt kommissyi rządowéj sprawiedliwości w art. 45-m podo-

bny zawiera przepis, z dodatkiem iż pod przyczynami ważnemi do odroczenia sprzedaży, rozumie te tylko które chwilowo współubieganie się przy licytacyi mogą utrudnić; nie zdaje się wszakże aby określenie to było wyczerpującem, aby oprócz tego nie było żadnych innych również ważnych powodów odroczenia.

Prawodawstwo genewskie dąży do większéj ścisłości i dokładności pod tym względem, i dlatego w art. 574 jako takie przyczyny wymienia w ogóle wszelkie nierozsądzone spory, a w art. 572 w szczególności, spory o wyłączenie nieruchomości z pod zajęcia. Prócz tego odroczenie może nastąpić na żądanie popierającego sprzedaż i dłużnika, jeżeli inni wierzyciele nie sprzeciwiają się, a zachodzi obawa, iż siła większa przeszkodzi do zebrania się liczniejszego licytantów (art. 576); w wypadku połączenia zajęć, gdy termin sprzedaży różnie oznaczony został i w niektórych innych właściwych postępowaniu genewskiemu. Nie sądzimy wszakże aby postępowanie to, jakkolwiek szczegółowe, obejmowało wszystkie wypadki w których odroczenie winno nastąpić, a nawet aby było możliwem przewidzieć je wyczerpująco, dlatego też jesteśmy przekonania, iż właściwszym jest przepis prawodawstwa francuzkiego, nadający władzę ocenienia każdego pojedyńczego wypadku trybunałowi.

Ma się rozumieć, iż o terminie w ten sposób odroczonym, należy publiczność za pomocą odpowiednich środków i w właściwym czasie zawiadomić.

Kto ma prawo żądać przywołania licytacyi, bądź w terminie pierwotnie wyznaczonym, bądź z odroczenia przypadłym? Kodex postępowania sądowego nie wdaje się w rozstrzygnięcie tego pytania, zdaje się więc, iż tylko popierającego sprzedaż uważa za upoważnionego do wystąpienia z podobnem żądaniem; (1) wierzycielom zaś wtedy tylko prawo to

(1) Tylko popierający sprzedaż podług prawodawstwa francuzkiego

nadaje, gdy formalnie, osobnym wyrokiem, w miejsce extrahenta subhastacyi zostaną podstawieni. Dłużnik prawa tego nie posiada. Przeciwnie stanowi procedura genewska, która oprócz popierającego wywłaszczenie i wierzycieli hipotecznych, nietylko podstawionych lecz interweniujących byle mieli wierzytelności likwidalne i wymagalne, dłużnika także uważa za zupełnie do wystąpienia takiego wylegitymowanego, nadając mu prócz tego prawo do żądania unieważnienia całego postępowania gdy nikt przywołania licytacyi nie domagał się (art. 582 i 583). Przyznać należy całą użyteczność tego przepisu, raz dlatego, iż dłużnik może mieć interes w prędszéj sprzedaży, powtóre, z tego powodu, że daje możność zniesienia wszelkich skutków przepisania zawiadomienia wierzycieli w hipotece wypływających, na co już poprzednio zwracaliśmy uwagę.

Co się tyczy formy odbycia sprzedaży nie będziemy tu wdawać się w rozbiór szczegółowy wszystkich formalności, ustanowionych przez prawodawstwa. Nie stanowi bowiem wielkiéj różnicy, czy licytacya ma się rozpocząć od odczytania przez pisarza trybunału obwieszczeń, wnoszonych żądań i zapadłych względem nich wyroków jak chce procedura genewska (art. 585); czy tylko obwieszczenia jak wymaga postępowanie sardyńskie (art. 778); czy też przez udowodnienie ze strony obrońcy sprzedaż popierającego, iż formalności przez prawo ustanowione dopełnione zostały, a następnie odczytanie warunków, jak stanowi projekt kommissyi rządowéj sprawiedliwości (art. 46 i 48). Mniéj ważne także są przepisy co do sposobu przywołania licytacyi, czy ma to nastąpić przez przywołanie woźnego jednokrotne, lub trzykrotne jak chce projekt kommissyi rządowéj sprawiedliwości (art. 48), czy ma być ogłoszone jeszcze publiczności dźwiękiem trąby,

---

z 1841 roku, art. 702,—projektu kommissyi rządowéj sprawiedliwości art. 46,—procedury sardyńskiéj, art. 778 i nadreńskiéj § 17, wierzyciele zaś w razie podstawienia.

jak to ma miejsce podług procedury genewskiéj (art. 585). Wszystkie wreszcie prawodawstwa zgadzają się pod tym względem, iż nakazują sprzedaż odbywać na posiedzeniu publicznem trybunału (1), i w czasie niéj palić świeczki (2), iż każde nowe postąpienie pokrywa poprzednio uczynione. Nie zastanawiając się więc nad temi kwestyami, jak podrzędnego znaczenia, zwrócić winniśmy uwagę na te tylko które przez kodex postępowania sądowego nie zostały uwzględnione, a w innych prawodawstwach zyskały uznanie, które do pewnego stopnia za ulepszenie, postęp uważać należy.

Jedną z nich jest składanie rękojmii (vadium); do któréj złożenia, w wysokości w warunkach oznaczonéj, jest obowiązany każdy przystępujący do licytacyi, na pewność iż warunków tych dotrzyma. Prawodawstwa nie czynią wzmianki z czego rękojmia ta może się składać, dlatego też praktyka ustaliła zwyczaj, iż powinna być w gotowiźnie; projekt jednak kommissyi rządowéj sprawiedliwości (art. 50) uwalnia od tego obowiązku popierającego sprzedaż, o ile warunki sprzedaży przeciwnych zastrzeżeń nie mieszczą, tudzież wierzycieli hipotecznych, którzy udowodnią świadectwem pisarza kancellaryi ziemiańskiéj, iż posiadają zabezpieczoną na nieruchomości sprzedawanéj, wierzytelność czystą, w ilości odpowiedniéj poręce. Trybunał wszakże wtedy tylko może dozwolić licytacyi za taką kaucyą gdy wierzytelność mieści się korzystnie w cenie do licytacyi podanéj. Przepis ten jako ułatwiający nabycie, zdawałby się być godnym naśladowania.

Następnie zauważyć należy, iż koszta popierania sprzedaży podług kodexu postępowania sądowego (art. 716), za-

---

(1) Art. 707 kodexu postępowania sądowego,— art. 705 prawa z 1841 r. art. 45 projektu kommissyi rządowéj sprawiedliwości,— art. 581 procedury genewskiéj,—art. 778 procedury sardyńskiéj.

(2) Art. 708 kodexu postępowania sądowego,—art. 706 prawa z 1841 r., art. 589 i 590 procedury genewskiéj, — art. 778 sardyńskiéj, — art. 51 projektu kommissyi rządowéj sprawiedliwości.

spokojone być winny z postąpionego szacunku, jako uprzywilejowane, obrachowanie ich wszakże praktyka odłożyła aż do odbycia sprzedaży. Tym sposobem licytanci nie wiedząc ile te koszta wyniosą, nie wiedzieli przynajmniéj w części jak szacunek mają uiścić, a w skutek tego, jakie są pod tym względem warunki sprzedaży, co jednak w każdym razie powinno mieć miejsce. Widząc tę niedokładność, prawodawstwo francuzkie z 1841 r. postanowiło (art. 701), iż koszta popierania będą oznaczone przez trybunał, przed przystąpieniem do licytacyi i ogłoszone tak aby każdy z licytantów o ilości ich mógł się przekonać. Przepis ten został przejęty do projektu kommissyi rządowéj sprawiedliwości (art. 46); niewłaściwym jednak zdaje się nam być dodatek przy nim zamieszczony, iż koszta w ten sposób oznaczone, ciążyć będą nowonabywcę oprócz szacunku. W gruncie rzeczy wszystko jest jedno czy jeden lub drugi przepis przyjmiemy, rezultat będzie ten sam w każdym wypadku, ponieważ każdy licytować będzie do takiéj tylko wysokości, aby koszta te mógł potrącić. Teoretycznie jednak biorąc rzeczy, przepis ten nie da się usprawiedliwić, bo według ogólnych zasad procedury, koszta winny być poniesione przez dłużnika, jako stronę przegrywającą w sporze z popierającym wywłaszczenie, nigdy zaś przez nowonabywcę zupełnie mu obcego (1).

Daléj zdaniem naszem, bardzo właściwym jest przepis procedury genewskiéj (art. 588), według którego przy licytacyi, postąpienia powinny być podwyższane o 10 florenów, gdy sprzedawaną jest nieruchomość wartości do 2,000 florenów; o 50 do 20,000; o 100 gdy wartość ta przewyższa 20,000 florenów. Przepis ten mający zapobiedz szykanom ze strony licytantów, ze stratą czasu dla trybunału został naśladowany w art. 52-m projektu kommissyi rządowéj sprawiedliwości nakazującego postępować po 10 złp. gdy cena po-

(3) Jak się zdaje przepis ten przejęty został z art. 24go prawa z 8 Czerwca (10 Lipca) 1850 r. Dziennik Praw, t. 56.

przednia przechodzi 1,000 złp., po 20 gdy 10,000; po 100 gdy jest wyższą od 20,000 złp.

Mówiąc o formie w jakiéj sprzedaż ma być odbytą nie podobna pominąć milczeniem przepisów, określających osoby, za pośrednictwem których można licytować. Kodex postępowania sądowego z 1807 r. stanowi iż licytacya odbywać się będzie za pośrednictwem obrońców (art. 707); tak samo postępuje prawo z 1841 r. (art. 705) i projekt kommissyi rządowéj sprawiedliwości z 1862 (art. 48). Przeciwnie prawodawstwo genewskie, dozwala licytować każdéj osobie zdolnéj do nabywania (art. 586), tak jak postępowanie nadreńskie (§ 22), sardyńskie z pewnemi wszakże ograniczeniami (art. 781), tudzież przepisy dla towarzystwa kredytowego ziemskiego z 1860 r. (art. 29).

Prawodawstwa wymagające ażeby licytacya odbywała się tylko za pomocą obrońców miały zdaje się, przeważnie tę okoliczność na względzie, iż w razie przeciwnym, gdyby każdemu wolno było do niéj przystąpić, niema dostatecznéj rękojmii iż licytacya odbywać się będzie na seryo, iż ci, którzy otrzymają przysądzenie, dotrzymają warunków, że wierzyciele nie będą przez to narażeni na stratę czasu i kosztów, a postępowanie subhastacyjne na niepotrzebną zwłokę. Prawodawstwa te sądziły, iż obrońcy od tych tylko osób zlecenie to przyjmą, które znają za w zupełności wypłacalne. Ostrożność wszakże tego przepisu, pociąga za sobą ważne niedogodności, nie zapewniając odpowiednich korzyści. Może bowiem zjawić się więcéj licytantów, aniżeli jest obrońców przy trybunale, przed którym sprzedaż jest popierana, co zwłaszcza zdarzyć się może przed trybunałami prowincyonalnymi. Jakżeż zaradzić w tym wypadku należy? jak rozstrzygnąć następnie kwestyę, jeżeli dozwolimy obrońcom stawać od kilku licytantów, na rzecz którego przybicie nastąpiło, co może być rzeczą bardzo sporną i nader ważną gdy otrzymali polecenie licytowania do różnéj wysokości, a nieruchomość przysądzoną została, dajmy na to, za najniższą. Nie

zdaje się także, aby przepis ten ustrzegał od relicytacyi, aby pośredniczenie obrońców było dostateczną rękojmią przeciwko niewypłacalności nowonabywcy, obrońca bowiem często nie może wiedzieć dokładnie o stanie majątkowym swego pełnomocdawcy, w innych zaś wypadkach informacye jego mogą być fałszywe. Wszystkie te względy były brane na uwagę; w uznaniu zaś wadliwości przepisu dozwalającego licytować tylko obrońcom, proponowano rozmaite środki, jak naprzykład aby w razie braku obrońców rejentom nadano to prawo, albo aby w terminie sprzedaży trybunał upoważniał licytantów nie mających obrońców do stawania osobiście (1). Podobne jednak przepisy uważać należy za półśrodki nie zaradzające w zupełności potrzebie. Zdaniem też naszem najwłaściwiéj postępują te prawodawstwa które dozwalają wszystkim bez wyjątku stawać do licytacyi (2). Że znów z takiego rozporządzenia nie należy się spodziewać żadnych złych następstw, że licytacye nie będą się odbywać lekkomyślniéj, jak przy pośrednictwie obrońców, rękojmią najlepszą będzie własny interes licytantów, obawa ich utracenia poręki w razie niedotrzymania warunków, postrach odbycia relicytacyi na ich koszt i ryzyko.

Odnośnie do osób na rzecz których można nabywać na licytacyi, nie wiele mamy do powiedzenia. Widoczną bowiem jest rzeczą, iż niektóre stanowczo od współubiegania się przy sprzedaży wyłączone być winny. Takiemi są naprzykład, dłużnik i osoby niewypłacalne. Prawodawstwa wyłączając osoby niewypłacalne, wyrażają się zbyt ogólnikowo, właściwszem byłoby ścieśnienie tego ograniczenia do upadłych nierehabilitowanych i tych których nieruchomości wystawione są na sprzedaż przez subhastacyą, — za podobnem ścieśnieniem przemawia i ta okoliczność iż niepodobna jest

---

(1) Seligmann, tamże str. 313,—Pérsil, tamże str. 197, — Boitard tamże str. 347.

(2) Tegoż samego zdania Bordeaux, tamże str. 569.

wiedzieć obrońcom kto jest rzeczywiście niewypłacalnym, którzy wszakże na odpowiedzialność są w takim wypadku narażeni. Nie zdawałoby się także właściwém dozwalać nabycia na licytacyi publicznéj, członkom trybunału przed którym wywłaszczenie jest popierane, a więc sędziom, prokuratorom, pisarzom. W końcu stosownem jest wyłączenie obrońcy popierającego sprzedaż. Przyczyny tych ograniczeń są jasne i nie potrzebują bliższych komentarzy. Kodex postępowania sądowego w art. 713, dodaje jeszcze do téj kategoryi prokuratorów i podprokuratorów przy sądach appellacyjnych, co jednak nie należy uważać za konieczne, bo osoby te nie wywierają żadnego wpływu na postępowanie subhastacyjne, dlatego też słusznie ograniczenie to względem nich przez nowe prawo francuzkie z 1841 r. zniesione zostało. Tak samo stanowi projekt kommissyi rządowéj sprawiedliwości w art. 53. Niewłaściwem także jest wyłączenie woźnego audyencyonalnego przy trybunale, jak czyni procedura nadreńska (§ 22). Słusznie wreszcie w razie otrzymania przysądzenia na rzecz osób, którym nabycie tojest wzbronione, prawodawstwa zagrażają obrońcom nieważnością przysądzenia i wynagrodzeniem szkód przez to spowodowanych.

Prawodawca przewidując zdarzyć się mogące wypadki w których nieruchomość za ceną znacznie niższą od rzeczywistej będzie przysądzoną z widoczną stratą dla wierzycieli a przedewszystkiém dłużnika, musiał pomyśléć o środkach mających zabezpieczyć ich interessy od uszczerbku. Celowi temu odpowiada nadlicytacya (surenchère), w skutek któréj nawet po licytacyi, wolno jest starać się o nabycie sprzedanéj nieruchomości pod warunkiem podania za nią w danym terminie, przez prawo oznaczonéj summy, wyższéj od téj za którą przysądzenie nastąpiło. Środek taki wprawdzie pod pewnym względem okazywał się być niedogodnym z tego mianowicie powodu, iż wzruszał prawa nabyte, iż utrzymanie się przy własności nowonabywcy czynił zależnem od wypadku niepewnego nadlicytacyi, iż mógł nawet odstraszyć

licytantów od współubiegania się. Niedogodności te musiały być pominięte przy względzie na niezmierną ztąd korzyść dłużnika i wierzycieli, którzy nieraz tylko w skutek tego od zupełnéj ruiny zostali zachowani (1). Kodex postępowania sądowego nadlicytacyą dopuszcza pod warunkiem oświadczenia jéj w kancellaryi pisarza trybunału w ośmiu dniach od daty przysądzenia, byle cena podana była wyższa o $\frac{1}{4}$, od téj za jaką przysądzenie nastąpiło (art. 710). O oświadczeniu tém mają być w ciągu następnych 24 godzin zawiadomieni obrońcy, otrzymującego przysądzenie, popierającego sprzedaż i dłużnika (art. 712); poczém w dniu oznaczonym w zawiadomieniu, tojest na najbliższéj audyencyi, odbędzie się nadlicytacya do któréj dopuszczeni być mają tylko nowonabywca i nadlicytant, odpowiadający pod przymusem osobistym za różnicę ceny podwyższonéj (art. 712). Prawodawstwo francuzkie z 1841 r. zaprowadziło w postępowaniu tém bardzo ważne zmiany, najprzód pod tym względem iż gdy kodex postępowania sądowego, dozwala mającemu chęć nadlicytować, oświadczyć to żądanie osobiście lub przez szczególnego pełnomocnika, nowe prawo żąda koniecznie pośrednictwa obrońcy, wymaganie zaś to zdaje się być słusznem z powodu skutków nadzwyczaj ważnych, jakie niedotrzymanie warunków za sobą pociąga, a o których nadlicytant może nawet nie wiedziéć.

Druga zmiana na tém polega, iż nadlicytant obowiązany jest postąpić tylko o $^1/_6$ część ceny za którą nieruchomość sprzedaną została (2), takie więc zniżenie żądanego podwyższenia zdawałoby się wpływać korzystnie na powiększenie się

(1) Nadlicytacyą pod pewnym względem należałoby uważać za postępowanie sporne w subhastacyach i z tego tytułu traktować o niéj w tytule o sporach incydentalnych przy przymusowéj sprzedaży nieruchomości, z uwagi jednak, iż kodex postępowania sądowego umieścił ją w postępowaniu niespornem i my więc tutaj traktować ją będziemy.

(2) Podwyższenie o $^1/_6$ wymaga procedura sardyńska, art. 784 w piętnastu dniach od przysądzenia, o $^1/_5$ postępowanie genewskie art. 592.

liczby nadlicytacyi, z korzyścią wierzycieli. Nie sądzimy wszakże aby zniżenie téj podwyżki do $1/_{10}$ części, jak chce projekt kommissyi rządowéj sprawiedliwości (art. 57), było w zupełności właściwem, ponieważ przy takiéj łatwości nadlicytacyi żaden nowonabywca nie byłby pewny utrzymania się, gdy prawodawca nadlicytacyą tylko dlatego postanowił, aby nieruchomości za bezcen nie były sprzedawane (1).

O nadlicytacyi według kodexu postępowania sądowego nadlicytant winien był zawiadomić obrońców popierającego sprzedaż, otrzymującego przysądzenie i dłużnika w 24 godzin po jéj oświadczeniu (2), ponieważ zaś termin ten zdawał się być za krótkim, przeto słusznie prawo francuzkie z 1841 r. (art. 709) i projekt kommissyi rządowéj sprawiedliwości z 1862 r. powiększyło go do dni 3 (art. 59). Nadlicytacya podług kodexu postępowania sądowego miała się odbyć na najbliższéj audyencyi, na którą wezwanie zawierało się w zawiadomieniu o którem była mowa. Pośpiech taki jednak był możliwym, dlatego iż prawodawstwo to do nadlicytacyi dopuszczało tylko nowonabywcę i nadlicytanta, skoro zaś nowsze prawodawstwa zaprowadziły radykalną pod tym względem reformę, z uwagi na korzyść dłużnika i wierzycieli, dozwalając wszystkim bezwarunkowo współubiegania się, przeto termin ten musiał być przedłużonym. Trzeba było bowiem o nowym terminie zawiadomić w zwykły sposób publiczność, z tego téż powodu prawo francuzkie z 1841 r. każe wzywać na audyencyą za dni 15 (art. 709), projekt zaś kommissyi rządowéj sprawiedliwości pozwala odbyć nadlicytacyą w 8 dni po dopełnieniu obwieszczeń i rozlepień (art. 59), tak samo jak procedura sardyńska (art. 784).

Wreszcie zauważyć należy, iż podług prawa francuzkiego z 1841 r. gdyby nadlicytant zrobiwszy oświadczenie

---

(1) Przeciwko takiemu zniżeniu St. Zalewski w uwagach nad projektem kommissyi rządowéj sprawiedliwości, Dziennik Powszechny, 1862 r. Nr. 287.

(2) Takiż termin stanowi procedura genewska, art. 593.

w kancellaryi pisarza trybunału, nie zawiadomił o niéj w trzech dniach kogo z prawa należy, w takim razie popierający sprzedaż, dłużnik albo nawet każdy wierzyciel hipoteczny, może w ciągu dalszych dni 3, wydać to zawiadomienie i popierać daléj nadlicytacyą, która winna się odbyć w dniu oznaczonym na ryzyko nadlicytanta. Gdyby w terminie tym nie było więcéj współubiegających się, nieruchomość będzie przysądzoną nadlicytantowi za cenę przez niego podwyższoną, za podwyżkę któréj w razie relicytacyi pod pod przymusem osobistym odpowiada (art. 710). Przepis ten został przejęty do art. 63 i 64 projektu kommissyi rządowéj sprawiedliwości. Obydwa jednak prawa stanowią iż w razie nie popierania przez nikogo, oświadczonéj nadlicytacyi, upada ona samém prawem bez potrzeby wyrzeczenia tego sądownie. Nie zdaje się wszakże, aby przepis ten był stosowny, już z tego powodu że czyni możliwą zmowę między nadlicytantem i nowonabywcą, na oszukanie praw wierzycieli, albo wyłudzenie od nowonabywców materyalnych zysków, za pomocą postrachu nadlicytacyi. Widoczną więc jest potrzeba przepisu zdolnego powstrzymać lekkomyślne nadlicytacye, albo zapobiegającego wszelkim nadużyciom. Projekt kommissyi rządowéj sprawiedliwości w art. 63, stanowi wprawdzie iż wrazie nie popierania jéj, nadlicytant utraci za karę porękę, zdaje się wszakże iż środek ten byłby za słaby, że najskuteczniejszem byłoby nakazanie popierającemu sprzedaż odbycia jéj na ryzyko nadlicytanta (1). Tak więc należałoby zapatrywać się na nadlicytacyę, jeżeli chcemy w niéj znaleźć skuteczny środek do podwyższenia szacunku sprzedawanych nieruchomości z korzyścią dla dłużnika i wierzycieli.

Nie zatrzymując się bynajmniéj nad wyrokiem przysądzenia, nad warunkami po dopełnieniu których może być

(1) Za tém także oświadcza się, St. Zalewski. Uwagi nad projektem kommissyi rządowéj sprawiedliwości, Dziennik Powszechny, Nr. 287, r. 1862.

wydany, jako nad kwestyami albo odnoszącemi się do saméj tylko formy redakcyi wyroku, albo o których w następstwie jeszcze mówić nam wypadnie, na zakończenie wspomnimy tylko paru słowy o skutkach z wyroku tego wypływających. Skutki te kodex postępowania sądowego w art. 731 określił bardzo jasno mówiąc, iż przysądzenie nie przenosi na nowonabywcę innych praw do własności nad te jakie miał wywłaszczony dłużnik. Przepis ten został utrzymany w prawie francuzkiem z 1841 r. w art. 712, w procedurze sardyńskiéj (art. 819), postępowaniu genewskiemu (art. 624) i innych. Jasność tego przepisu, ta okoliczność zresztą iż prawodawca innego nie może postanowić, jeżeli chce być wiernym najistotniejszym zasadom prawa, uwalnia nas od wszelkich nad nim uwag.

Tak więc zbierając to wszystko cośmy powyżéj powiedzieli o przepisach prawa, formalnościach mających na celu przygotowanie lub urządzenie sprzedaży, winniśmy, zdaje się, dojść do przekonania iż w przepisach zawartych w kodexie postępowania sądowego z 1807 r. a odnoszących się do tego przedmiotu znaczna reforma może być zaprowadzona. Wykazawszy bowiem jakie są potrzeby rzeczywiste, istotne, w téj fazie postępowania subhastacyjnego, przedstawiliśmy następnie jak inne prawodawstwa potrzebom tym starają się zadosyć uczynić, z zestawienia zaś tego wypadł rezultat iż następne tylko formalności są koniecznie potrzebne:

1) ułożenie warunków sprzedaży;
2) zawiadomienie o tém dłużnika;
3) zawiadomienie wierzycieli hipotecznych;
4) odbycie terminu w którymby warunki te mogły być ustalone;
5) ogłoszenie sprzedaży publiczności;
6) sprzedaż.

Jeżeli zaś wspomnimy, iż pierwsze dwie z tych formalności, mogą być zlane, jak to ma miejsce w niektórych prawodawstwach, z formami odnoszącemi się do zajęcia nieru-

chomości, iż w poprzednich fazach postępowania subhastacyjnego, również ważne zmiany możnaby zaprowadzić, wtedy dopiero wykaże się w całéj pełni, jak ogromnemu uproszczeniu i skróceniu mogą uledz zawiłe, ciężkie, kosztowne formy kodexu postępowania sądowego z 1807 r. Że znów taka reforma wpływając na szybkość exekucyi, zmniejszenie kosztów, zapewniłaby ogromne korzyści wierzycielom i dłużnikom, że przyczyniłaby się znakomicie do podniesienia upadłego kredytu krajowego, że oddziałałaby potężnie na wszelkie stosunki ekonomiczne, nie widzimy potrzeby obszerniéj wykazywać, rezultaty te bowiem są jasne i oczywiste, nie wymagają żadnego dowodzenia.

Na tém zakończymy przynajmniéj na teraz, uwagi nasze nad prawem o przymusowem wywłaszczeniu. Na teraz mówimy, dlatego, iż dotychczas zastanawialiśmy się nad postępowaniem subhastacyjnem w którem nie zachodzą żadne spory, niespornem; nie zawsze jednak postępowanie tojest takiem, często zachodzą w niem spory, które prawodawstwa także urządzić winny. Przedstawienie ich, poczynienie stosownych nad niemi uwag, miało stanowić czwartą i ostatnią część naszéj pracy, jak to we wstępie powiedzieliśmy. Gdy jednak praca nasza i tak za obszerne przybrała rozmiary przeto postanowiliśmy przedstawienie sporów odłożyć na przyszłość, do oddzielnéj rozprawy. Jakkolwiek zaś bądź z tego powodu, bądź z innych, nie uważamy wcale pracy naszéj za dostateczną, za wyczerpującą przedmiot, jednak zdaje się nam mieć przynajmniéj tę zasługę, iż przypomina jędnę z najważniejszych kwestyi prawodawczych, że może powoła zdolniejsze od naszego, na to pole pióra, a przez to przyczyni się do wyjaśnienia kwestyi w najwyższym stopniu obchodzącéj całe nasze społeczeństwo.

Dr. Antoni Okolski.

ROZBIÓR PYTANIA:

Czy zwierzchność hipoteczna ma zasadę z urzędu pilnować praw legataryuszów szczególnych, gdy spadkobierca testamentowy żąda przepisania na siebie praw, zmarłemu testatorowi służących, z pominięciem tychże legataryuszów.

Kiedy zapisobierca ogólny w terminie do regulacyi spadku oznaczonym, żądając przepisania na siebie tytułu własności nieruchomości lub kapitałów hipotekowanych do spadku należących, składa testament dla udowodnienia praw swoich, zwykle zwierzchność hipoteczna wymaga od niego dowodu, że zaspokoił legataryuszów szczególnych, a w braku takowego poleca z urzędu zabezpieczenie ich praw sposobem subintabulacyi na prawach zapisobiercy ogólnego, i całą czynność zawiesza aż do zabezpieczenia przez niego legatów szczególnych, pomimo że testator podobnego obowiązku na niego nie włożył.

O ile takie postępowanie zgodne jest z przepisami prawa obowiązującego, będę się starał niniejszém wykazać.

I. Art. 20y Ustawy hipotecznéj z r. 1818, określający obowiązki zwierzchności hipotecznéj, mówi: że powinna uważać, czyli czynność nie sprzeciwią się prawom trzeciego, wiadomym z ksiąg hipotecznych.

Prawa legataryuszów szczególnych, o ile ciż legataryusze w ciągu toczącego się postępowania spadkowego nie objawili ich w księdze, nie mogą być uważane, z powodu

złożenia testamentu przez zapisobiercę ogólnego w terminie regulacyi, za „wiadome z ksiąg hipotecznych.“ Nie powinna więc zwierzchność hipoteczna wymagać ich zabezpieczenia z urzędu i pomimo woli zapisobiercy ogólnego. Wiadomość o nich zwierzchność otrzymuje dopiero z dokumentu przez zapisobiercę ogólnego składanego, ale nie z księgi, nie z wykazu hipotecznego; nie mają one prawa rzeczowego z natury swojéj, ani go jeszcze nie nabyły przez objawienie w księdze.

II. Art. 17 téjże ustawy mówi:

„Osnowa jednéj umowy lub dokumentu może w sobie zawierać zobowiązania dwojakie: jedne, które obowiązują osobę tylko, drugie, które się stosują do gruntu i praw hipotekowanych. Treść zobowiązań drugiego rodzaju powinna być wniesioną do wykazu hipotecznego.“

Prawa zatém osobiste nie powinny być wnoszone do wykazu hipotecznego, a za takie muszą być uważane prawa legataryuszów szczególnych względem zapisobiercy ogólnego. Gdyby spadkodawca wskazał wyraźnie w testamencie nieruchomości lub kapitał hipotekowany, z których legat szczególny ma być zaspokojony, w takim razie obowiązek ten, jako stosujący się do gruntu i praw hipotekowanych, na zasadzie powołanego artykułu, powinien być w wykazie zamieszczony, jak równie wówczas, gdyby spadkobierca zobowiązał wyraźnie legataryusza ogólnego do zabezpieczenia legatów szczególnych.

W braku atoli wyraźnego wskazania funduszu lub obowiązku ubezpieczenia, prawa legataryuszów szczególnych są tylko osobistemi i nie powinny być wpisywane do wykazu, o ile ciż legataryusze szczególni nie zgłoszą się do regulacyi spadku w terminie oznaczonym.

III. Materyi obecnie przez nas rozbieranéj, ustawa hipoteczna z r. 1818 poświęca oddzielny dział, mianowicie VII^{my}, pod tytułem: „O uskutecznieniu wpisu na dobrach nieruchomych lub kapitałach hipotekowanych, należących

do spadku.“ W dziale tym w szczególności w art. 128 mówi: „Przed upłynieniem terminu każdemu, ktoby sądził mieć lepsze lub równe prawo do spadku, wierzycielom nieboszczyka i legataryuszom, wolno się zgłosić do aktów wieczystych, podać swe prawa i załączyć dowody. W terminie wszyscy stanąć powinni osobiście lub przez pełnomocników, urzędownie do téj czynności umocowanych.“ Daléj w artykule 129 mówi: „Jeżeli się nie zgłosi inny sukcessor, jeżeli się nie zgłoszą wierzyciele, legataryusze, lub między zgłaszającemi się nastąpi w całości lub w części układ, stosowne do żądania uczynione będą wpisy do księgi wieczystéj i wykazu hipotecznego.“

Prawo zatém wymaga, aby wszyscy legataryusze szczególni stawili się osobiście albo przez pełnomocników, urzędownie do tego umocowanych i aby wpisy weszły do wykazu zgodnie z żądaniem stron. Zwierzchność hipoteczna, pilnując z urzędu zabezpieczenia legatów szczególnych, ubliża powołanym przepisom prawa: bo żądając ich zapisania w wykazie, tém samém uwalnia legataryuszów szczególnych od stawienia się w terminie zakreślonym, a nadto dozwala wejścia wpisów do wykazu, na rzecz osób nie zgłaszających się, pomimo przeciwnéj woli zapisobiercy ogólnego, zgłaszającego się z potrzebnemi dowodami i dopełniającego przepisów prawa. Wszakże przepis powołanego wyżéj artykułu 128 jest nakazujący: „wszyscy stawić się powinni.“ Jest on bardzo ważny i zostaje w harmonii z ogólnemi zasadami, w artykułach. 135 i 136 kodexu cywilnego francuzkiego, zawartemi, a w art. 62 i 63 kodexu cywilnego polskiego z r. 1825 powtórzonemi, wedle których:

„Kto dopomina się prawa przypadłego na osobę, któréj byt nie jest uznany, ten dowieść powinien, że taż osoba isiniała w czasie otwarcia tegoż prawa, a gdy otworzy się spadek, do którego powołana jest osoba, któréj byt nie jest uznany, spadek ten przejdzie do tych, którzy mają prawo współubiegania się z nią, albo do tych, którzyby spadek

ten dziedziczyli, gdyby jéj nie było." Jest on także w związku z art. 1039 i 1045 kodexu cywilnego, które niweczą zapis, gdy spadkodawca przeżyje legataryusza albo gdy ten ostatni zrzecze się zapisu, lub do przyjęcia go nie będzie zdolnym, a zapis na rzecz niezdolnego, podług art. 911 kodexu cywilnego jest nieważnym bez różnicy, czy został zdziałany pod formą kontraktu obciążliwego, czy też na rzecz podstawionych osób.

W całym układzie ustawy hipotecznéj widzimy jasno cel prawodawcy: aby wpisy w wykazie hipotecznym zamieszczone, jako stanowiące rękojmię wiary publicznéj, odnosiły się do rzeczywistych należności i praw hipotekowanych, oraz aby służyły dla tych osób, które mają do nich niewątpliwie prawo. Zapatrując się na powołane wyżéj artykuły prawa, przychodzimy do uznania, że przepis art. 128 ustawy hipotecznéj, nakazujący stawiennictwo legataryuszów w terminie oznaczonym, właśnie ma na celu wykazanie, że legataryusz szczególny istniał w chwili skonu spadkodawcy, że jest zdolnym do przyjęcia legatu i że legat przyjmuje.

Tém bardziéj zwierzchność hipoteczna niema zasady pilnować z urzędu praw legataryuszów szczególnych, że ustawa hipoteczna w pomienionym dziale VII^{ym} przewiduje niezgłoszenie się, w terminie ukończenia postępowania spadkowego, podobnych legataryuszów, jak to wynika z wyżéj przytoczonego art. 129^{go}, jakotéż z art. 131 téj osnowy: „Gdy po uznaniu zwierzchności hipotecznéj, wykaz hipoteczny do ksiąg wciągniętym został, może się jeszcze zgłosić sukcessor, sądzący mieć lepsze lub równe prawo, wierzyciel i legataryusz, i poszukiwać swych praw przeciw sukcessorowi, do ksiąg wpisanemu i uznanemu, oraz na dobrach i należnościach hipotekowanych, jeżeli dobra i należności nie przeszły w ręce trzeciego lub obciążone nie zostały dla trzeciego, który działał w dobréj wierze." Artykuł ten ostatni nietylko nie mówi, że zwierzchność żądać winna ubezpieczenia praw legataryuszów szczególnych, ale wyraźnie stanowi: „że będą

oni mogli poszukiwać swych praw przeciw sukcessorowi, do ksiąg wpisanemu i uznanemu," czyli wylegitymowanemu. W dwóch tu dopiero powołanych artykułach mowa o legataryuszach, którzy, chociaż znani z testamentu, nie dopełnili jednak przepisu art. 128: „w terminie wszyscy stanąć powinni"; wzmianka o nich byłaby zbyteczną, gdyby myślą prawodawcy było, że wszyscy legataryusze, zgłaszający się i nie zgłaszający, będą mieli przy ukończeniu postępowania spadkowego objawione swe prawa w wykazie hipotecznym.

IV. Art. 1014 kodexu cywilnego w związku z artykułem 1011 tegoż kodexu rozporządza: że każdy legataryusz szczególny obowiązany będzie żądać wydania legatu od sukcessorów, dla których prawo część majątku zastrzegło, a w ich braku, od zapisobierców ogólnych, a gdyby i tych nie było, od sukcessorów, powołanych do spadku w porządku ustanowionym w tytule: „O spadkach." Zaś art. 26y ustawy hipotecznéj stanowi, „że do wykonania zobowiązań, które uzyskały znamię wiary publicznéj, może być dłużnik (tojest właściciel nieruchomości), znaglonym bez wyroku przez exekucyę."

Skoro więc legataryusz szczególny pomimo niezgłoszenia się w terminie do regulacyi spadku oznaczonym, na skutek polecenia zwierzchności hipotecznéj, uzyska wpis do wykazu na swój legat, już nie potrzebuje dopełniać żadnych formalności, bo ma exekucyę wprost z wykazu, a przez to przepis powyższy artykułu 1014 kodexu cywilnego udaremnionym się stanie. Tym sposobem pilnując z urzędu zabezpieczenia legatów szczególnych, zwierzchność hipoteczna, któréj obowiązkiem jest czuwać nad wykonaniem prawa, sama będzie powodem do obejścia jego przepisów.

V. Wszystkie powołane wyżéj przepisy prawa przedstawiają zupełną zgodność i harmonię: nie wyłączają się wzajemnie, nie są w sprzeczności z sobą i dostatecznie wykazują, że zwierzchność hipoteczna nie powinna z urzędu pil-

nować praw legataryuszów szczególnych i żądać ich zabezpieczenia pomimo woli legataryusza ogólnego.

To, co wyżéj powiedziałem o legataryuszu lub legataryuszach ogólnych, odnosi się także do sukcessora albo sukcessorów z prawa, jeżeli testament obejmuje tylko same legata szczególne.

Wymaganie przez zwierzchność hipoteczną, aby prawa legataryuszów szczególnych, pomimo niezgłoszenia się ich w terminie do regulacyi spadku oznaczonym, objawione były w wykazie hipotecznym, rodzi wiele niestosowności w praktyce. Wpisy wchodzą do wykazu bez obranego zamieszkania prawnego dla osób, którym służą wbrew ogólnym zasadom prawnym, a mianowicie artykułowi 27mu ustawy hipotecznéj téj osnowy:

„Każdy, zawierający czynność w kancellaryi lub żądający wpisu, obowiązanym jest obrać sobie zamieszkanie w kraju.... Wszelkie wręczenia, ściągające się do praw i obowiązków do księgi hipotecznéj wniesionych, dziać się będą w témże obranem zamieszkaniu.“

Często się zdarza, że spadkodawca niedokładnie oznaczy osobę, któréj jakowy legat zapisuje, nie wskaże imienia i nazwiska lub wymieni osobę, która całkiem nie istnieje i nie istniała. Wpisy dla nich wchodzą do hipoteki na wymaganie zwierzchności hipotecznéj i zanieczyszczają wykaz; bo nieraz jest takie położenie rzeczy, że legataryusz ogólny albo sukcessor z prawa, przy najlepszych chęciach spłacenia legatu i oczyszczenia wykazu, nie może wiedzieć komu legat przypada ani znaleźć legataryusza w testamencie wymienionego. Ztądto widzimy w wykazach hipotecznych wpisy, datujące od lat kilkudziesięciu, których wykreślić nie podobna: bo nawet zaofiarowanie i zaznaczenie czyli depozycya w banku summy, legatem objętéj, nie są dostateczne do wykreślenia wpisu, skoro do ważności zaznaczenia, odnośnie do art. 1259 kodexu cywilnego potrzeba, aby takowe poprzedzało wezwanie, wręczone wierzycielowi, obejmujące oznaczenie

dnia, godziny i miejsca, w którém rzecz zaofiarowana złożoną zostanie, i ażeby, w razie niestawiennictwa wierzyciela, protokół składu został mu doręczony z wezwaniem o odebranie złożonéj summy. Wezwań podobnych dopełnić nie można, gdy nie wiadomo komu legat przypada.

W praktyce zdarzyło mi się czytać następujące zapisy:

„3,000 złp. zapisuję sukcessorom Korzeniowskim i innym.“

Jak tu zapisobierca ogólny znajdzie tych innych, gdyby prekluzya z upływem terminu, do ukończenia postępowania spadkowego oznaczonego, nie była dostateczną?

Albo taki: „2,000 złp. zapisuję najbliższym a niezamożnym krewnym Alexandra Zambrzyckiego.“ Przypuszczam, że zapisobierca ogólny, chcąc oczyścić wykaz, wylegitymuje najbliższych krewnych Alexandra Zambrzyckiego, ale potém musi im jeszcze dowodzić, że są nieżamożni, gdy może ci krewni dlatego nie legitymują się sami i nie żądają wydania legatu, aby nie potrzebowali dowodzić lub aby im nie dowodzono, że są niezamożni; a to wszystko w tym tylko celu, żeby przeciw tak wylegitymowanym najbliższym krewnym Zambrzyckiego uprawomocnić zaznaczenie; wreszcie zamożność lub niezamożność są to rzeczy względne.

Albo taki: „Zapisuję po 1,000 złp. każdemu z dzieci, które kiedykolwiek do chrztu trzymałem.“

Przypuszczam, że stawi się do regulacyi spadkowéj kilkoro dzieci chrzestnych testatora, ale jak uzyskać dowód, że ich więcej nie było, gdyby prekluzya nie była dostateczną? czy znajdą się świadkowie, którzyby pod przysięgą zeznali, że spadkodawca nigdy w życiu więcéj dzieci do chrztu nie trzymał?

W księgach hipotecznych ziemskich znaczna ilość wpisów podobnych już została wykreśloną: bo z powodu oddzielnych przepisów o wypłacie pożyczek towarzystwa kredytowego ziemskiego summy niemi objęte składają się na

depozyt w banku; ale w księgach wieczystych miejskich wpisy stają się niepodobnemi prawie do wykreślenia i obok ich nieprzedawnialności z art. 123 ustawy hipotecznéj, bardzo długo w wykazie figurować mogą.

Wszystkie te niestosowności nie miałyby miejsca, gdyby wydziały hipoteczne, postępując w duchu i za literą prawa, nie wymagały zabezpieczenia legatów szczególnych w razie niestawienia się legataryuszów w terminie do ukończenia postępowania spadkowego oznaczonym, i żądały od nich legitymacyi według przepisów ustawy tak samo, jak od zapisobierców ogólnych lub sukcessorów z prawa.

Tak ważne prerogatywy, jakie ustawa przywiązuje do wpisów hipotecznych, mianowicie rękojmia wiary publicznéj, względem osób trzecich (z art. 21go ustawy hipotecznéj), exekucya bez wyroku (z art. 26 téjże ustawy), nieprzedawnialność ich (z art. 123 téjże ustawy), powinny powodować zwierzchność hipoteczną, aby nie dopuszczała do wykazu wpisów praw i kapitałów, tylko rzeczywiście należnych i na rzecz osób, które do nich mają niewątpliwe prawo.

VI. Zwierzchność hipoteczna, pilnując z urzędu zabezpieczenia legatów szczególnych, opiera się na następujących zasadach:

a) Art. 20 ustawy hipotecznéj mówi, że obowiązkiem zwierzchności hipotecznéj jest uważać, czyli ułożona przez stronę treść, mająca być wciągniętą do wykazu, nie obejmuje w sobie więcéj nad osnowę dokumentu, a przepisując na zapisobiercę ogólnego całość praw lub kapitałów hipotekowanych spadkodawcy służących, zamieszcza się w wykazie więcéj na rzecz tegoż zapisobiercy, niż składany testament zawiera.

b) Zapis ogólny jest zawsze pod wyraźnym lub domyślnym warunkiem zaspokojenia legatów szczególnych.

c) Że przez niezabezpieczenie legatów szczególnych

mógłby zapisobierca ogólny zbyć na rzecz trzecich prawa i kapitały hipotekowane do spadkodawcy należące, a przez to pozbawić legataryuszów szczególnych funduszu, z którego winni być zaspokojeni i tym sposobem nadwerężyć ich prawa.

d) Jeżeli testator nie poleca ubezpieczać zapisów szczególnych, to najczęściéj czyni to z nieznajomości przepisów prawa.

e) wreszcie że legataryusze szczególni mogą nie wiedzieć o zapisie, dla nich w testamencie uczynionym, i dlatego, pod względem zabezpieczenia hipotecznego, nie powinni być prekludowani, z upływem terminu do ukończenia postępowania spadkowego oznaczonego.

Rozbierzmy poszczegółowo te zasady. Co do zasady ad *a*. Już wyżéj w ustępie II^{im} przedstawiłem, że prawa legataryuszów szczególnych względem zapisobiercy ogólnego są tylko osobistemi, że dopiero przez legitymacyę i podanie ich do ubezpieczenia w terminie do ukończenia postępowania spadkowego oznaczonym, stają się rzeczowemi; że prawa osobiste, jawne z pokładanego dokumentu, nie powinny być w wykazie zamieszczane: skoro więc prawa i należności spadkodawcy przepisują się na imię zapisobiercy ogólnego bez ubezpieczenia legatów szczególnych, nie przepisuje się na niego więcéj praw rzeczowych, aniżeli dokument przedstawia, bo z niego tylko prawa osobiste a nie rzeczowe legataryuszom szczególnym służą. Gdyby testator wyraźnie wskazał, z jakiego funduszu hipotekowanego mają być legata szczególne zaspokojone, wówczas należy te ostatnie ubezpieczyć, pomimo niestawiennictwa legataryuszów szczególnych w terminie: bo bez takowego ubezpieczenia przepisywałoby się na imię zapisobiercy ogólnego więcéj praw rzeczowych, aniżeli mu służy z testamentu. Toż samo rozumiéć należy w przypadku, gdy testator wyraźnie poleca ubezpieczyć hipotecznie legata szczególne. Zasada przeto ad *a* w tém tylko

rozumieniu jest sprawiedliwą, iż nie może powodować zwierzchność hipoteczną do pilnowania z urzędu zabezpieczenia praw legataryuszów szczególnych, gdy ci nie zgłaszają się w terminie regulacyi spadku i nie legitymują się, a testator nie wskazał dla nich wyraźnie funduszu szczególnego i nie polecił ich zabezpieczać.

Co do zasad ad *b* i *c*. Czy będziemy uważali, że zapis ogólny uczyniony jest pod warunkiem domyślnym zaspokojenia legatów szczególnych, czy że, na skutek art. 1009, 1013 i 1017 kodexu cywilnego, zapisobiercy ogólni, pod tytułem ogólnym i sukcessorowie z prawa, winni zaspokoić legata szczególne, zawsze obowiązek ten będzie tylko osobistym, dopóki legataryusze szczególni nie dopełnią przepisów ustawy dla uzyskania prawa rzeczowego. Jeżeli legataryusze szczególni, z powodu niezgłoszenia się w terminie do regulacyi spadku oznaczonym, nie będą mieli praw swoich hipotecznie ubezpieczonych, zostawać będą w tém samém położeniu, w jakiém są we Francyi pod panowaniem kodexu cywilnego, gdzie hipoteka nie kontrolluje tytułów własności i gdzie niema subintabulacyi tylko cessye i niema też postępowania spadkowego. Jeżeli legataryusze szczególni chcą korzystać z dobrodziejstw naszéj ustawy hipotecznéj i zapobiedz, aby zapisobierca ogólny, przez zbycie praw spadkowych osobom trzecim, nie pozbawił ich funduszu, z którego winni być zaspokojonymi, dlaczegoż nie dopełnią warunków, pod jakiemi nabyć mogą prawa rzeczowego? Przecież i wierzyciele zobowiązań, odnoszących się do gruntu i praw hipotekowanych, o tyle zyskują prawa rzeczowe, o ile dla ich nabycia zastosują się do przepisów ustawy; dlaczegożby legataryusze szczególni mieli być w tym względzie bardziéj faworyzowani i otrzymywali z urzędu zabezpieczenie hipoteczne na prawach zapisobiercy ogólnego albo legataryusza z prawa, pomimo niewylegitymowania się i w ogólności pomimo nie dopełnienia przepisów prawa?

Co do zasady ad *d*. Prawo każdy znać powinien. Mógł spadkodawca nie wiedzieć, że do ubezpieczenia hipotecznego praw legataryuszów szczególnych pomimo niezgłoszenia się ich w terminie, należy w testamencie wskazać wyraźnie fundusz, z którego zapisy szczególne mają być zaspokojone, lub włożyć na zapisobierców ogólnych obowiązek ich zabezpieczenia, ale mógł też i wiedzieć o tém, tylko nie chciał bardziéj krępować legataryuszów ogólnych w rozrządzaniu funduszami spadkowemi, aniżeli ich ustawa w tym względzie ogranicza. Prawdopodobnie spadkodawca bardziéj chce faworyzować zapisobierców ogólnych, aniżeli szczególnych. Wreszcie zwierzchność hipoteczna przy wydawaniu swych decyzyj nie powinna czynić domysłów, ale postępować w duchu i podług przepisów ustawy.

Co do zasady ad *e*. Jestto zapewne najważniejsza zasada, na którą zwierzchność hipoteczna, wymagając zabezpieczenia legatów szczególnych, powoływać się może. Rozporządzenia testamentowe nie ogłaszają się w pismach publicznych, często więc legataryusz szczególny może nie wiedzieć, że mu jakowy legat zapisany został w testamencie, i będzie prekludowany z możnością ubezpieczenia się hipotecznego na funduszach zapisobiercy ogólnego, ze spadku pochodzących, wprzód nim się dowie o służących mu prawach. Zwierzchność hipoteczna, pilnując z urzędu zabezpieczenia praw jego przy regulacyi spadku, zmusza tém samém zapisobiercę ogólnego, aby dla oczyszczenia wykazu odszukał legataryusza szczególnego i zawiadomił go o zapisie. Wszakże postępowanie takie sprzeciwia się wyżéj przezemnie przywiedzionym przepisom prawa. Jeżeli legataryusze szczególni, nie wiedząc o rozporządzeniu testamentowém, a więc bez własnéj winy, nie stawią się w terminie do regulacyi spadku oznaczonym i przez to nie uzyskają zabezpieczenia hipotecznego, to jeszcze mogą takowe późniéj za zgłoszeniem się otrzymać, dopóki fundusze spadkowe nie przejdą w trzecie ręce, a nad-

o mogą praw swoich poszukiwać na całym majątku zapisobiercy ogólnego lub sukcessora z prawa; objawienie zaś w wykazie praw legataryuszów szczególnych, którzy albo w czasie zejścia testatora już nie żyją albo zapisu nie przyjmują, albo są niewiadomi z pobytu, naraża zapisobiercę ogólnego lub sukcessora z prawa na znakomite koszta, na zwłokę w wykonywaniu praw im służących, a niekiedy na bardzo trudne oczyszczenie wykazu hipotecznego, pomimo najlepszych chęci uiszczenia się z zapisu szczególnego.

Zamiast jednak postępować wbrew przepisom ustawy i duchowi wzorowego naszego systematu hipotecznego, możnaby w inny sposób zaradzić niedogodnościom, wynikającym z niewiadomości legataryuszów szczególnych o zapisach, w testamencie dla nich uczynionych. We Francyi istnieje zwyczaj, lubo nie polegający na żadnym przepisie prawa, że notaryusz, otrzymawszy do zachowania testament własnoręczny lub tajemny, opisany przez prezesa trybunału, lub powziąwszy wiadomość o zejściu spadkodawcy, który przed nim sporządził testament urzędowy, zawiadamia listownie wszystkich legataryuszów; o ile ich pobyt jest mu znany. U nas kommissya rządowa sprawiedliwości mogłaby polecić rejentom rozsyłać podobne zawiadomienia przed wydaniem wypisu testamentu, a nadto nakazać im, aby ogłaszali w pismach publicznych zapisy uczynione dla osób niewiadomych z pobytu. Myśl ta nie jest nową: już bowiem w sprawozdaniu z czynności IX^{go} departamentu rządzącego senatu za rok 1855, ówczesny naczelny prokurator tegoż departamentu przedstawił dyrektorowi głównemu prezydującemu w kommissyi sprawiedliwości, iż byłoby pożytecznèm:

1) „Zwrócić uwagę wydziałów hipotecznych na nieprawność wpisywania z urzędu praw niezgłaszających się legataryuszów, jeżeli testator wyraźnie hipoteki dla nich nie wskazał lub jeżeli stawający spadkobierca albo legataryusze ogólni nie zezwalają sami na zapisanie ich w hipotece.

2) Dla ochronienia, ile możności, od straty legataryuszów szczególnych polecić rejentom, iżby przed wydaniem wyciągu głównego, zeznawanych przed nimi lub składanych u nich testamentów, zawiadamiali legataryuszów wiadomych z pobytu, a co do niewiadomych, ogłaszali w pismach publicznych imiona i nazwiska legataryuszów, datę testamentu i nazwisko testatora."

VII. Hipoteka pruska, podobnie jak francuzka, nie zna postępowania spadkowego, dopełnianego po śmierci każdego właściciela nieruchomości albo prawa hipotekowanego z terminem prekluzyjnym; weszło ono do naszéj ustawy hipoteczněj z własnego pomysłu autora projektu do prawa, *Antoniego Wyczechowskiego*, aby nie dopuścić przerwy w raz dokonaném ustaleniu własności. Wszakże ustawa ta w głównych swych zasadach ułożoną została na wzór powszechnéj ordynacyi hipotek (Allgemeine Hipotheken-Ordnung), w r. 1783, dla państw pruskich wydanéj, i dlatego przepisy jéj posłużyć mogą do wyjaśnienia naszego prawa hipotecznego.

W materyi, obecnie przezemnie rozbieranéj, ordynacya hipoteczna pruska, w tytule II[im], obejmuje następujące rozporządzenia:

§ 83. „Inne zaś umowy i rozporządzenia, przez które nie własność posiadacza i jego władza dysponowania samemiż dobrami jest ograniczoną, lecz tylko komu nadane prawo rzeczowe do części ich szacunku, *np.* prawo własności lub hipoteczne, z powodu poczekania pewnéj części wartości zastrzeżone; daléj służące według prawa ugodzonym na pieniądze sukcessorom hipoteki, włożone w testamencie dziedzicowi dóbr za obowiązek opłacania przekazy i t. d., tego wszystkiego sąd z urzędu do ksiąg zapisywać nie jest obowiązanym, lecz będzie to tylko powinnością tych, którym nadane zostało prawo rzeczowe, aby sami sobie wystarali ingrossacyą."

§ 84. „Aby jednak ci, którym w dokumentach nabycia, a zwłaszcza w ostatecznych rozporządzeniach, zjednane jest podobne prawo rzeczowe, zyskali o niém wiadomość i nabyli sposobności przestrzegania w téj mierze swego interessu; słuszna, aby im sądy (jeżeli ciż nie są sami współkontraktującemi, a ich pobyt wiadomy), oznajmiały o tém na każdy przypadek przez pocztę.“

(Przekład *Ignacego Stawiarskiego*).

Widzimy więc, że i podług ordynacyi hipotecznéj pruskiéj sąd nie powinien z urzędu pilnować praw legataryuszów szczególnych, którzy sami o wpis do wykazu postarać się są obowiązani, a nasz prawodawca dlatego tylko przepisu tego nie powtórzył, że uważał go za zbyteczny obok art. 128 ustawy hipotecznéj, nakazującego stawienie się osobiste interesowanych w terminie prekluzyjnym, do regulacyi spadku oznaczonym. Skoro jednak wydziały hipoteczne nie zawsze z tego stanowiska zapatrują się na niniejszą kwestyę, należałoby przy rewizyi naszéj ustawy hipotecznéj zamieścić odpowiedni przepis w duchu § 83 ordynacyi hipotecznéj pruskiéj. Wreszcie § 84 téjże ordynacyi obejmuje rozporządzenie zawiadomiania interesowanych o zapisach w testamencie dla nich uczynionych, które i u nas byłoby pożądaném.

VIII. Przyjemnie mi, że zasady, w niniejszém piśmie rozwinięte mogę poprzéć powagą znakomitego komentatora naszego prawa hipotecznego, radcy stanu *Walentego Dutkiewicza*. Mówi on w swojém dziele na str. 111: „Wydział hipoteczny z urzędu ma pilnować praw osób trzecich, lecz nie tych, które mu mogą zkądinąd wiadome, tylko jedynie tych, które się w księdze hipotecznéj mieszczą. Tu może zachodzić kwestya, jakich praw ma wydział hipoteczny przestrzegać, czy wiadomych z wykazu hipotecznego, a zatém rzeczowych, czyli też wszelkich, z księgi wieczystéj lub ze zbioru dokumentów wykazujących się, a zatém i osobistych?

Zdaniem naszem wydział hipoteczny ma przestrzegać praw tylko rzeczowych: bo osobiste nie ulegają jego kontrolli.“

A daléj jeszcze wyraźniéj na stronnicy 485: „Zwierzchność hipoteczna ma obowiązek przestrzegania praw trzecich, wiadomych z ksiąg hipotecznych, a tém samém niema obowiązku przestrzegania zkądinąd jéj wiadomych. Kto przychodzi z testamentu o przepisanie tytułu własności, a zwierzchność hipoteczna znajduje w tymże testamencie jakie ciężary, na sukcessora testamentowego włożone, wykonania ich pilnować niema obowiązku: nie może nakazywać wpisywać legatów, jeżeli się legaryusze nie zgłaszają i hipoteki nie żądają. Wtedy tylko zwierzchność musiałaby pilnować dopełnienia ciężarów, gdy w testamencie warunek zamieszczono, że sukcessor nie może uzyskać przepisania tytułu, dopóki pewnych ciężarów nie dopełni, lub gdy zahipotekowanie legatów na sukcessora testamentowego włożone było.

IX. Wreszcie najwyższa nasza magistratura sądowa już w téj materyi objawiła swoje zdanie, zgodnie z zasadami wyżéj przezemnie wyłuszczonemi. Senat bowiem wyrokiem, w dniu 29 Października 1861 r. (na illacyę Tchórzewskiéj w wydziale I^{ym}), zgodnie z wnioskami zapadłym, wychodząc z zasad że każdy, zyskujący zapis szczególny, powinien, podług art. 1014 kodexu cywilnego żądać wydania sobie legatu w porządku przez prawo przepisanym;— że ogłoszenie postępowania spadkowego tym celem jest postanowione, ażeby każdy, mający interes w spadku, zgłosił się ze swemi prawami; — że jeżeli w terminie zakreślonym legataryusze praw swoich nie pilnują, to pozostają tylko przy prawach osobistych, których właściwą drogą, podług art. 131 ustawy hipotecznéj dochodzić mogą; — że zwierzchność hipoteczna tylko praw z wykazu jawnych przestrzegać powinna, jak to z art. 20^{go} ustawy hipotecznéj wynika; — uznał: że zwierzchność hipoteczna niema zasady z urzędu pilnować praw legataryuszów szczególnych, gdy spadkobierca testamentowy żąda przepisania na siebie praw, zmarłemu testatorowi służą-

cych, z pominięciem legataryuszów. Podobnież orzekł senat, w wydziale Iym, wyrokiem, na illacyę *Alexandra Wojewódzkiego*, z dnia 21 Lutego (4 Marca) 1864 roku, zgodnie z wnioskami naczelnego prokuratora zapadłym.

X. Kończąc rozbiór niniejszéj kwestyi, winienem zwrócić uwagę na następujące, jakie się w tym przedmiocie nastręczają pytania.

Wyżéj w ustępach IIim i VIym przedstawiłem, że jeśli testator wyraźnie w testamencie wskazał fundusz, z którego legat szczególny ma być zaspokojony, zwierzchność hipoteczna powinna czuwać nad jego zabezpieczeniem w terminie regulacyi pomimo niezgłoszenia się osoby, dla któréj służy.

Wszakże wpisując legat szczególny na osobę, imiennie w testamencie wyrażoną, otrzymamy wszystkie niedogodności, jakie wypływają z niezgłaszania się legataryuszów szczególnych, o czém wyżéj mówiłem, mianowicie nie będziemy mieli pewności, że zapisobierca szczególny przeżył testatora, że przyjmuje legat, gdzie mieszka i w ogólności postąpimy wbrew przepisom art. 128go ustawy hipotecznéj, art. 27go téjże ustawy i art. 1014 kodexu cywilnego.

Mojém zdaniem, aby zapobiedz tym niedogodnościom, należy objawić legat szczególny w wykazie bez wymienienia osoby, dla któréj służy, dopóki się ona nie wylegitymuje.

Możnaby taką naprzykład napisać treść do wykazu hipotecznego:

„Summa rsr. 100,000, obok pod Ner ...... na rzecz Piotra N.... zapisana, po jego śmierci, na dniu ...... nastąpionéj i z mocy jego testamentu, własnoręcznie na dniu ...... sporządzonego, a przez prezesa trybunału cywilnego w Warszawie na dniu ...... opisanego, przeszła na rzecz Pawła N., jako zapisobiercy ogólnego. Wszakże Piotr N., w testamencie, wyżéj wzmiankowanym, z summy téj rsr. stu tysięcy kwotę rsr. 30,000, przeznaczył tytułem zapisów szczególnych na rzecz legataryuszów

wylegitymować się winnych. Co tu po ukończeniu postępowania spadkowego po tymże Piotrze N., na wniosek w księdze wieczystej na dniu ...... uczyniony, zapisano.“

Następnie po wylegitymowaniu się legataryuszów szczególnych, należałoby zaprojektować dodatkową treść do wykazu w téj osnowie:

„Summa rsr. 30,000 z kapitału rsr. 100,000, obok pod N^{er} ...... zapisanego, poprzednio do Piotra N.... należącego, z mocy jego testamentu, na dniu ..... własnoręcznie sporządzonego, a przez prezesa trybunału cywilnego w Warszawie na dniu ..... opisanego, na legata szczególne przeznaczona, należy w ilości rsr. 20,000 do Józefa K., a w ilości rsr. 10,000 do Marcina B. Co tu, po wylegitymowaniu się tychże legataryuszów szczególnych, na wniosek w księdze wieczystéj na dniu ...... uczyniony zapisano.“

Tym sposobem nie przepiszemy na zapisobiercę ogólnego więcéj praw rzeczowych, aniżeli mu takowe z dokumentu służą, zabezpieczymy legata szczególne, znaglimy zapisobierców szczególnych do legitymacyi: i w ogólności, dopełnimy życzeń testatora i woli prawodawcy.

Podobnież postąpićby należało, gdyby testator, nie wskazując wprawdzie wyraźnie funduszu, z którego legata szczególne mają być zaspokojone, polecił zapisobiercy ogólnemu zabezpieczenie ich hipoteczne w ogólności.

Nadto jeżeli w terminie regulacyjnym zapisobierca ogólny dopełni swojéj legitymacyi, a legataryusze szczególni, zgłaszający się do regulacyi, nie wylegitymują się dostatecznie; bo naprzykład albo nie udowodnią, że są temi samemi osobami, dla których testator zapisy poczynił, albo nie złożą zezwolenia od sukcessorów koniecznych na wydanie legatu; zwierzchność hipoteczna nie powinna zawieszać całego dzieła regulacyjnego aż do złożenia przez legataryuszów szczególnych potrzebnych dowodów: bo skoro zapisobierca

ogólny dopełnił wszystkiego, czego przepisy ustawy po nim wymagają, nie powinien być pozbawiany prerogatyw, jakie prawo do wpisu hipotecznego przywiązuje. W takim razie należałoby, przepisując fundusz spadkowy na legataryusza ogólnego, wpisać do wykazu treść, obejmującą zapisy szczególne bez wymienienia osób, którym służą, a następnie, po złożeniu uzupełniających dowodów, zapisać dodatkową treść, odpowiednią temu, jak wyżej projektuję.

Julian Paklerski, rejent.

Czy zapewniony artykułem 231 i następnemi Kodexu Cywilnego Polskiego, udział, dla małżonka, z pozostałości po współmałżonku, stosuje się do małżeństw, zawartych przed dniem 1 Stycznia 1826 roku.

Pytanie to, licznym szeregiem lubo niejednomyślnych wyroków IX^go^ Departamentu Rządzącego Senatu, rozwiązane twierdząco (1), do dziś dnia jest powodem rozdwojenia między naszemi prawnikami i sądami. Dało nawet ono obfity przedmiot, do rozpraw na literacko-naukowem polu.

Zdanie przeczące, pierwszy objawił ś. p. *Ferdynand Sadkowski*, Obrońca przy Senacie (2). W tym samym duchu oświadczył się *Autor Prawa Hipotecznego* (w § 185).

Przeciwnie znowu, zdanie twierdzące, zawarte jest w krytyce na dzieło poprzednie, przez ś. p. Tajnego Radcę Sena-

---

(1) Wyrokami w sprawach: Szamota przeciwko Rzeszotarskiéj dnia 25 Września (7 Października) 1842 r. Wydz. I.
Biesiekierski przeciwko Biesiekierskiéj, dnia 3 (15) Stycznia 1847 roku Wydz. I.
Bank przeciwko Łubieńskiéj, dnia 21 Lutego (5 Marca) 1849 r. i dni następnych C. S.
Ukraińska przeciwko Fiedorowicz, dnia 20 i 22 Maja (1 i 3 Czerwca) 1850 r. Wydz. II.
Prokuratorya przeciwko Szczawiński d. 15 (27) Paździer. 1854 r. t. II.
Rembowska przeciwko Bielskiéj dnia 15 (27) i 16 (28) Kwietnia 1863 r. Wydz. II.
Mieroszewska przeciwko Golińskiéj dnia 14 (26) Października 1863 r. Wydz. IIgi zwiększony.
Kulińska przeciwko Ostrowskiéj, dnia 12 (24) Kwietnia 1865 roku Wydz. I zwiększony.

(2) W Bibliotece Warszawskiéj, za miesiąc Listopad 1848 r.

tora *Cypryana Zaborowskiego*, pomieszczonéj w Bibliotece Warszawskiéj (1), niemniéj w Kursie Kodexu Cywilnego, przez *Jana Kantégo Wołowskiego* ułożonym (2), lecz w tém ostatniem dziele, zbywa na szczegółowym rozbiorze zajmującego nas pytania.

Usunięcie tak ważnéj wątpliwości w tłomaczeniu prawa, nader jest pożądane, i tą powodowaną myślą, pogląd mój w téj mierze poważam się przedstawić.

Tylokrotne przyznawanie małżonkowi praw do udziału w pozostałości po współmałżonku, bez względu na epokę zawarcia małżeństwa, byleby śmierć współmałżonka po zaprowadzeniu Kodexu Cywilnego Polskiego nastąpiła, polegało zawsze na poczytywaniu praw z artykułu 231 i następnych Kodexu Cywilnego wypływających, za prawo *spadkowe*.

Prawa tego rodzaju, podług ogólnych pojęć prawnych i zasady już w artykule 11ym Ustawy przechodniéj do Kodexu Cywilnego Francuskiego zawartéj, urządzają się podług tych przepisów, jakie są obowiązujące, w chwili otwarcia się spadku, bo wtedy dopiero za nabyte prawa, uważanemi być mogą; nie jak stosunki z kontraktów, które odmiennéj są natury i dlatego podług artykułu 13go téjże Ustawy przechodniéj, niezmiennemi pozostać muszą; lecz z mocy artykułu 14go tegoż prawa, wspólności wypływem dawnych praw będące, w stosunku do spadków, po zaprowadzeniu Kodexu Cywilnego otworzonych, podług niego uważane być powinny.

Kodex Cywilny Francuski, w artykule 767 i następnych, do rzędu spadków (lubo nieporządkowych), zalicza prawo małżonka do pozostałości po współmałżonku, który krewnych nie pozostawił, a stosunki majątkowe między małżonkami, w odrębnym zupełnie tytule (T. XV. Ks. III), pomieszcza. Kodex Cywilny Polski, w nadpisie oddziału IVgo, działu Vgo, tytułu Vgo, księgi Iszéj, użył wyrażenia: „*o prawach mał-*

---

(1) Za Maj i Czerwiec 1851 r.
(2) T. II, f. 330.

żonka przy życiu pozostałego, do majątku współmałżonka." Wyrażenie to, choćby nieobjaśnione bliżéj artykułami szczegółowemi, już dostatecznem byłoby do uznania, że tu o prawach spadkowych jest mowa, bo przecież prawo do części pewnéj majątku, ze śmiercią spadkodawcy pozostałego, przez ustawę nadane, niczém inném być nie może, tylko prawem *spadkowém*, a to podług zasadniczych pojęć prawnych, zgodnych z określeniem, w prawie Rzymskiem zawartem, w słowach: „*Nihil est aliud haereditas, quam successio in universum jus, quod defunctus habuit.*"

Wprowadzony w 1825 roku, udział małżonka, w majątku po współmałżonku, na przypadek śmierci, ma wprawdzie oddzielne, właściwe sobie warunki, odróżniające go poniekąd od innych spadków, gdyż ma miejsce tylko w braku umowy przedślubnéj, którąby inaczéj prawa spadkowe urządziła, a przytém, do pewnego stopnia, wkracza w kategoryę praw, od umowy zawisłych. Okoliczności te przecież, istotnego charakteru, prawa spadkowego, zmienić nie mogą, gdy sam Kodex Cywilny, z powodu stosunków małżeńskich, i na korzyść małżeństwa, wbrew ogólnéj zasadzie, w artykułach 791 i 1130 Kodexu Cywilnego zawartéj, sukcessyę umowną upoważnia, jak przekonywają artykuły 1082, 1093 i 1094 tegoż Kodexu.

Za takiém pojmowaniem stosunku, silnie téż przemawia samo brzmienie artykułów 232 i 233 Kodexu Cywilnego Polskiego, które wyraźnie mianują *spadkiem*, prawa małżonka, do pozostałości po zmarłym współmałżonku, a nawet ten ostatni artykuł, do przepisów w Tytule o spadkach zawartych, wyraźnie odseła. Gdyby wyrażenia, przez samego prawodawcę użyte, dostatecznemi jeszcze nie były w oznaczeniu natury prawa, to wszelką usunąć powinny wątpliwość, dalsze artykuły rozbieranego Oddziału, mianowicie artykuł 234^{ty}, poddający prawa małzonka, przepisom o powrotach, oraz artykuł 235^{ty}, zabraniający ograniczać prawa współmałżonka przez darowiznę lub testament, więcéj niż do połowy

prawnego udziału, a więc rodzaj legitymy, zapewniający pozostałemu współmałżonkowi. Wszakże i powroty i legityma, wyłącznie tylko w stosunkach spadkowych, miejsce znajdują. To téż zdania wszystkich prawie krajowych prawników, przeważyły się w tym duchu, że prawa artykułami 232 i 233 Kodexu Cywilnego zapewnione, niczém inném nie są, tylko prawami spadkowemi. Nawet autor „Prawa hypotecznego" ten sam przymiot im przyznaje (1). Ta jedna zasada: że prawa małżonka do pozostałości współmałżonka są *spadkiem* wystarcza do utwierdzenia się w téj wprawdzie, że pod względem zastosowania artykułu 231 i następnych, Kodexu Cywilnego Polskiego, data zgonu małżonka, jaka data otwarcia się spadku, a nie data małżeństwa, jest stanowczą.

Dla wyczerpania przecież przedmiotu, właściwem będzie, przedstawić wszystko, co przekonanie takie, umocnić jest zdolne, a zarazem wartość zarzutów, przeciwko teoryi téj stawianych, rozebrać.

Przy zaprowadzeniu nowéj księgi I^{éj} Kodexu Cywilnego Polskiego, w 1825 roku na sejmie uchwalonéj, jak zwykle przy zmianie prawa, dla usunięcia wielu trudności, jakich z powodu téj zmiany, obawiać się należało, wydaną była Ustawa przechodnia. Artykuł jéj 12^{sty}, przez zwolenników zdania przeciwnego, powoływany, brzmi w słowach:

„Stosunki jednak majątkowe między małżonkami, będą uważane podług przepisów tego prawa, które w czasie zawarcia małżeństwa, obowiązywało."

Jasna osnowa tego artykułu, powinna utwierdzać w przekonaniu, że nie dotycze on stosunków spadkowych, bo spadek po współmałżonku, a stosunki majątkowe między małżonkami, są to rzeczy zupełnie odrębne, chociaż w niektórych razach, wzajemnie na siebie oddziaływają. Prawa spadkowe, wynikają z woli prawa, są zawsze ewentualne, niepewne, bo dopiero od wypadku wcześniejszéj śmierci

(1) Prawo hipoteczne, fol. 358.

spadkodawcy, zawisłe. Stosunki znowu majątkowe między małżonkami, wynikają albo z domniemywanéj przez prawo, albo z objawionéj w umowach przedślubnych woli stron, i już za ich życia, są skuteczne. Że samo prawo oddzieliło spadki od stosunków majątkowych między małżonkami, to cały układ Działu V^go^, w Tytule o małżeństwie pomieszczonego, najwymowniejszym jest dowodem.

I tak: Dział ten, oznaczony ogólnym nadpisem:

„*O wzajemnych prawach i obowiązkach między małżonkami,*“ podzielony został na 4^ry^ Oddziały. Z tych I^y^ traktuje: „o prawach i obowiązkach między małżonkami, ze względu na ich osoby, II^gi^ obejmuje prawa i obowiązki, ze względu na stosunki majątkowe, w przypadku nie zawarcia umowy; III^ci^ zawiera przepisy o umowach, dotyczących stosunków majątkowych, między małżonkami; a IV^ty^ dopiero, (wyżéj z nadpisu przywiedziony), zajmuje się prawami spadkowemi; i nigdy ich, stosunkiem majątkowym nie mianuje.

Widocznie zatém, tylko oddziały II^gi^ i III^ci^ podchodzą pod przepis artykułu 12^go^ Ustawy przechodniéj, a oddziały I^y^ i IV^y^, od mocy tego przepisu, są wyłączone. Rzeczywiście, w całéj Ustawie przechodniéj, dążność jedynie do utrzymania praw nabytych, przebijać się daje, jak świadczą następujące wyrazy, zastępcy Ministra Sprawiedliwości na posiedzeniu z dnia 8 Czerwca 1825 roku, przy przedstawieniu projektu do Ustawy przechodniéj, (1) wyrzeczone:

„W całym tym projekcie, jest panująca myśl, aby przy nienadwerężeniu ogólnéj zasady: iż prawo wstecz nie działa, utrzymywać ważność tego wszystkiego, *co się już stało,* a przez to zapewnić familiom spokojność i zapobiedz gorszącym procesom“

Wszakże praw do spadku po współmałżonku, który żył

---

(1) Zob. Dyaryusz Sejmowy, Tom III, fol. 84.

jeszcze w dniu 1 Stycznia 1826 roku, nikt z jego familii nie nabył, za dawnych ustaw, bo prawa spadkowe, otwierając się dopiero z dniem śmierci spadkodawcy, nigdy poprzednio rzeczywistego bytu nie mają.

Jeszcze bliżéj o znaczeniu ściśle ograniczonem artykułu 12go Ustawy przechodniéj do Kodexu Cywilnego Polskiego, przekonywa ta okoliczność, że gdy niektórzy z obradujących, przekonani o wyższości nowych przepisów prawa, we względzie stosunków majątkowych między małżonkami, nad poprzednio obowiązującem prawem z 1818 roku, i dawniejszemi prawami, odzywali się za uzupełnieniem artykułu 12go Ustawy przechodniéj, przez upoważnienie małżonków „aby przed dniem 1 Stycznia 1826 r. oświadczyli, że chcą się poddać nowemu prawu, wtedy Radca Stanu *Wyczechowski*, oświadczył, że podobny dodatek, nadwerężałby prawa *nabyte* osób trzecich, naprzykład wierzycieli jednego z małżonków. Jakoż istotnie, podobny dodatek, nie znalazł przyjęcia; widocznie ze względu na owe prawa nabyte, do których przecież, prawa spadkowe, jako dopiero ewentualne, pod żadnym względem, zaliczane być nie mogą.

O stosunkach spadkowych, jako niewątpliwie, byt swój zaczynać mających, dopiero po zaprowadzeniu nowego prawa, nie potrzebowała wcale Ustawa przechodnia wspominać, i rzeczywiście nie wspomniała, lecz jeżeliby który z przepisów rzeczonéj Ustawy, mógł tu mieć zastosowanie, to chyba artykuł 11ty, stanowiący: że prawa i obowiązki, mocą samychże przepisów prawnych, ze stanu osób wynikające, co do czynów lub wypadków, w dniu lub po dniu 1ym Stycznia 1826 roku zaszłych, uważane będą podług nowego prawa, chociażby stan osób pierwéj wziął swój początek. Rzeczywiście, spadek małżonka po współmałżonku, wypływem domniemania o wzajemném przywiązaniu i poświęceniu będący, da się poczytać za prawo, poniekąd ze *stanu* małżonka wypływające.

Z kolei, przystąpmy do rozbioru zarzutów, jakie tylko

zkądkolwiek, przeciwko takiemu pojmowaniu prawa, walczyć się zdają.

Zwolennicy zdania przeciwnego, a między innemi Autor Prawa Hypotecznego (1), najsilniejszą podstawę na jego poparcie, wywodzą z jednego szczególniéj ustępu, obszerniejszych powodów urzędowych do Kodexu Cywilnego Polskiego w Dyaryuszu Sejmowym, z 1825 roku, w Tomie II[im] (fol. 100) zawartego. Rzeczywiście po rozbiorze artykułu 231. i następnych, a wreszcie artykułu 235 projektu, na posiedzeniu sejmowem z dnia 25 Maja przyjętego, po wykazaniu potrzeby i sprawiedliwości spadku pomiędzy małżonkami, takie w końcu natrafiamy wyrażenie:

„Wreszcie, że przepisy Oddziału IV[go], ściągają się jedynie do małżeństw, po uchwaleniu prawa obecnego, zawrzeć się mających, w prawie przechodniem, jestto rozwiniętem."

Z takiego wyrażenia, przechodzącego istotnie zakres motywów projektu do prawa, bo wkraczającego w dziedzinę tłomaczenia prawa, ten tylko z wszelką pewnością, wyprowadzić możemy wniosek, że spodziewał się autor motywów, znaleźć rozwinięcie swéj myśli, w Ustawie przechodniéj.

Prawda, że wyrażenia pochodzące od osób, układających projekty prawodawcze, posługują częstokroć do wykrycia istotnéj myśli prawa, rozjaśniając przyczyny, jakie prawodawcą kierowały, ale zawsze, wyższego znaczenia nad sam text prawa, nie można im przypisywać. Otóż, wyrażenie, do którego, niekiedy zbyt skwapliwie tak wiele wagi przywiązują, nie znalazło poparcia w Ustawie przechodniéj we dwa tygodnie dopiero po przyjęciu téj części prawa, bo w dniu 8 Czerwca, przedstawionéj i przyjętéj.

Napróżnoby tam przyszło szukać przepisu, jakiego się

---

(1) Fol. 360.

autor motywów spodziewał. Uwaga jego zatém, pozostaje martwą literą, która ani textu prawa, ani ogólnych pojęć o jego tłomaczeniu, przeważyć nie jest zdolną.

Dalszy zarzut na tém polega, że udział z majątku zmarłego małżonka, dla pozostałego przy życiu, jest zawisłym od stosunków majątkowych i uzupełnia nowo zaprowadzony stosunek prawny między małżonkami, stanowiąc z nim jednę nierozdzielną całość; prawodawca zatém, nie mógł myśléć o stosowaniu go do innych, pod prawami dawnemi, powstałych stosunków.

Pomimo prawdziwości początkowego założenia, zgodzić się nie mogę na dalszy wywód. Na urządzenie stosunków spadkowych między małżonkami, prawo poświęciło cały Oddział IV^{ty} Działu V^{go}, a jak to wyjaśniono wyżéj, dwa poprzednie Oddziały, o samych tylko stosunkach majątkowych, za życia małżonków, traktują, i wcale ich ze stosunkiem spadkowym, nie mięszają. Jedynym łącznikiem pomiędzy Oddziałem IV^{ym}, a Oddziałami poprzedniemi, jest artykuł 231^{y} którego początek brzmi w słowach:

„Jeżeli małżonkowie, przez umowę przedślubną, lub przez umowę w artykule 210 przewidzianą, nie postanowili, jakie prawa ma miéć małżonek przy życiu pozostały, do majątku współmałżonka zmarłego, natenczas służyć będą prawidła następujące.“

Osnowa zatém tego artykułu, widocznie wskazuje, że on, miał na celu usunąć współmałżonka od korzyści podwójnych, a więc często mogących być nadmiernemi; korzyści przecież umiarkowanych, prawodawca dozwolił, ile razy takowe z umowy przedślubnéj, nie wynikały. Prawda, że spadek małżonka po współmałżonku, jako jednocześnie z zaprowadzeniem nowych stosunków majątkowych między małżonkami, postanowiony, uzupełnia poniekąd owe stosunki; prawda i to, że ów spadek, (dla żon szczególniéj), za słuszne wynagrodzenie usunięcia ich od mężowskiego dorobku, jak

również i za wypływ domniemywanéj woli stron, pod nowem prawem, bez umowy przedślubnéj, związek małżeński zawierających, może być uważany.

Nie mogło być przecież zamiarem prawodawcy, dawniejsze małżeństwa, w podobnem, albo nawet gorszem położeniu z prawa lub umowy zostające, od nowo zaprowadzonych korzyści wyłączać.

Krótki przebieg praw dawnych, jakie we względzie stosunków majątkowych między małżonkami, w kraju naszym obowiązywały, w przekonaniu tém, jak najmocniéj utwierdzić nas powinien.

Prawo z roku 1818 (w miejsce którego bezpośrednio wstępowała nowa Ustawa), poczytywało za stosunek prawny, rzęd posagowy. Przy takim stosunku, dla zamożniejszéj tylko klassy mięszkańców i to nie zawsze odpowiednim; żona zachowywała wprawdzie swój wniosek, ale nie miało widoków zwiększenia takowego. Gorzéj było, gdy osoba bez własnego majątku, albo zbyt szczupłe fundusze posiadająca, wraz ze śmiercią bogatego współmałżonka, traciła i środki utrzymania życia. Położenie takie, rzeczywiście było i zbyt przykrem i niesprawiedliwém względem pozostającego przy życiu małżonka, który przywykł do życia, majątkowi bogatego współmałżonka odpowiedniego, a przytém często przyczynił się własném staraniem, do powiększenia, lub przynajmniéj zachowania tegoż majątku. Cóż w tém zdrożnego, że sprawiedliwe rozporządzenie nowego prawa, przyniesie korzyść pozostałemu przy życiu małżonkowi, jeżeli spadek za tegoż samego nowego prawa, otwartym zostanie?

Między 1808 a 1818 rokiem, mieliśmy wspólność Kodexową Francuską. Wspólność tę podług artykułu 1401 Kodexu Cywilnego, składają: majątek ruchomy małżonków i dochody z niego, dorobek w ciągu małżeństwa i wszystkie korzyści w majątku ruchomym, przez spadek lub darowiznę w ciągu małżeństwa osiągnięte. Wyłączonemi zaś od

wspólności, podług art. 1404 i 1406 tegoż prawa są: nieruchomości, jakie każdy z małżonków, miał przed ślubem i nieruchomości, otrzymane potem, drogą spadku, lub darowizny. Taki stosunek, jak widziemy, nienadawał żadnych praw małżonkowi, do majątku współmałżonka, któreby były jednéj co i spadek natury. Zbliżony on jest raczéj do spółki cywilnéj, po któréj rozwiązaniu, każdy wspólnik odbiera swój udział, jakiego z chwilą zawarcia małżeństwa, przez sam akt małżeństwa, stał się właścicielem. Jeżeli gdzie, to w kraju naszym, mało przemysłowym a przeważnie rolniczym, zastosowanie wspólności prawnéj francuzkiéj, szczególniéj dla żon właścicieli ziemskich, okazało się zgubném, i po kilkoletniéj próbie, zaszła potrzeba zmiany prawodawstwa w tym względzie. Za Kodexu Cywilnego Francuzkiego, długi męża, pochłaniały częstokroć majątek żony, i nieraz trafić się mogło, że rodu zamożnego żona, pozostawała bez żadnego funduszu po śmierci męża, którego rodzina, oczyszczony i ulepszony jéj posagiem, ziemski majątek, zagarniała. Wprawdzie możność zrzeczenia się wspólności, dozwalała niekiedy żonie uratować swój majątek rodzinny (o ile na to miała dowody), ale gdy ów majątek nie był znaczny, wdowa nie mająca żadnego udziału w majątku wyłączonym od wspólności często jéj staraniem i oszczędnością z długów oczyszczonym albo ulepszonym, miała zasadę, żalić się na niesprawiedliwość prawa Francuskiego; jaka podług objaśnień Mourlon'a i Delsola omyłce Rady Stanu, lecz prawdopodobniéj, ówczesnym pojęciom o małżeństwie, za cywilny tylko kontrakt uważanem, przypisywaną być powinna. W ogólności, tego rodzaju wspólność, mogła przynosić zysk lub stratę, podług tego, które z współmałżonków, miało mniejszy, a które większy majątek. Dlaczegoż małżonek, któremu podobna wspólność, nietylko żadnéj korzyści na przypadek śmierci małżonka, nie przynosi, lecz stratę jeszcze zrządza, nie miałby mieć przynajmniéj udziału w spadku, otwartym pod Ustawą, która prawo do spadku nadaje? Pozornem jest

w takim razie, rozumowanie tych, którzy obawiają się podwójnych korzyści dla pozostałego przy życiu małżonka, tojest i ze wspólności i ze spadku. Korzyść bowiem ze wspólności osiągnięta, jako szczodrobliwość pod tytułem darmym, niewątpliwie podlegać musi musi prawidłom z powrotach w artykule 841 i następnych Kodexu Cywilnego Francuskiego zawartych, tém więcéj gdy nawet powroty podobne, z wyraźnego rozporządzenia artykułu 234 Kodexu Cywilnego Polskiego, wynikają. Przywrócą one zawsze równowagę, i od nadmiernych korzyści, usuną tego małżonka, który już na wspólności zyskuje. Wszakże nawet prawo nowe, przewidziało wspólność, wypływem umowy będącą, i nie odsuwa od udziału w korzyściach spadkowych, małżonka we wspólności żyjącego, lecz tylko wyjątek w tym względzie czyni w artykule 230 Kodexu Cywilnego Polskiego, przeciwko żonie, która zrzeka się wspólności, bo w tym razie, odzyskuje cały swój majątek, na żadne już nie narażając się straty.

Przed Kodexem Francuzkim, obowiązujące prawo Pruskie, najbardziéj do nowo zaprowadzonego bez umowy stosunku zbliżone, stanowiąc oddzielność majątków, pod zarządem męża, który był zarazem właścicielem dochodów żony, nadawały współmałżonkom, prawa wzajemne do spadku.

W znacznèj części dzisiejszego Królestwa, obowiązujące przez czas pewien prawo Austryackie, z wyłącznością majątków i oddzielnym ich zarządem, również nie usuwało małżonka, od udziału w spadku po współmałżonku.

Prawa przecież spadkowe, tak z Pruskich jak i Austryackich przepisów płynące, jako dopiero ze śmiercią jednego z małżonków, byt swój rozpoczynać mogące, ustały po zniesieniu samychże praw, nadających spadek, a to w myśl wyraźnego brzmienia artykułu 11go Ustawy przechodniéj do Kodexu Cywilnego Francuzkiego; bo też istotnie przymiotu praw nabytych, przed otwarciem się spadku, nie można im przypisywać. Cóż słuszniejszego, jak przywrócenie małżonków

do praw podobnych tym, jakie ze zniesionych ustaw, osiągnąć mieli nadzieję, która to nadzieja, siłą obowiązujących w czasie pośrednim prawodawstw, odjętą im została.

Prawa dawne Koronne, ocalające żonie posag, o wyprawę, oraz przywianek, (ten ostatni tylko na dożywocie), żadnéj znowu nie przynosiły mężowi korzyści z majątku żony, po jéj zgonie.

Prawa Litewskie, zapewniały nieposażnym żonom szczupły udział na dożywocie po śmierci męża, części dziecka, lub czasem $\frac{1}{4}$ części majątku równy. Znały też wspólność majątku dorobkowego, w któréj korzyści męża nad żoną przeważały, bo brał mąż $^2/_3$, a żona tylko część trzecią.

Upowszechniona po naszych miastach, zwłaszcza w Mazowszu, wspólność Chełmińska, rozpoczynała się z dniem zawarcia małżeństwa, odnosiła się do całego majątku obojga małżonków, a rozdzielała się po śmierci męża lub żony.

W miastach wreszcie, rządzących się prawem Magdeburgskiem, małżonkowie wzajemnie po sobie dziedziczyli, a udziały ich podług zwyczajów i szczególnych plebiscytów miejscowych, były większe lub mniejsze. Do stosunku tego rodzaju, taż sama zastosowanie znajduje uwaga, jaką przy wzmiance o prawach Pruskich i Austryackich, uczyniłem.

Ludność wreszcie starozakonna, za czasów dawnych Polskich i pod rządem Pruskim, rządziła się we względzie spadków i stosunków majątkowych między małżonkami, prawami zwyczajowemi, które szczególniéj mężowi, z pozostałości po zeszłéj żonie, znakomite zapewniały korzyści, przez zaprowadzenie Kodexu Cywilnego Francuzkiego odjęte. I tu więc nowe prawo, było przywróceniem choć w części, stosunku na zwyczaju opartego.

Po tym pobieżnym przeglądzie, szeregu dawniéj obowiązujących u nas prawodawstw, dojść musiemy do przekonania, że z wyłączeniem stosunku wspólności Chełmińskiéj, obok którego, nowo zaprowadzony spadek, byłby najczęściéj zbytecznym, zastosowanie nowego prawa spadkowego, do

małżeństw, przed 1826 rokiem zawartych, nie zagraża trudnościami rzeczywistemi, i że obawiać się ich, prawodawca nie potrzebował. Nie jest wreszcie bez znaczenia uwaga, że pod każdem prawodawstwem, strony mogły przez intercyzę, urządzić pomiędzy sobą stosunki majątkowe, w sposobie odpowiednim zupełnie zasadom, w nowym Kodexie Cywilnym Polskim, postanowionym, albo przynajmniéj w sposobie do nich zbliżonym. Czy i w takim razie, mógł prawodawca myśléć o wyłączeniu dawnych małżonków od tych korzyści, jakie dla małżonków zawierających śluby późniéj, za sprawiedliwe poczytał, o tém wątpić się godzi. To też, gdyby prawodawca, nowo zoprowadzony spadek, za niezgodnyz dawniéj obowiązującemi przepisami o stosunkach majątkowych między małżonkami, uznawał, i chciał go, wbrew ogólnéj zasadzie, nie podług daty otwarcia spadku, lecz podług daty zawarcia małżeństwa uważać, byłby to wyraźnie w Ustawie przechodniéj do Kodexu Cywilnego Polskiego postanowił, a takiego wyraźnogo przepisu, jak to wyjaśniłem wyżéj, nigdzie nie napotykamy.

Dla tém pewniejszego zbadania ducha i celu prawa spadkowego między małżonkami, zajrzyjmy jeszcze do urzędowych motywów (1). Otóż: nie objaśniają one, aby prawo nowe, urządzało, spadek między małżonkami, jako wynagrodzenie za dawniéj znaną wśpólność, ale dostarczają przekonania, że prawo to, miało na uwadze, naprzód: względy sprawiedliwości, bo tak mąż jak i żona, przykładają się zwykle do zachowania albo pomnożenia majątku współmałżonka, już to własnemi zasobami majątkowemi, już to pracą, przemysłem i oszczędnością; że chciało daléj, przez zapewnienie udziału majątkowego, zachęcić szczególniéj żony do postępowania, wzrost i zachowanie mężowskiego majątku zapewniającego; że wreszcie dąży do zapewnienia pozostałemu mał-

(1) Tom II, fol. 98.

żonkowi, zwłaszcza nieposiadającemu własnego majątku, wygód życia, zbliżonych do tych, jakich w czasie trwania małżeństwa, używał. W dalszem rozwinięciu motywów, takie natrafiamy uwagi: że niemoralnie byłoby, małżonków, tak ściśle ze sobą połączonych za życia, uważać po śmierci, za zupełnie obcych; że prawo obecne, dla ogółu ustanowione, powinno mieć wzgląd na najliczniejszą klassę mięszkańców, która małoznaczący, lub żadnego nie posiada majątku, a dopiero w czasie małżeństwa, przez dorobek, takowy przysposabia; w tym więc szczególniéj razie, niesłusznem byłoby pozbawiać pozostałego przy życiu małżonka, udziału z majątku, którego wzrost, zobopólnych starań jest skutkiem, i pozostawiać matkę lub ojca, zawisłemi od względów dzieci lub krewnych zmarłego współmałżonka. Prawo zatém, idąc za śladem wszystkich prawie prawodawstw, małżonkowi przyznać powinno, pewien udział, w majątku współmałżonka.

Przy rozbiorze daléj artykułu 232 Kodexu Cywil. Polskiego, urzędowe motywa, wspierają się na domniemaniu, że zmarły bez testamentu małżonek, pragnąłby zarówno współmałżonka, jak i każde z dzieci, wyposażyć. W tych samych motywach urzędowych, nie zaniedbano téż rozebrać stosunku wspólności prawnéj, przez którą (jak się wyrażają), małżonek przy życiu pozostały, czasem wynagrodzony, ale téż czasem i pokrzywdzony być może i ten sam ustęp, zakończony jest uwagą w słowach: „a zatém postępując systematycznie, przyznać należało małżonkowi przy życiu pozostałemu, z majątku zmarłego współmałżonka (jeżeli przez umowę inaczéj nie postanowiono) część spadku.“ Czyż po uważnem roztrząśnięciu tych wszystkich motywów, można logicznie dojść do przekonania, aby prawodawca, przejęty uznaniem korzyści ze spadku między małżonkami, chciał mimo to, spadek nowo zaprowadzony, do przyszłych tylko małżeństw ograniczać, tém więcéj gdy spadek ów, tylko przy wspólności Chełmińskiéj, byłby zwykle zbytecznym, ale ze wszystkiemi

rodzajami stosunków majątkowych między małzonkami, da się doskonale pogodzić.

Wszystkie właśnie pobudki, jakie są w urzędowych motywach wyrażone, tłomaczyć każą to prawo, jako zbawienną nowość, w sposób jak najrozciąglejszy. Stosowanie go zatem do małżeństw przed dniem 1 Stycznia 1826 roku zawartych, za nader właściwe poczytywać należy.

Hipolit Chwalibóg.

O NIEWAŻNOŚCI
zrzeczenia się w kontraktach processu sądowego na przypadek sporów.

Od dawna, w kontraktach zawieranych między osobami prywatnemi z jednéj, a urzędami lub władzami administracyjnemi z drugiéj, domieszczanem bywa zastrzeżenie, że strona prywatna zrzeka się processu sądowego a poddaje się prostéj decyzyi administracyjnéj na przypadek jakichkolwiekbądź sporów lub wątpliwości, z zawartych kontraktów wywiązywać się mogących.

Przykłady podobnych zastrzeżeń znachodzą się w ogłoszonych drukiem wyrokach, *spory jurysdykcyjne* między sądownictwami cywilnem a administracyjnem rozwiązujących, a mianowicie: w dwóch wyrokach byłéj dawnéj Rady Stanu z dnia 10 Grudnia 1834 r. i z dnia 13 (25) Lutego 1841 r., i w dwóch wyrokach b. Ogólnego Zebrania Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu z dnia 23 Lutego (6 Marca) 1844 r. i z dnia 9 Grudnia (10 Stycznia) 184$^7/_8$.

Nadto w jednym z kontraktów przez wyroki rozpoznawanych domieszczone było nawet zastrzeżenie wyłączenia skarbu publicznego z pod sądownictwa administracyjnego, na przypadek sporów; w jednym z nich, że obie dwie strony tak władza administracyjna jak strona prywatna poddają się rygorowi prawa handlowego na przypadek sporów.

W rozpoznawaniu i ostatecznem ocenieniu przywiedzionych zastrzeżeń lub warunków *wszystkie cztery wyroki*, uzna-

wały je za *przeciwne porządkowi publicznemu*, artykułem 6[ym] kodexu cywilnego tak francuzkiego jak polskiego, księgi I[széj] z r. 1825 utwierdzonemu (1), odsyłając zachodzące spory lub wątpliwości, według *przedmiotu* swego, do rozstrzygnienia w *właściwéj* drodze *sądowo-administracyjnéj*.

Pomimo wszakże mniéj lub więcéj odpowiednich artykułowi 6[mu] kodexu cywilnego motywów; pomimo wyraźnego objawienia w jednym z powyższych wyroków téj zasady: „że decyzye ekonomiczno-administracyjne nie mogą *zastępować* wyroków na drodze sądowo-administracyjnéj wydawanych,“ pomimo wyrzeczenia w jednym z nich stanowczéj zasady następującéj: „że niewolno ubliżać prawom porządku publicznego, i że oznaczenie jurysdykcyi czyli wskazanie prawem *rodzaju sądu*, do którego spór według przedmiotu należy, jest niewątpliwie rozporządzeniem porządek publiczny na celu mającem“ jednakże żadne z wszystkich różnoczesnych wyrokowań *nie doszło* do wysłowienie technicznego *nieważności (nullité)*, do dobitnego uznania: że wszelkie zastrzeżenia lub zrzeczenia się, lub warunki w umowach lub kontraktach, bądź między stronami prywatnemi, bądź między stroną prywatną a urzędem lub władzą administracyjną, któreby ustanowiony raz na zawsze porządek publiczny sądownictwa bądż administracyjnego, bądź cywilnego, bądź handlowego, bądź innego szczególnego wyjątkowego naruszały lub mu w czém ubliżały, są poprostu *nieważne*, nic nie znaczące, żadnego skutku mieć nie mogące.

---

(1) Urzędowe polskie tłomaczenie artykułu 6go kodexu cywilnego francuzkiego, w kodexie cywilnym księgi Iéj z r. 1825.

„Nie można przez prywatne umowy ubliżać prawom, które do porządku publicznego i dobrych obyczajów zmierzają,“

osłabia moc prawa. Lepiéj byłoby zapewne, powiedzieć:

„Nie wolno, przez umowy prywatne naruszać praw dotyczących porządku publicznego i dobrych obyczajów;“

chociaż w istocie wyrażenia *prywatne* i *dotyczących* nie odpowiadają w zupełności wyrażeniom francuzkim *particulières* i *intéressent*.

W poglądzie na wyroki byłych wyższych magistratur rządowych i objawioną w nich jurysprudencyą według artykułu 6go kodexu cywilnego, roztropniéj byłoby, zaniechać na przyszłość bezskutecznych tych zastrzeżeń i warunków, w umowach i kontraktach i które w poszukiwaniu przez strony prywatne rzeczywistych lub mniemanych swych praw, tylko wiele zachodu w różnych drogach i kierunkach, wiele straty czasu, pustéj pracy, próżnych rozumowań i zdań a niekiedy nadaremne lub nawet nieodpowiadające prawodawstwu i porządkowi publicznemu decyzye ekonomiczno-administracyjne wywołują.

Przeciwko wywiedzionéj dotąd zasadzie niemożności zrzeczenia się właściwéj drogi sądowéj ku rozstrzygnieniu sporów, wywiązujących się z zobopólnych umów, mógłby być nasuniętym zarzut z możności poddania się *sądowi polubownemu*, według kodexu procedury cywilnéj w księdze IIIciéj o sądach polubownych, des arbitrages, od art. 1003 do artykułu 1028, lecz zarzut ten znika przed treścią artykułu 1006 tegoż kodexu: według którego wolno dopiero wtenczas zapisać się na sąd polubowny, kiedy spory już wynikły, czyli przedmioty i kwestye sporne już są wiadome: bo je w ugodzie wyszczególnić, a nadto *sędziów polubownych*, wyraźnie wymienić potrzeba, pod *nieważnością*.

Zarzut ten i dlatego miejsca nie znajduje ponieważ poddanie się sądowi polubownemu przez *strony prywatne*, w właściwym swoim zakresie, do kategoryi porządku publicznego, *l'ordre public*, *jus publicum*, nie należy.

Przywiedzione wszakże zasady, nie tamują stronom kontraktującym tak osobie prywatnéj, jak urzędowi i władzy administracyjnéj drogi, do dobrowolnego porozumienia się dla ugodzenia wynikłych sporów, i uniknienia processu sądowego, bądź administracyjnego, bądź cywilnego.

Rozbierane wypadki i łączące sie z niemi kwestye prawne, podpadają teoryi kodexowéj o *nieważnościach cywilnych*, jako téż teoryi prawa publicznego o nienaruszalnym

porządku *organicznym* rządu i zarządu. W obu tych materyach prawnych otwiera się dla jurysprudencyi teoretycznéj, naukowéj, obszerne i trudne do przebycia pole.

W artykule: *Pogląd na teoryą kodexową, jako też naukową o nieważnościach prawnych cywilnych*, ogłoszonym *w Zbiorze rozpraw jurysprudencyjnych z r. 1865*, wytknięte są trudności i niedostatki w materyi téj tak co do prawa stanowionego, jak co do jéj stanu naukowego zachodzące.

Dodać tu wyraźnie należy, że w artykułach 6tym i 900ym kodexu cywilnego, stanowiących zasadnicze początkowanie, *le point de départ*, teoryi o nieważnościach co do prawa materyalnego, niema nawet użytego wyrażenia technicznego *nieważności*, *nullité*; tylko zamiast niego, użyto w artykule 900 następującego wysłowienia:

„Dans toute disposition *entre-vifs*, ou testamentaire, les conditions impossibles, *celles qui seront contraires aux lois ou aux moeurs*, seront reputées *non écrites*.“

Że warunki przeciwne prawom lub obyczajom, uważane będą, *za niedopisane*; to znaczy za żadne, nic nie znaczące, za *nieważne*.

Atoli, pomimo luźnych lub wątłych przepisów ogólnych, sterujących, największą trudność praktyczną wywołuje niepewność lub wątpliwość, całe prawodawstwo cywilne wskróś przechodząca: jakie to umowy, warunki lub zastrzeżenia są nieważne, i dla jakich przyczyn, powodów, motywów.

Otóż, nie od rzeczy będzie, w zakresie zachodzących wypadków i kwestyi, krótko objaśnić, na czem w istocie *nieważność* zrzeczenia się processu sądowego w mowie będących kontraktach polega.

Wieczystą podstawą i żywotnym celem społeczeństwa, państw i rządów jest władztwo bezwarunkowéj sprawiedliwości. Sprawowanie sprawiedliwości stanowi wyłączną potęgę rządów społeczeńskich. Publiczny rząd, z urzędu, z powołania swojego nad powszechnem panowaniem sprawiedliwości

czuwa, a nikt, w stosunkach i działaniach społecznych, wbrew utwierdzonemu porządkowi organicznemu, ani na swą korzyść, ani z swym uszczerbkiem, nią rozporządzać nie może.

W zobopólnych więc umowach lub kontraktach: gdy jedna strona, na przypadek sporów pod wymiar sprawiedliwości przypadających, *zrzeka się* poszukiwania sprawiedliwości w właściwéj drodze prawa, w porządku organicznie ustalonym, tém samém druga strona, przyjmując to zrzeczenie się, sprawiedliwością rozporządza, wkracza w zakres władztwa sprawiedliwości, przywłaszcza sobie wyrzec: co w zachodzących sporach jest sprawiedliwem. Tyle naruszenia władztwa i organicznego toku sprawiedliwości prawo publiczne, społeczne, nie dopuszcza, a nawet i nieroztropności strony w pozbawieniu się właściwéj drogi prawem względem drugiéj strony dopuszczać nie może.

Z tego to poglądu, przywiedzione powyżéj warunki kontraktowe uważane są za *nieważne*, za *niedopisane*, (*non écrites)*, żadnego skutku prawnego, jako wymierzone przeciw prawom społeczeńskim, z urzędu strzeżonym i zachowywanym, mieć nie mogące.

Z teoryą o nieważnościach prawnych cywilnych, bezwzględnych lub względnych, *nullités absolues ou relatives*, ściśle się łączy teorya prawa i porządku publicznego, *l'ordre public*, *jus publicum*: a byłoby do życzenia, ażeby jurysprudencya krajowa zajmowała się wykazywaniem ogółu nieważności, jako też wyosnowaniem pojęcia porządku publicznego, ku niepospolitemu użytkowi tak w stosunkach i działaniach społecznych, prywatnych *(particulières)*, jako też w działaniach urzędowych, administracyjnych i sądowniczych.

August Hejlman.

SŁÓWKO

O ARTYKULE 608 KODEXU POSTĘPOWANIA SĄDOWEGO.

Artykuł 608 Kodexu Postępowania Sądowego stanowi:

„Ten któryby utrzymywał, że jest właścicielem przedmiotów zajętych, albo ich części, będzie mógł założyć oppozycyę przeciw przedaży, przez pozew doręczony dozorcy z doniesieniem o tém wierzycielowi zajmującemu i dłużnikowi, a pozew obejmować będzie zasady oppozycyi i żądania oraz wyrażenia dowodów własności pod nieważnością.

Trybunał miéjsca w którém zajęcie nastąpiło, rozsądzi spór tak, jak w materyi summarycznéj. Opponujący gdy upadnie w sprawie, skazany będzie w miarę położenia rzeczy na wpnagrodzenie zajmującemu szkód i strat.

Podstawą i przyczyną tego przepisu było poszanowanie prawa własności.

Celem jéj, iżby niewinny za winnego nie odpowiadał.

Tak zasadniczy i sprawiedliwy powód i cel tego przepisu, zła wola pogwałciła i przeistoczyła.

Przepis, który miał bronić niewinnego, iżby jego własność za dług cudzy nie została sprzedaną, posłużył za podstawę do utrudnienia a nie raz i udaremnienia wszelkich exekucyi do ruchomości rozwiniętych.

Na dziesięć zajęć ruchomości, zaledwie jedno sprowadza zapłatę lub sprzedaż, dziewięć udaremnia oppozycya ponawiająca się razy kilka w imieniu różnych z kolei osób.

W przeszłym roku w Trybunale Cywilnym w Warszawie

przeciwko jednemu zajęciu było szesnaście oppozycyi z kolei odrzuconych.

W tym roku wprowadzona była w Sądzie Appellacyjnym sprawa, w któréj szło o odrzucenie ósméj takiéj oppozycyi.

Wobec tego, żaden wyrok prawomocny, żaden wyrok przez najwyższy sąd w kraju wydany, nie jest wykonalny, żaden akt urzędowy skutku nie otrzymuje, żaden przywiléj przywilejem na ruchomościach nie jest.

Po kilkoletnim kosztownym processie, wtedy, kiedy już wyrocznia sądowa w moc prawa, w wolę prawodawczą przeszła, staje się często na raz niczém, jeśli przegrywający niema hipotecznéj odpowiedzialności, bo choćby on zkądinąd był najzamożniejszy, wyexekwowanie od niego zostanie marzeniem, jeśli on tylko dobrowolnie zapłaty dopełnić nie chcąc, użyje w pomoc oppozycyi przeciwko zajęciu.

Założona oppozycya przeciwko zajęciu, nierzadko przez osobę nieistniejącą, w zwykłéj kolei spraw potrzebuje mniéj więcéj rok czasu na przejście przez trzy instancye; ileż to kosztu, na wpisy wyroki połączenia, wyroki zaoczne, oczne, pozwy wezwania, doręczenia, zupełnie zmarnowanego?

Uszczęśliwiony wierzyciel ostatecznym wyrokiem, spieszy do komornika dla rozwinięcia wstrzymanéj przez rok exekucyi, ten dopełnia przejrzenia zajętych przed rokiem ruchomości, z których często nie wszystkie znajduje, wydaje obwieszczenia o sprzedaży ich w terminie wyznaczonym, a tymczasem, nowa oppozycya stawia exekucyę w tém samém położeniu w jakiém była przed rokiem.

Skrócenie terminu gdy jest udzielone, i tymczasowa exekucya, nie zawsze wyrokom dodawana, równoważy zwłokę jaka następuje, gdy exekucya prowadzoną być ma na prowincyi.

Wierzyciel taki, widząc, że jego dłużnik posiada zamo-

żne urządzenie mieszkania, powozy, konie, albo inwentarze, powodowany naturalném poczuciem sprawiedliwości, że mając prawomocne lub ostateczne wyroki, powinien skutek z nich osiągnąć, powinien jedyny nie raz fundusz swój odzyskać, odrzuca jeszcze drugą oppozycyę, ale na odrzucenie trzeciéj, czwartéj, nie starczy mu już funduszu, wyrzeka wówczas na obrońców, sędziów, komorników, złorzeczy sprawiedliwości krajowéj.

A te wyrzekania nie sąż usprawiedliwione?

Wygrawszy on sprawę główną, nietylko potem stracił wygraną, ale jeszcze stracił znakomite koszta na exekucyę i odrzucanie oppozycyi, oppozycyi która maleńkim kilku złotych kosztem, wstrzymuje wykonanie ostatećznych wyroków, ostatecznych układów i aktów urzędowych, tysiące nieraz wydatków kosztujących; — nie jestże to urąganie się sprawiedliwości? gdzież powaga jaka otaczać powinna każdy wyrok sądowy? a tém więcéj ostateczny, niewzruszonym być mający?

Czują wadę takiéj praktyki, wszyscy prawnicy a przejęci wyższém pojęciem sprawiedliwości, jéj skutków, i poszanowaniem pracy, boleją nad nią niezmiernie, wykazując takową przy każdéj sposobności.

W sprawozdaniu z czynnosci IX[go] Departamentu Rządzącego Senatu za rok 1867, odczytaném na posiedzeniu Całego Składu Senatu dnia 11 (23) Grudnia 1868 r. przez Naczelnego Prokuratora, a zamieszczoném w zeszycie Styczniowym roku bieżącego, Przeglądu Sądowego, znajdujemy także ustęp w Dziale VI[ym], to jest w uwagach organicznych i spostrzeżeniach prawodawczych, temu przedmiotowi poświęcony.

Szanowny Sprawozdawca podaje sześć środków dla zapobieżenia zbyt częstym nadużyciom tego przepisu. Rzeczywiście środki podawane zapobiegnąćby mogły cokolwiek ilości zbytniéj takich spraw; ale w tego rodzaju wadzie, nie oto

iść powinno iżby się ilość nadużycia zmniejszyła, jak raczéj aby się zupełnie wady pozbyć.

Zdaniem mojém podawane środki nie potrafią tego dosięgnąć: rozbierzmy je szczegółowo.

1) Sześćdziesiąt lat obowiązuje artykuł 608 kodexu postępowania sądowego, a w nim szczegół, iż w pozwie pod nieważnością powinny być wymienione dowody; dlatego takowy nie jest ani przez zakładających oppozycyę, ani przez sądy przestrzegany. Lecz przypuśćmy że sądy mając to sobie przez Kommissyę Rządową Sprawiedliwości zalecone, będą unieważniały takie pozwy, jaka będzie różnica? Ośmielę się powiedziéć, że będzie gorzéj jak jest; — po wydanym pozwie, bez wymienienia dowodów, rozwinięta exekucya upada, toczy się sprawa z oppozycyi przeciw zajęciu, sądy unieważniają pozew, ten sam opponent, który w razie przegrania saméj sprawy, nie występowałby powtórnie, ma tytuł najzupełniéjszy wystąpić po raz drugi z poprawionym pozwem czyli przybywa nowa oppozycya w skutek takiego rygoru.

Lecz przypuśćmy jeszcze, że komornicy będą mieli nawet zastrzeżone, iż tylko pozew z wyrażeniem tytułu własności upoważnia ich exekucyę wstrzymać, to już będzie tylko ta różnica znowu, że opponenci niezawodnie zamieszczą wymienienie dowodów i numeru i nazwiska regenta albo wcale tytułu własności tych ruchomości nieusprawiedliwiających, albo naumyślnie w tym celu poprzednio zeznanych. Bo przecież to z doświadczenia wiemy, że najczęściéj ten z dobrą i rzetelną przychodzi przeciwko zajęciu oppozycyą, kto bez żadnego przychodzi dowodu; dobra wiara i okoliczności towarzyszące, wreszcie badanie świadków, wspierają dopiero rzetelność jego twierdzeń. Kto aktem urzędowym dowodzi własności za-

jętych ruchomości drugiemu, na pewno przychodzi nierzetelnie i w zmowie, z dłużnikiem; nikt w dobréj postępując wierze nie kupuje mebli, garderoby, ani starych, ani nowych, za umowami na piśmie i do tego za umowami urzędowemi.

2) Skazywania na wynagrodzenie szkód i strat, osoby tego rodzaju processa prowadzące, albo imienia dozwalające, nie boją się wcale, jak dawno pozbawione odpowiedzialności majątkowéj a o cześć imienia swego nie dbające wiele. Skazywanie to zapewne ograniczające się zwrotem udaremnionych kosztów exekucyjnych, albo co najwyżéj procentem prawnym od summy poszukiwanéj, nie byłoby też wcale straszne dla osób chcących ruchomości swe od sprzedaży ocalić tą drogą.

Przymus osobisty dla takich osób nie wiele jest zastraszający, jako zwykle niedługo, dla konieczności ponoszenia kosztów utrzymania trwający.

3) Podpisywanie oryginałów takich pozwów przez stronę lub obrońcę i dziś jest wymagane, to przecież nie jest żadną tamą przeciw takim sprawom.

4) Opatrywanie takich wyroków rygorem tymczasowéj exekucyi, rzeczywiście byłoby dobrodziejstwem, ale o tyle, o ile rygor ten dodawany byłby nietylko w Sądzie Appellacyjnym, ale i w Trybunale.

Jeśli bowiem te ostatnie wyroki nie będą wydawane z tymczasową exekucyą, będzie to dogodnością dla opponentów i dłużników, gdyż założona przez nich appellacya wstrzyma znowu exekucyą na czas długi, dodawanie zaś rygoru sprawi przynajmniéj ten skutek, że w Sądzie Appellacyjnym sprawa z terminu skróconego rozsądzeniu ulegnie, jeśli się opponent odważy popierać ją pilniéj własnym kosztem.

Dodawanie jednak tego rygoru szczególniéj w Try-

bunale, sprawiałoby tylko przecięcie popierania sprawy w Sądzie Appellacyjnym, dla braku funduszów, nie zapobiegałoby zaś wytaczaniom spraw podobnych a tym sposobem udaremnieniu rozwiniętych exekucyi, jak tylko bowiem dłużnik nieuczciwy, popprobuje tych szańców skutecznie broniących jego ruchomości od sprzedaży, idzie daléj, i póty, póki wierzycielowi nie zabraknie pieniędzy lub cierpliwości.

5) Oszacowywanie przedmiotów zajętych zrodziłoby najniezawodniéj nowe sprawy o nizkość oszacowania, tak ze strony dłużnika jak ze strony wierzycieli podstawionych.

6) Ograniczenie instancyi w takich sprawach, byłoby niezawodnie ważnym środkiem zmniejszenia ich liczby ale tylko *zmniejszenia*.

A tak, środki powyższe nie położyłyby tamy oppozycyom przeciwko zajęciu, zmniejszyłyby tylko prawdopodobnie ich liczbę.

Po takim rozbiorze Szanowny Sprawozdawca czyni wniosek, że tylko na drodze prawodawczéj, wada ta usuniętą być może.

Poważę się powiedzieć, że tego nie zachodzi potrzeba; ośmielając się zaś to powiedzieć staję w obronie prawa, które jest doskonałe, zwichnięte tylko praktyką, ośmieloną poniekąd reskryptem Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości z dnia 12 (24) Maja 1837 roku, Nr. 3934; zamieszczonym w przypisku do artykułu 608 kodexu postępowania sądowego, w wydaniu Zawadzkiego, na str. 365, t. II. (1).

---

(1). Nie podzielamy zdania aby reskrypt pomieniony wpłynął na ustalenie mylnéj praktyki, która właśnie taką być powinna jak reskryptem zostało wskazaném: powiększenie zaś spraw z oppozycyi przeciwko zajęciu ruchomości nastąpiło nieco późniéj, szczególniéj téż po r. 1842im gdy w wielu sprawach ostatecznie przez Trybunał sądzonych, otwartą została droga do wyższych instancyi. *(Przypisek Redakcyi)*.

Do roku 1837, spraw z oppozycyi było bardzo mało, tojest tyle, ile one były prawdziwemi obronami własności; dopiéro gdy reskrypt ten wytłomaczył: że każda oppozycya, exekucyę wstrzymywać powinna (1), liczba spraw tych znacznie wzrosła, a teraz przebiera już wszelką miarę.

Do roku 1837, komu zajęto przypadkiem ruchomości za dług cudzy, postarał się o termin skrócony choćby do kilku godzin, gdy tego była potrzeba, i rozsądził się na prawdę.

Od roku 1837, czyli od daty wspomnionego reskryptu cały ciężar starania się o skrócony termin o wpisy i wyroki, zlał się na wierzyciela exekwującego.

Mimo tego reskryptu, jeden z Trybunałów prowincyonalnych wyrobił sobie praktykę pośrednią, uznając że sama oppozycya przeciw zajęciu ruchomości nie wstrzymuje ich sprzedaży, ale ją wstrzymuje dopiéro wyrok stanowczy lub przedstanowczy, z popierania opponującego zapadły.

Otóż pokazuje się, że nie potrzeba obwiniać prawodawcy, nie trzeba zmieniać jego postanowień, ale tylko wyjednać inne więcéj odpowiednie celowi prawa objaśnienie urzędowe; a wszystko wejdzie w należyty porządek.

Jestto tak konieczne, tak niezbędne, tak niecierpiące najmniejszéj zwłoki, iż choćby nowa organizacya była niewątpliwa, jak tylko w wykonanie zaraz jeszcze nie wprowadzona, powinno to nastąpić, jako jedynie mogące powstrzymać działanie ludzi złéj woli; bo nie można inaczéj powiedziéć o ludziach, z których jedni nie chcąc uledz smutnym następstwom swego losu, nie chcąc oddać tego co mają dla zaspokojenia choć w części poszukiwanéj należności, owszem ze zgrozą nieraz, używają bezpieczni i ufni w siłę oppozy-

---

(1) Reskrypt Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości wyraża się w słowach: „gdyby założenie oppozycyi sprzedaży samo z siebie nie skutkowało wstrzymania exekucyi, opponujący a rzeczywisty ich właściciel, mógłby być narażonym na stratę.“

cyi; drudzy pozbywszy się majątku i czci swego imienia pozwalają przedstawiać się za właścicieli cudzych ruchomości.

To tylko powróci zachwiane poszanowanie prawodawstwa krajowego; które zresztę oparte na wiekowych doświadczeniach, i wyrozumowanéj podstawie prawa rzymskiego zasługuje na wysoką cześć i uznanie; przywróci wiarę w sprawiedliwość i skuteczność wyroków, chroniąc sądy od spraw niepotrzebnych a znaczną liczbę wierzycieli od straty nie powetowanéj, kosztów znakomitych exekucyjnych, i na odrzucenie kilku oppozycyi bezpowrotnie ponoszonych.

Józef Karpiński,
Adwokat, b. Obrońca przy b. Radzie Stanu Królestwa.

SPOSTRZEŻENIA
PRAWODAWCZO-ORGANICZNE,
w sprawozdaniu z czynności Naczelnego Prokuratora IXgo Departamentu Rządzącego Senatu (Alexandra Thisa), za rok 1844 zawarte.

A. Spostrzeżenia prawodawcze.

Jak w zeszłoroczném sprawozdaniu, oświadczył Prokurator, tak z upływem ubiegłego okresu jeszcze się mocniéj przekonał, że liczby lubo najstaranniéj zebrane i rozklassyfikowane, same przez się nie doprowadzą do niewątpliwych wnioskowań. Statystyka nawet rozumowana, dostarcza wyniki, ale nie pewniki. Jéj powołaniem, zbierać daty, fakta, cyfry; ale myliłby się, ktoby w niéj szukał klucza do ich upożytecznienia. I tak: statystyka sądowa poucza, iż wielołiczność spraw jednorodnych, to jest obracającycb się w około jednéj zawsze ustawy, zdradza jéj wady i niedostatki. Jestto prawda, ale nie bezwględna prawda. W ciągu dwudziesto-siedmiomiesięcznego istnienia Senatu, mieliśmy spraw z działu o dowodach 185, z saméj deferowanéj przysięgi do 36, gdy tymczasem o stan cywilny w całym tym okresie mieliśmy sprawę jednę.

Czy to upoważnia do wniosku, że tytuł o dowodach jest ułomny? Ale natomiast spraw o procenta hipoteczne mieliśmy dziewięć. Tu wniosek statystyki jest trafny; przyczyna tylolicznych sporów zatém, leży istotnie w prawie. Dla tego

też Prokurator czując, że wnioskowania z Działów: II^go^ (Rozumowana klassyfikacya spraw) i III^go^ (Rozumowana klassyfikacya wyroków), raczéj do zręcznych lecz zawodnych hipotez, aniżeli do ścisłych doprowadzić mogą rezultatów, weźmie za materyał do spostrzeżeń, Dział obecny zapełnić mających, jurysprudencyę Senatu(1). Ona jest zbiorem praktycznie wytrawionych prawd, ona kieruje piórem męża stanu, z najwyższego stanowiska działalność krajowego sądownictwa ogarniającego; ona tylko jest w stanie rozwiązać trzy każdą reformę uprzedzające zagadnienia, co zmienić, dlaczego zmenić, jak zmienić?

Okres miniony, po troskliwém kwestyi prawnych wybrakowaniu, dostarczył 22 wątpliwości. Czy zatém idzie, że działalność prawodawcza, wszystkim winna przyjść z pomocą? Bynajmniéj. Odpadają z nich naprzód wszystkie odnoszące się do ustawodawstwa w r. 1808 do kraju tego wprowadzonego. Żadna z tych wątpliwości, rzeczywistą nie jest; troskliwe zbadanie textów, wzniesienie się do ducha prawa, wszystkie usuwa, i jeżeli zaznaczyli je Prokuratorowie, to dlatego, żeby wyroki Senatu, przyszłéj opacznéj wykładni zapobiegły. Inaczéj się rzecz ma z ustawami krajowego tworu. Trudności jakie zrodziły, są istotnie wypływem niedokładności w prawie. Przy pomocy saméj tylko jurysprudencyi zaradzić im niepodobna; trzeba potężnéj interwencyi prawotwórcy.

Pierwszorzędna w ich gronie (i na niéj ograniczy się Prokurator), jest kwestya *o przedawnialności procentów hipotecznych*. W téj mierze nauka, exegeza i praktyka wyrzekły każda ostatnie słowo; ale rozdwojenie nie przestało być rozdwojeniem. Wiadomo, że przy pierwszem kwestyi téj pojawieniu się, Prokurator wywołał ją na Wielki skład, i w składzie tym upadł. Senat oświadczył się, za nieprze-

---

(1) Jurysprudencya Senatu za rok 1844 ogłoszoną została w Kalendarzyku Sądowym za rok 1868.

dawnialnością. Wiadomo oraz, że dopraszał się o prawodawcze lekarstwo. Wolą było jego ówczesnego Zwierzchnika, aby raz jeszcze, kwestyą tę przez wypadek sądowniczéj rozprawy, przepuścił. Rozkaz ten Prokurator spełnił.

W składzie, z osób siedmnastu złożonym, kwestya ta raz jeszcze najtroskliwiéj rozebrana, doczekała się uroczystéj, przeciwnéj wyroczni; lecz w przekonaniu Prokuratora, nie zwalnia go to bynajmniéj od nastawania o wdanie się władzy prawodawczéj.

Jeżeli bowiem z jednéj strony za przedawnialnością przemawiają te zasady:

„że zapisanie do hipoteki, wierzytelności wraz z prawem pobierania procentów, nadaje tylko prawo rzeczowe uprzywilejowanym procentom, nie zaś procentom z poprzednich lat zaległym, które w takim jedynie razie zyskają toż prawo rzeczowe, gdy przez oddzielny wpis, wskutek wyraźnéj dyspozycyi artykułu 70go Ustawy Hipotecznéj, ubezpieczone zostaną;

„że Ustawa z 1818 r., stanowiąca wyłącznie o prawach rzeczowych, nie może znajdować zastosowania do tychże zaległych procentów, jako osobistych i znosić rozporządzenie w artykule 2,277 Kodexu Cywilnego Francuskiego, które jako znajdujące się w Tytule XX, Księgi III, nie zostawszy przez tęż Ustawę wedle jéj artykułu 163 uchylone, pozostaje w zupełnéj względem nich mocy;

„że zasady téj, nie osłabia artykuł 124 Ustawy Hipotecznéj, który będąc wyjątkowym od ogólnego przepisu artykułu 123, jako w ścisłym z nim związku zostający, nie może być stosowanym, jak tylko do praw hipotecznych, o jakich tenże przepis ogólny stanowi, to jest do samego prawa pobierania procentów, jak niemniéj do procentów uprzywilejowanych, i do procentów przez oddzielny wpis ocalonych, które pozyskawszy przez to, prawo rze-

Dopiero Senat, opaczną tę wykładnię sprostował i to nie tak z Ustawy organicznéj 1816 r., bo w niéj obosieczne można znaleźć argumenta, jak raczéj z małoznanego postanowienia Namiestnika z d. 20 Maja 1817 r. (1) znoszącego *juristicium* na sprawy, własności publicznych dotyczące, w myśl którego, strona prywatna chcąca puścić w bieg sprawy tego rodzaju, obowiązaną została wydać zapozwy tak Prokuratoryi jako i stronie pryncypalnéj. Jest szkodliwą stronom prywatnym, bo dla pozyskania prawomocności wyroku, w sprawie naprzykład z beneficiatem, potrzeba aż pięciokrotnego doręczenia onego: (duchownemu, Rządowi Gubernialnemu, Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych, Prokuratoryi i jéj obrońcy).

Jest i co najgorsza, szkodliwa powadze jurysprudencyi, bo gdy Prokuratorya wygrawszy zasadę, że nie jest stroną, lecz obrońcą, zostawszy sama tylko przed Senat powołaną, żądała uznania skargi za upadłą, dla niedoręczenia jéj stronie; Senat żądanie jéj oddalił; a przecież doręczenie skargi obrońcy, w każdym innym stosunku, nie ocaliłoby od skutków upadku. Raz przyjąwszy, że Prokuratorya nie jest stroną lecz obrońcą, trudno usprawiedliwić, dlaczego stronie potrzeba doręczać pozew, rozpoczynający rozprawę, potrzeba doręczać wyrok, nie potrzeba zaś doręczać aktu, sprawę z instancyi do instancyi przenoszącego. Jest prawdą, że i Prokurator głosował za ocaleniem skargi, saméj tylko Prokuratoryi doręczonéj, ale zaiste nie dlatego, że przeciwne wyrzeczenie gwałciłoby prawo, lecz że byłoby zbyt srogiem, jego spełnieniem. Strony, które skargi doręczyły saméj Prokuratoryi, ratował axiomat „*summum jus, summa injuria*,“ ale ratunek ten, jest zawsze z niejaką ujmą ścisłości w wyprowadzeniu z przyjętéj zasady, wszystkich jéj następstw. Ten stan rzeczy, wymaga zaradzenia, a sposób zaradzenia, jeszcze w zeszłorocznym podany rap-

(1) Pomieszczone jest ono w Tomie IIIim Dziennika Praw, f. 172.

porcie, wzmocniony doświadczeniem odtąd nabytem, położy koniec powszechnie uznanym niedogodnościom.

V. Zamknie Prokurator szereg organicznych niedostatków, wzmianką że dotąd jest bez wyraźnego prawidła, co do stanowiska swego w sprawach przez Prokuratoryę bronionych. Wraz z objęciem urzędowania ujrzał konieczność rozbicia téj dowolności. Jeżeli z jednéj strony postanowienie Namiestnika daty 20 Maja 1817 r., wkłada na Prokuratora obowiązek, aby wnioskami swemi, popierał obronę Prokuratoryi; z drugiéj Ustawa o Senacie, chcąc, aby wniosek czynił podług prawa, zdawała się zapewniać mu pełną swobodę zdania. Lecz, że jak wiadomo, Ustawa ogólna, nie znosi ustaw szczegółowo urządzających stosunki, Prokurator rozumiał, że odpowiedzialność jego, wymaga wyraźnego oświadczenia, iż postanowienie z r. 1817go do Prokuratorów Senatu zastosowania nie ma; a przewidując, że rozwiązanie tak ważnego zagadnienia, z którém inne jeszcze połączył widoki, przydłuższego może wymagać czasu, gdy tymczasem służba wahania się nie cierpi, oświadczył: iż do otrzymania przeciwnego rozkazu, postępować będzie tak, jakby powyższe oświadczenie istniało. Lat trzy blizko upływa od powyższego przedstawienia. Prokurator jest dotąd z prawidła wyraźnego ogołocony i działa tylko na podstawie prawidła, które sam sobie przepisał. Dbałość o skutki, skłania go do ponowienia prośby o rozwiązanie tego organicznego pytania; zawsze bowiem czuje, że widzenie jego, raczéj na duchu poawa, jak na texcie się opiera.

Zakończenie.

Stanąwszy u kresu, godzi się zwrotném wejrzeniem, przeszłość ogarnąć.

Z chlubą możemy o niéj wspomniéć. Rok miniony, drugi od przetworzenia, trzydziesty niemal od istnienia najwyższéj sądowéj magistratury, tém się od poprzedników odznacza, że nie miał wzoru, ale ufać należy, miéć będzie długi

szereg naśladowców. Nie miał wzoru, bo każdy przekazywał następcy znakomitą zaległość, nie miał wzoru nietylko w dziejach krajowego sądownictwa, ale ani w ościennych ani obcych państwach. Ale będzie miał naśladowców, bo zaległość rodzi zaległość; raz przemożona nie wraca. Upadł najgłówniejszy jéj zasiłacz, nadzieja zwłoki. *Zwłoka*, *zaległość*, są to wyrazy, z któremi Instytucya wieczysty wzięła rozbrat. Dziś każda sprawa zaledwie wpisana, zaraz przywołana, osądzona. Tak więc, zapewniony mamy pierwszy warunek dobrego wymiaru sprawiedliwości, *szybkość*. Warunkiem drugim, jest sama *sprawiedliwość*. Prokurator ma to poczucie, że ani jeden głos nie poważy się braku tego warunku zarzucić. By się na brak sprawiedliwości użalić, trzeba udowodnić jawne pokrzywdzenie; takiego wyroku próżnoby kto szukał w archiwach Senatu. Wszak tam nawet gdzie sami Prokuratorowie upadli, (a upadli niejednokrotnie), dalecy są od mniemania, aby przeciwne postanowienie, krzywdę wyrządzało. Komuż nie wiadomo, że w nauce naszéj, tysiączne krążą zagadnienia, tak zawiłe, tak wątpliwe, że pyłek na tę lub ową szalę rzucony, przeważa; komuż nie wiadomo, że w dziedzinie umysłowości, matematycznych pewników niema?

A tak widzimy w Senacie, skojarzone obiedwie rękojmie dobrego wymiaru sprawiedliwości: *szybkość* i *trafność*. Czy na tém dość? Dość, gdyby Senat był instancyą; nie dość gdy jest Najwyższą instancyą; obdarzoną szczytném powołaniem, kierowania jurysprudencyą i ostatecznego jéj ustalenia. Senat, jest najwyższym moderatorem prawoznawstwa krajowego; jest on mistrzem kształcącym prawników, mistrzem nie teoretycznym, wykładającym z wierzchołka mównicy naukę prawa, lecz experymentalnym, to jest dobywającym swe nauczanie z bogatych materyałów, których dostarcza żywe starcie się walczących opinii, jeden przepis prawa z odwrotnego stanowiska objaśniających. Krok jeszcze, a Senat stanie się ogniskiem, z którego promienie światła, na całe roz-

taczać się będą sądownictwo. Krok ten nie odległy. Już otrzymaliśmy zawiadomienie, że Jaśnie Oświecony Xięże Namiestnik, zezwolił na ogłoszenie drukiem jurysprudencyi naszéj. Na tę upragnioną wiadomość, Prokuratorowie z podwojoną usilnością gromadzą, szykują, systematyzują owoce działalności Senatu; gotowi są z obfitym plonem na każde zawołanie, a pragnąc wydrzeć zapomnieniu, ćwierciowiekową przeszło pracę Sądu Najwyższéj Instancyi, przedsięwzięli przegląd jego wyroków. Przegląd ten, za ostatnie lat trzy ukończony. Wypadek wynagrodził sowicie pracę, zachęcił do wytrwania w tém przedsięwzięciu. Czy daléj można jeszcze przewidnię posunąć, lub działalność rozszerzyć; czy zostawiliśmy odłogiem, płodną jakową, dotąd niedostrzeżoną niwę; lub też czy Senat uczynił wszystko, co możliwe, aby urzeczywistnić zamiary, którym utwór swój zawdzięcza i stanąć na czele hierarchii, nie przez atrybucye tylko jakiemi zaszczycony, lecz przez sposób atrybucyi swych wykonywania, o tém sąd o jego czynnościach, obecnym rapportem opisanych, przekona.

KRONIKA SĄDOWA KRAJOWA.

W dniach 10 (22), 11 (23) i 12 (24) Lutego r. b. Cały Skład IX^{go} Departamentu Rządzącego Senatu rozpoznawał między braćmi Guzińskiemi, Karoliną Schröderową i Julią Złotnicką, sprawę nader ważną, nie pod względem wysokości przedmiotu spornego, ale pod względem pytań prawnych, jakie w niej rozstrzygnąć wypadało. Pomijając szczegóły odnoszące się do czynu, jako też wyjaśnienie pytań podrzędnych, ograniczemy się na wiadomości o rozstrzygnięciu 2^{ch} pytań prawnych jakie szczególniéj wymagały rozbioru.

Pierwsze pytanie było:

Czy akt urodzenia dziecka naturalnego, jest nieważnym, jeżeli zbywa na podpisie ojca który przy nim stawał?

W rozbiorze tego pytania, Naczelny Prokurator po wykazaniu, że akt odnosił się rzeczywiście do osoby, na korzyść któréj uczynioną została darowizna ukryta, przytoczył zasady następujące:

Najważniejszym jest zarzut braku podpisu ojca, jako przez Sądy obu instancyi, przyjęty.

Tu naprzód, winienem w ogólności przytoczyć, że akty stanu cywilnego, tak podług pojęć Kodexu Cywilnego Polskiego, jako i podług Kodexu Cywilnego Francuskiego, są rodzajem aktów urzędowych, do których tém samém, znamię miary publicznéj, przywiązanem być musi. Wszystko, co w aktach podobnego rodzaju, urzędnik stanu Cywilnego, *de visu et auditu*, poświadcza, stanowi dowód zupełny, aż do wykazania fałszu.

Taki jest w téj mierze pogląd poważnych autorów, Kodex Cywilny objaśniających, jakiemi są pomiędzy innemi: Marcadé, Merlin, Toullier i Zachariae. W tym także duchu, ustaliła się jurysprudencya Francuska, jak przekonywają wyroki Sądu Kassacyjnego z 1823 i 1841 roku.

Dla tém większéj powagi i znaczenia aktów stanu cywilnego, prawo przepisało rozliczne formalności. W przepisach wszakże, obowiązującego prawa, nie widziemy wyraźnego rozporządzenia, aby niezachowanie którejbądź formalności, miało być zagrożone nieważnością.

W duchu artykułów 86 i 89 Kodexu Cywilnego Polskiego uchybienie tym przepisom, skutkuje tylko wymiar kary na uchybiającego urzędnika; bo jak urzędowe motywa do artykułu 86 Kodexu Cywilnego Polskiego nauczają, w karach tych, spodziewało się prawo, znaleźć sankcyę, dla spełnienia rozporządzeń, w poprzednich artykułach zawartych. Unieważnienie też aktu, dla uchybień przeciwko formie, w żadnym wyraźnym przepisie Kodexu Cywilnego Polskiego nie znajdzie poparcia. Tąż samą zasadą, przejęci byli redaktorowie Kodexu Cywilnego Francuskiego, z którego nasze przepisy, po większéj części, zostały przejęte. Przy dyskussyi nad Kodexem, stawiono nawet wyraźnie kwestyę, czy nieformalności w redakcyi aktu stanu cywilnego, pociągają za sobą, nieważność aktu. Zgodzono się, że formy postanowione, są rodzajem prawideł procedury, że kara nieważności, przeciwną byłaby celowi aktów; zgodzono się daléj, że gdy akty są niedostatecznemi, mogą być uzupełniane różnemi środkami, i że główną jest rzeczą, aby akt stanu cywilnego, przedstawiał znaczenie jasne i zrozumiałe, a sankcyę przepisów, stanowią kary na urzędników. Mówcy, przedstawiający projekt do tytułu o aktach stanu cywilnego, mianowicie Panowie Tronchet i Thibodeau, wyraźnie dali do zrozumienia, że nieważność, mogłaby wyrzeczoną być, tylko w takim razie, gdyby aktowi, całkiem zbywało na warunkach, do bytu aktu potrzebnych. Taki pogląd, przez licznych badaczy

prawa Cywilnego Francuskiego, jest popierany. Do ich rzędu, liczą się między innemi, Panowie: Coin de l'Isle, Duranton, Delvincourt, Favard, Vazeille, Proudhon i Toullier.

W zbiorze Dalloza, natrafiamy także na wyrok Sądu Kassacyjnego, uznający ważność aktu małżeństwa i ważność uznania dziecka, w tymże akcie zawartego, choć zbywało na podpisie obojga małżonków, a wzmianki o przeszkodzie, nie było. Taki pogląd, wspierają również i inne związkowe przepisy prawne. Nieważności, nigdy domniemywać się nie wolno, jak to z ogólnego rozporządzenia artykułu 1030 Kodexu Postępowania Sądowego wypływa; tém bardziéj zatém, dorozumiewać się jéj nie wypada, gdy idzie o prawa dzieci, które dopiero na świat przychodząc, dopilnować ścisłego spełnienia formy, nie mogą. Trudno zaprzeczyć, że formalności, przy sporządzaniu aktów stanu Cywilnego wymagane, są bardzo ważne; ale z drugiéj strony, prawo nie mogło chciéć tego, aby stan osób, zawisłym był od opieszałości, albo nawet złéj woli utrzymującego akty stanu Cywilnego. Prawodawca, nie mógł dla aktów rzeczonych, tak ścisłych form wymagać, jak dla dowodów zobowiązań, bo te ostatnie, obok nieważności aktu, można jeszcze innemi sposobami dowodzić; zaś w razie unieważnienia aktu urodzenia, dziecko, zwłaszcza naturalne, zostawałoby całkiem bez dowodu, w obec przepisów artykułu 298 i 305 Kodexu Cywilnego Polskiego, w następstwie których, tylko aktem uznania, urzędownie zdziałanym, albo aktem urodzenia, mogą swe pochodzenie wykazać, a bez takich dowodów, ojcostwa dochodzić nie wolno. Prócz tego, akty notaryalne, zeznają osoby, zdolne zwykle swój interes rozumiéć, zaś akty stanu cywilnego, zwłaszcza akty urodzenia, obchodzą najwięcéj tych, którzy sami sobie radzić nie są w stanie.

Te ogólne rzuciwszy uwagi, zastanówmy się nad tém dalszem pytaniem: czy w obec wyraźnego poświadczenia Urzędnika stanu cywilnego i świadków, że ojciec się stawił, że dziecię przy świadkach okazał Urzędnikowi, że datę jego

urodzenia podał oraz imię mu nadał i przyznał go za swoje, brak podpisu rzeczonego ojca, bez wzmianki o przyczynie braku, tak ważnem jest uchybieniem formie, że ważność aktu niweczy? Artykuł 80 Kodexu Cywilnego Polskiego, będący prawie dosłownem powtórzeniem artykułu 39go Kodexu Cywilnego Francuskiego przepisuje, że wszelki akt stanu Cywilnego, powinien być podpisanym przez osoby zeznające takowy, albo uczynioną będzie wzmianka o przyczynach, które do położenia podpisu były na przeszkodzie. Podpis na akcie, od strony zeznającéj pochodzący, jest rzeczywiście jedną z form bardzo ważnych, bo jest stwierdzeniem przez stronę, tego, co Urzędnik Stanu Cywilnego w akcie wyraził, i tém zasadniejsze jego wymaganie, gdy idzie o przyjęcie tytułu ojca naturalnego dziecięcia, z czego wyniknąć mogą rozliczne obowiązki, nawet w drodze prawnéj poszukiwać się mogące (jak naprzykład alimenta).

Z drugiéj strony, nie można utrzymywać, aby akt bez podpisu, istnieć nie mógł. Wszakże, samo prawo pozwala, zamiast podpisu uczynić wzmiankę o przeszkodach, które podpisać nie dozwoliły, a podobnemu poświadczeniu urzędnika, nadało zupełną wiarę. Jeżeliby Urzędnik stanu Cywilnego, chciał dopuścić się fałszu i zmyślić uznanie dziecka przez osobę, któraby takiego oświadczenia wcale nie uczyniła, czyż nie mógłby także, dla usunięcia zarzutu nieformalności aktu, również niezgodnie z prawdą, poświadczyć, że zaszła przeszkoda w położeniu podpisu, że naprzykład ojciec, po zeznaniu, a przed zakończeniem aktu, dla słabości, lub innéj nagłéj potrzeby, oddalić się, był zmuszony.

Pomimo braku podpisu zeznającéj strony, i nie wskazania przyczyny, dla któréj nie podpisała, jeżeli akt obejmuje wyraźne z jéj strony oświadczenie o urodzeniu się i pochodzeniu dziecka; jeżeli na tymże akcie, są podpisy urzędnika i świadków, zostaje zawsze istota aktu, w obec któréj, bez wykazania fałszu, nie można utrzymywać, że podanie przez zeznającego akt, uczynione, wcale nie miało miejsca.

Ten pogląd Prokuratora Senat podzielił i wyroki dwóch Instancyi, odmiennie w tym szczególe stanowiące, sprostował.

Drugie pytanie tak się stawiało:

Jak podzielić majątek, gdy pozostała żona, dziecko naturalne i siostrzeńcy.

Udział żony, jako prawem późniejszem od Kodexu Cywilnego Francuzkiego, mianowicie artykułem 233 Kodexu Cywilnego Polskiego na $\frac{1}{4}$ część całéj pozostałości oznaczony, Senat zgodnie z Prokuratorem, uznał za właściwe przedewszystkiem wydzielić; pozostawiając resztujące $^3/_4$ części, do podziału między siostrzeńców i dziecko naturalne. W oznaczeniu wszakże stosunku między niemi, zaszła potrzeba rozbioru istotnego znaczenia artykułu 757 Kodexu Cywilnego.

Naczelny Prokurator przedstawił w téj mierze następujące uwagi:

W obec wątpliwéj redakcyi, artykułu 757 Kodexu Cywilnego Francuzkiego, rozwiązanie pytania tego, niejednostajnie przez Sądy i Autorów ocenianego, zawisłem być musi od punktu wyjścia, mianowicie od rozstrzygnięcia poprzednio, tego pytania prawnego:

Czy dzieci i w ogóle zstępni braci i siostr zmarłego, korzystają w podobnym razie ze służącego im zwykle zastępstwa?

Przeciwko dopuszczalności zastępstwa, głównie to można przytoczyć, że text artykułu 757 Kodexu Cywilnego, oznaczając prawa dziecka naturalnego, na ten przypadek, gdy rodzice tegoż dziecka, nie pozostawią braci lnb siostr; nie uczynił wzmianki o zstępnych po braciach i siostrach.

Na to przecież odpowiedź, znajdzie się w związkowych przepisach prawa. I tak: Artykuł 739 Kodexu Cywilnego wszystkie osoby do zastępstwa powołane, podstawia w prawa spadkowe osób zastąpionych. Artykuł 742 tegoż prawa dopuszcza zastępstwa na korzyść potomstwa po braciach i siostrach zmarłego, bez różnicy, czy potomstwo to, przychodzi łącznie z braćmi lub siostrami, czy też po ich zgonie, potom-

kowie owi, choć różni stopniem, razem przychodzą. Zasady te, stanowią prawidło ogólne, od którego, gdyby chciało prawo uczynić jaki wyjątek, byłoby to wyraźnie postanowiło. Sam brak wyrażnego wyjątku, dostatecznie powinien utwierdzić w przekonaniu, że ogólne prawidło, utrzymanem zostało. Wszakże i artykuł 752 Kodexu Cywilnego, mówiący o spadku, w obec wstępnych, przechodzącym na braci i siostry z różnych małżeństw, nic nie mówi o ich zastępcach, a przecież nikt nie wątpi, że i potomstwo ich, prawem zastępstwa, do podobnego udziału spadkowego, powołanem zostaje. Wszakże i artykuł 767 Kodexu Cywilnego przyznający spadek pozostałemu przy życiu małżonkowi, w braku krewnych do 12^{go} stopnia i dzieci naturalnych, nic nie mówi o zstępnych po dzieciach naturalnych, a jednak skoro tymże zstępnym, oddzielny przepis w artykule 758 Kodexu Cywilnego zawarty, zapewnia zastępstwo, żadnéj nikt niema wątpliwości, że im pierwszeństwo przed małżonkiem, podług Kodexu Cywilnego Francuzkiego, należy. Są wprawdzie w wielu artykułach Kodexu Cywilnego, wyrażenia, mówiące wyraźnie o braciach, siostrach i ich zstępnych (jak naprzykład w artykułach 748, 749, 750, 751 i 753), ale przyczyna tego, leży raczéj w niedokładności redakcyi, która przecież, właściwego znaczenia myśli i ducha rozporządzeń, zmienić nie jest zdolną.

Poszukajmy jeszcze, znaczenia artykułu 757 Kodexu Cywilnego w źródłach, które utworzenie tegoż Kodexu poprzedziły. Pierwotna redakcya artykułu 757 Kodexu Cywilnego, zmierzała do zapewnienia $^3/_4$ części majątku dla dziecka naturalnego osoby zmarłéj, która nie pozostawiła, ani zstępnych, ani wstępnych. Malleville zwrócił uwagę, że taki udział dła naturalnego dziecka, nie zgadza się z porządkiem, jaki zaprowadziło prawo w razie zbiegu wstępnych z braćmi i siostrami zmarłego. Pod wpływem téj uwagi, Konsul Cambacères zaproponował dzisiejszą redakcyę, co tém bardziéj utwierdzić powinno w przekonaniu, że artykuł 757 Kodexu

Cywilnego zostaje w nierozerwanym związku ze wszystkiemi rozporządzeniami Kodexu o zbiegu wstępnych z rodzeństwem; zaś w duchu tych przepisów (objętych artykułami 748, 749, 750 i 751 Kodexu Cywilnego), potomstwo braci i siostr, przychodzi łącznie z rodzicami zmarłego, a nawet ma pierwszeństwo przed wszystkiemi dalszemi wstępnemi. Rzeczywiście, trudno przypuszczać, aby zastępcy rodzeństwa, mający takie pierwszeństwo w obec wstępnych, mieli być w gorszem położeniu od tych ostatnich, w zbiegu z dzieckiem naturalnem, albo żeby ich prawa, zależeć miały od zostawania przy życiu dalszych wstępnych, wcale do brania spadku w podobnym razie niepowołanych.

W obec takiego szeregu przepisów, uwaga Mallevilla i spowodowana przez nią poprawka w redakcyi art. 757 Kodexu Cywilnego, lubo ograniczyły się na wyrażeniu „bracia i siostry zmarłego,“ odnosiły się przecież niewątpliwie i do ich zastępców, na równi z niemi przez prawo postawionych. Utwierdza nas w tém przekonaniu i Kommentarz nad prawem Cywilnem, przez tegoż samego Mallevilla, przysposobiony; podobnież i Kommentarz Chabota, jednego z Trybunów, który właśnie sprawozdanie o projekcie do prawa spadkowego w Trybunacie przedstawiał. Jeszcze bardziéj myśl prawa objaśnia, mowa Radcy Stanu Treillharda, który przedstawiając Ciału prawodawczemu, motywa do prawa o spadkach, kach, tak się wyraził: „Prawa dzieci naturalnych, mądrze tu są urządzone; rozciąglejsze, gdy ich ojciec, zostawia tylko pobocznych, szczuplejsze gdy zostawia dzieci prawe, braci lub ich zstępnych.“ Napróżnoby kto przytaczał zasadę, że w spadkach nieporządkowych, zastępstwo nie idzie. Takiéj zasady, nigdzie prawo nie postawiło; owszém, jak przywiodłem wyżéj, zastępstwo jest prawidłem ogólnem. Prawo, w licznych swych rozporządzeniach, zmierza do ograniczenia praw, dzieci naturalnych.

Cel prawa, byłby niewątpliwie chybiony, gdyby prawi Sukcessorowie nie mogli z przepisów o zastępstwie korzy-

stać, skoro właśnie, przytoczony wyżéj artykuł 767 Kodexu Cywilnego, podobne zastępstwo, nawet na korzyść potomstwa dzieci naturalnych, rozciągnął.

Z tego całego szeregu rozumowań, dojść musiemy koniecznie do przekonania, że w zbiegu dziecka naturalnego z potomstwem braci lub siostr zmarłego nie $^3/_4$ części, ale połowa spadku, stanowi udział podobnego dziecka.

Wprawdzie, przeciwko temu poglądowi, stawione być mogą zdania niektórych autorów, jak naprzykład, Panów: Belost-Jolimont, Cadrès, Favard, Grénier, Malpel, Massé et Verger, Richefort i Vazeille, ale z drugiéj strony, za popieranem przezemnie zdaniem, przemawiają (prócz wymienionych wyżéj Mallevill'a i Chabota) Panowie: Cotelle, Dalloz, Delaporte, Delvincourt, Dèmolombe, Duranton, Duvergier, Loiseau, Marcadé, Merlin, Mourlon, Pont, Poujol, Rolland de Villargues, Toullier i Zachariae.

Uwagi powyższe Prokuratora, Senat w zupełności podzielił, a w następstwie tego, uznał, że po wydzieleniu dla żony $^1/_4$ części spadku, pozostałe $^3/_4$ części, podzielić się mają w równych połowach między dziecko naturalne i siostrzeńców.

H. C....

WAŻNIEJSZE DZIEŁA PRAWNE

wydane w roku 1868.

B. Prawo cywilne.

a) *Kodex cywilny.*

Wołowski Jan Kanty. Kurs Kodexu Cywilnego. Tomów dwa. Warszawa.

Rodzyn Szymon. O nieodwołalności darowizn pomiędzy żyjącemi i wyjątkach od téj zasady podług Kodexu Cywilnego Francuzkiego. Warszawa.

Kirszrot Józef. Prawa o procentach ze stanowiska, historycznego, prawnego i ekonomicznego. Warszawa.

Markusfeld Artur. O wolności stopy procentowéj. Warszawa.

Pobiedonoscew. Kurs grażdanskawo prawa. St. Petersburg. 3 rsr. 50 kop.

Kapesni. Vidáni zákonů zemskych pro Královstvi Ceské. Praga.

Dernburg. Geschichte und Theorie der Compensation, nach römischen und französischen Rechte. Hajdelberg.

Ruef. Code Napoleon. Badisches Landrecht mit Anmerk. Innsbruk.

Behaghel. Das badische bürgerliche Recht und der Code Napoleon dargestellt mit besonderer Rücksicht auf die Bedürfnisse der Praxis. Frejburg.

Koch. Allgemeines Landrecht für die preusischen Staaten. Commentar in Anmerkungen. Berlin.

Colfavru. Du mariage et du contrat du mariage en Angleterre et aux Etats-Unis. Législation comparée de l'Angleterre, des Etats-Unis et de la France. Paris. 3 fr. 50 cen.

Labatut. Les principes de la garantie en matière de vente. L'eviction et les defauts cachés de la chose vendue. Paris 2 fr. 50 cent.

Tissot. Le mariage, la séparation et le divorce considerés au point de vue du droit naturel, du droit civil, du droit écclesiastique et de la morale: suivie d'une étude sur le mariage civil des prêtres. Paris, 6 fr.

Héan. De la paternité. Paris 7 fr.

Acollas. Manuel de droit civil à l'usage des étudiants, contenant l'éxégèse du Code Napoleon et un exposé complet des systèmes juridiques. Paris, 9 fr.

Cotelle. Législation française des Chemins de fer et de Thélégraphie éléctrique 2 vol. 16 fr. Paris.

Vangeois. Etude sur la caducité du legs d'usufruit par rapport aux personnes qui doivent en profiter, lorqu'îl existe un légataire de la nue propriété Paris, 2 fr.

Desjardins Albert. Recherche sur l'origine de la règle: Donner et retenir, ne vaut. Paris, 2 fr.

Duvergier. Observation sur le mèmoire de M. Batibe intitulé: Revision du Code Napoleon. Paris, 4 fr.

Le Barrois d'Orgeval. R. La propriété litteraire en France, à l'étranger, son histoire, sa législa-

tion, suivies des conventions internationales. Paris, 3 fr.

b) Prawo hipoteczne.

M. S. O zaprowadzeniu ksiąg hipotecznych dla posiadłości włościańskich. Kraków.

Mascher. Das deutsche Grundbuch und Hipotheken wesen. Berlin.

Labadie-Lagrave. Essai sur la subrogation à l'hypotèque légale de la femme. Paris, 2 fr. 50 c.

c) Kodex handlowy.

Chotomski. Rzecz o stowarzyszéniach zabezpieczenia od ognia i zabezpieczenia bytu, Poznań.

Tenże. O Mechanizmie zapisów kupieckich. Poznań.

Weksielnyj ustaw s pribawleniem nowych prawił o nesostoiatielnosti. Moskwa, 50 kop.

Baumblatt. Wechsellehre für Schule und Volk, nach der allgemeinen deutschen Wechsel ordnung, der Erläuterungen der Rechtsgelehrten und der Nürnberger Conferenz-protocollen. Manheim.

Braun. Lehre vom Wechsel. Leipzig.

Endemann. Das deutsche Handelsrecht systematisch dargestellt. Heidelberg.

Rosenfeld. Die Wechsellehre zum Gebrauch der höheren Bürger und Handelsschulen, Carlsruhe.

Hahn. Das Handellsrecht nach dem allgemeinen deutschen Handelsgesetzbuch, nebst Anhang über das französische Recht und Seerecht. Stuttgard.

Koch. Allgemeines deutsches Handels-gesetzbuch, mit Commentar in Anmerkungen. 2 aufl. Berlin.

Saint-Chereau. De l'étendue des créances privilegiès du propriétaire locateur d'immeubles dans le cas d

faillite et de déconfiture. Doctrine-jurisprudence-réforme, Paris 2 fr. 50 cent.

Ameline Henri. Sociétés en commendite par action. Paris 2 fr. 50 cent.

Florens F. De la surveillance des faillites par le ministére public. Paris. 3 fr.

Béddaride J. Droit Commercial. Commentaire des lois sur les brevets d'invention, sur les noms de fabricants et les lieux de fabrication, sur les marques de fabrique et de commerce. 3 vol. 24 fr.

Galland T. L. Code expliqué des transferts, mutations et conversions des valeurs de bourse, dette publique, Banque de France. Paris 7 fr. 50 cent.

Garsonnet Eugène. De l'influence de l'abolition de la contrainte par corps, sur la législation commerciale, Paris 3 fr.

d) *Postępowanie sądowe cywilne i organizacya.*

Osipów A. Die Thätigkeit der Staats-anwaltschaft im russischen Civilverfahren, nebst einigen einschlag. Lehren. Inaugural-Dissertation. Dorpat.

Mayer. Das Recht der Expropriation Leipzig.

Eidemann. Das deutsche Civilprocesrecht. Haidelberg.

Rasch. Der neue Staatsanwalt für Stadt und Laad, Berlin.

Brix. Organisation der Advocatur in Preussen, Oesterreich, Sachsen. Wien.

Fecht. Die Gerichtsverfassungen der deutschen Staaten. Erlangen.

Willmann. Zur Reform der Hypotheken und Subhastations gesetzgebung. Berlin.

Bataillard Ch. Les origines de l'histoire des procureurs et des avoués depuis le V siècle, jusqu'an XV, suivies de notices sur quelques procureurs célébres et de textes justificatifs. 7 fr. Paris.

Uwaga. Wszystkich dzieł powyższych dostać można w księgarniach Warszawskich: Okońskiego i Gebethnera.

R. L.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

I. *Nekrologia zagraniczna.* W zeszycie styczniowym z r. 1869 pisma peryodycznego: *Revue critique de la législation et de jurisprudence,*" znajdujemy wiadomość przez P. Batbie udzieloną, o zgonie M. *Adolfa Chauveau*, dziekana wydziału prawnego w Tuluzie, nastąpionym w końcu 1868 r. Zmarły, oprócz zajęć professorskich był członkiem wielu uczonych towarzystw, główne przecież zasługi położył w opracowaniu naukowem kodexu postępowania sądowego, w dziele mianowicie: *Les lois de la procedure civile*, w którem rozebrał opinie G. L. J. Carré, decyzye wydane od roku 1821 do 1840, kwestye przewidziane przez PP. Boncenne, Thomine Desmazures, Dalloz i Boitard etc.

II. *Zmiany w składzie sądownictwa.* W ciągu zeszłego miesiąca uwolnionym został od obowiązków z powodu wysłużonéj pensyi emerytalnéj Sędzia Appellacyjny *Jan Nagler*, w miejsce tegoż zamianowany *Alexander Rożnowski*, Sędzia Trybunału Cywilnego w Warszawie; nim wszakże objąć zdołał nowe urzędowanie, dotknięty nagłą słabością, zakończył życie w dniu 1 (13) Lutego r. b. Ś. p. *Alexander Rożnowski* liczył przeszło lat 30 zawodu sądowego. W ciągu tego czasu, nieposzlakowaną prawością charakteru i najlepszemi dążnościami jako urzędnik, zyskał sobie powszechny szacunek, chwalebne uznanie zasługi ze strony zwierzchników i miłość współkollegów.

SPIS RZECZY

w Tomie II^im^ zawartych.

I. Prawodawstwo.

II. Historya Prawa.

III. Prawo Cywilne.

51

IV. Postępowanie Cywilne.

V. Prawo karne.

VI. Prace praktyczne.

VII. Bibliografia.

VIII. Kronika Sądowa Krajowa.

IX. Rozmaitości.

Omyłki drukarskie w Tomie II[gim].

Str. 24,	wiersz 27,	*aqaue interdictio*	powinno	być	*aquae interdictio.*
— 45,	„ 7,	coasowe,	„	„	czasowe.
— 70,	„ 15,	544,	„	„	554,
— 73,	„ 31,	110,	„	„	100.
— 88,	„ 32,	artykuł,	„	„	artykule.
— 89,	„ —	niemieszczącéj,	„	„	niemieszczącym.
— 92,	„ 13,	ustąić,	„	„	nastąpić.
— 94,	„ 30,	prowadząc,	„	„	prowadzące.
— 118,	„ 71,	ropłaty,	„	„	rozpłaty.
— 124,	„ 17,	stanowczego,	„	„	przygotowawczego
— 133,	„ 20,	Kanclerza Z.	„	„	Kanclerza Zamojskiego.
— 220,	„ 3,	artykuł,	„	„	artykułu.
— 227,	„ 24,	nio,	„	„	nie.
— 228,	„ 16,	dłażnik,	„	„	dłużnik.
— 350,	w przyp. 9,	t II,	„	„	W. II.

Za zezwoleniem Władzy i w zastosowaniu się do życzenia Członków Redakcyi Przeglądu Sądowego, *od dziś objąłem obowiązki Redaktora Odpowiedzialnego tegoż pisma.*

Utwierdzony ich współdziałaniem byt pisma, i coraz wzrastająca pomoc nieobojętnych na dobro nauki Mężów, ułatwiają trudne samo z siebie wydawnictwo poważnego a specyalnego Czasopisma.

Dzisiejszy skład Redakcyi, stanowią wszyscy dawniejsi jéj Członkowie, i Współpracownicy, że zaś każde zwiększenie sił i środków wiodących do chwalebnego celu, jest drogocennym nabytkiem, z żywą więc radością pośpieszam donieść, iż pismu naszemu przyrzeczoną także została w przyszłości pomoc naukowa ze strony PP. Brzezińskiego Andrzeja, Dutkiewicza Walentego, Hejlmana Augusta, Holewińskiego Władysława, Hubego Romualda, Jeziorańskiego Felixa, Kraushaara Alexandra, Krzyżanowskiego Hieronima, Łaskiego Karola, Maciejowskiego Wacława Alexandra, Majewskiego Józefa, Majewskiego Wincentego, Małkowskiego Konstantego, Miklaszewskiego Walentego, Moldenhąwera Alexandra, Nowińskiego Piotra, Szateńskiego Antoniego, Wrotnowskiego Antoniego, Wierzchlejskiego Romana i Zielińskiego Dominika.

Tyle połączonych sił, daje niewątpliwą rękojmię, coraz większéj działalności w obranym kierunku.

Dlatego nie powtarzając już programmu z dnia 24 Lipca (5 Sierpnia) 1868 roku, który pozostaje niezmienionym, Redakcya pełna jest ufności, że znajdzie należyte poparcie i uznanie ogółu.

Upraszam najuprzejmiéj wszystkich interessowanych, aby odtąd wszelkie stosunki odnoszące się do wydawnictwa Przeglądu Sądowego *wprost zemną (nateraz pod Nr. 1620), albo w Kantorze Drukarni Józefa Ungra, pod Nr. 2406, załatwiać raczyli.*

Warszawa, dnia 17 Lutego (1 Marca) 1869 r.

Wincenty Prokopowicz.
